

Zamieszanie wokół wojsk amerykańskich w Polsce. Czy będzie ich więcej, czy może mniej? **str. 7**



Polka jest wśród poszkodowanych po tym, jak rozpedzone auto wjechało w ludzi w Modenie **str. 8**

Anna Szałapak, Biały Anioł Piwnicy Pod Baranami, ma swój skwer w centrum Krakowa **str. 6**



KONIEC PIĘKNEJ PRZYGODY
Robert Lewandowski
odchodzi z Barcelony
str. 21

SPÓR STOWARZYSZENIE „NASZA OLSZANICA” WALCZY O CZYSTĄ WODĘ

Lotnisko Balice wycofuje pozew. Nie pójda do sądu

Barbara Cirył
barbara.cirył@polskapress.pl

Zgłoszenia o zanieczyszczeniu Potoku Olszanickiego, działania służb, pobrane próbki i komentarze obrońców środowiska nabierają nowego wymiaru. Kto tym razem zanieczyścił Potok Olszanicki?

W ubiegły poniedziałek okazało się, że zarząd portu lotniczego Kraków-Balice wycofuje pozew sądowy, który skierował przeciwko Stowarzyszeniu „Nasza Olszanica”. - Nie chcemy eskalować problemu, chcemy rzetelnie

rozmawiać - słyszymy w Kraków Airport. Dyskusje trwają, ale obojędnie się bez procesu.

Kto tym razem zanieczyścił Potok Olszanicki? Podejrzenia padają już nie tylko na lotnisko w Balicach, ale i oczyszczalnię ścieków należącą do gminy Zabierzów. Służby kontrolują sytuację, a strony sporu zapowiadają rozmowy i chęć rozwiązania problemu.

Zanieczyszczenia Potoku Olszanickiego to problem ciągnący się od dziesięciu lat. Nagłaśnia to i walczy o czystą wodę grupa mieszkańców zrzeszonych w Stowarzyszeniu „Nasza Ol-

szanica”. Trzeba zaznaczyć, że lotnisko nie wypiera się faktu zanieczyszczenia zimną potokiem substancjami z odladzania samolotów i płyty startowej. To one z wodami opadowymi dostają się do potoku. Tak jest od lat. Społecznicy z Olszanicy piętnują sytuację w portalach społecznościowych, zwołują konferencje prasowe, angażują ekspertów, interweniują u służb ochrony środowiska, w urzędzie miasta Krakowa oraz u władz wojewódzkich. Bywało, że zgłoszenia kończyły się mandatem dla lotniska w wysokości 500 zł.

Czytaj str. 3

Testy na obwodnicy Krakowa. Ale wkrótce mogą być mandaty

Ruch na kolejnym odcinku autostrady A4 pod kontrolą odcinkowego pomiaru prędkości. Urządzenia pomiędzy węzłami Łagiewniki i Wielickim w Krakowie już zainstalowano **str. 5**

KRAKÓW

„Zajrzeli” do wnętrza Kopca Kościuszki i znaleźli słabe punkty str. 3



Kopiec Kościuszki ma kilka słabych punktów, co grozi osuwaniem się ziemi. Takie są wyniki badań studentów Politechniki Krakowskiej, którzy przeskanowali zabytek za pomocą fal sejsmicznych

W Krakowie mają budować tanie mieszkania pod wynajem **str. 4**

Jutro w Dzienniku Polskim Strefa Biznesu

● Eksperci alarmują - hazard online wymyka się państwu spod kontroli na skalę, która może wstrząsnąć Polską mocniej niż afery kryptowalutowe

Tadeusz Płatek
publicysta



ZAPACHOWY BUKIET

Kalafonia. Używana do nacierania smyczka skrzypiec prawie nie pachnie, za to rozgrzana lutownicą wydziela wspaniały, otulający aromat. Lutowanie to dziś abstrakcja, ale nie ma bardziej przytulnego miejsca niż mała kanciapa elektronika. Z tysiącami oporników i lampką z prawdziwą żarówką, która poza ciepłym światłem rozgrzewa ciało i duszę.

Aqua di Parma. Zapach dość rzadki, dość drogi, kojarzący się z pięknym światłem bardzo bogatych ludzi, którym nigdzie się nie śpieszy. Nie ma w nim żadnej nachalności, raczej subtelność, która jednak jest stanowcza. Czyli zostaje na długo. Jest jak duży, stary mercedes - zachęca do spokoju, relaksu, namysłu i dystansu.

Frytki smażone na prawdziwej fryturze, z dodatkiem łoju wołowego. Klucz do esencji ciągu reakcji Maillarda, czyli przemian chemicznych, w wyniku których nasze potrawy są pięknie brązowe i pachnące. Właśnie łoju wołowy sprawia, że frytki, które, co tu gadać, wszyscy kochamy, stają się kochane jeszcze bardziej.

Pomidory, oliwa i ser feta w Grecji. Są tu dwie zagadki. Po pierwsze - dlaczego greckie produkty są w Polsce tak drogie, że taniej kupić bilet popularnej linii lotniczej i przywieźć je osobiście? Po drugie - dlaczego pomidory, oliwa i ser feta, czyli baza sałatki greckiej, tracą swój smak, a przede wszystkim zapach natychmiast po przekroczeniu helleńskiej granicy? Tak czy siak, warto pojechać do Grecji, by doświadczyć (wynalezionej przeze mnie) „Diety Spirosa”, która jest jedyną dietą, która się nie jest w stanie znudzić. Polega na żywieniu się przez tydzień wyłącznie sałatką grecką, chlebem polanym oliwą i winem Retsina, które charakteryzuje się tym, że dodaje się do niego żywicy sosnowej. Wcześniej była kalafonia, też z żywicy, więc coś głęboko we mnie domaga się jej tak bardzo, że ostatnim zapachem będzie...

...bór sosnowy w puszczy noteckiej w lipcu. Spalone słońcem igliwie to coś tak mocnego, że po wyjściu z pociągu z Krakowa, dajmy na to na peron w Warlubiu, przez moment wydaje się, że coś potwornie śmierdzi. Tak, to niebywały szok dla nozdrzy. Po chwili mija jednak i zamienia się we wszechobejmujący koc aromatu. Pozostaje tylko rozłożyć w borze koc i patrzeć na Tuwimowskie „słońca blaszki drzące” w konarach drzew. Na tańczące „cienkie liści wycinanki”. Leżeć patrzeć, nosem wciągać.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
15°C



MIN
8°C

Wiatr pn.-zach. 10-15 km/h
W ciągu dnia zachmurzenie duże i przelotne opady deszczu

JUTRO

MAX
19°C



MIN
9°C

Wiatr zmienny 5-10 km/h
Zachmurzenie dosyć duże, ale słońce będzie przebijając się przez chmurę

BURZA NA GIEWONCIE

W piątek po godzinie 13 doszło do porażenia piorunem ludzi schodzących z Giewontu. Jedna osoba straciła przytomność i spadła kilka metrów. Została przewieziona śmigłowcem do szpitala. Pozostałe zdołały zejść o własnych siłach, ale także zostały przewieszone do szpitala. Wezwany na miejsce śmigłowiec ratunkowy początkowo - z uwagi na warunki pogodowe, głównie silny wiatr, miał problemy, żeby dolecieć na miejsce. Ratownicy desantowali się na Wyżniej Przełęczy Kondrackiej i udali do poszkodowanych na piechotę. ŁB



FOT. POLSKAPRESS

WARTO WIEDZIEĆ

Jeden chory na imprezie, drugi na meczu, trzeci na wczasach - czyli L4 nasze codzienne

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka-rybka@polskapress.pl

Zwolnienie lekarskie ma leczyć, a nie być przepustką do dowolnego dysponowania czasem, jak niektórzy pracownicy zrozumieli nowe przepisy. Teraz może to ich zabołec finansowo.

13 kwietnia weszły w życie nowe przepisy dotyczące zwolnień lekarskich. Do ich interpretacji od razu przystąpili internetowi „eksperti” sugerując, że pracownicy przebywający na L4 zyskali dużą swobodę, a tak nie jest. Efekt „wykładni” z mediów społecznościowych? Wzrost liczby nadużyć, kontroli oraz cofanych świadczeń chorobowych.

Od czasu wejścia w życie nowych przepisów odnotowano zdecydowanie więcej przypadków nieprawidłowego wykorzystywania zwolnień lekarskich. Pracownicy coraz częściej opierają swoją wiedzę na krótkich materiałach, m.in. popularnych rolkach, które niekoniecznie przedstawiają rzeczywisty stan prawny.

Zwolnienia L4 można lepiej kontrolować

- Wokół zmian przepisów pojawił się ogromny szum medialny i, niestety, część pracowników wyciągnęła z niego pochopne wnioski - komentuje Mikołaj Zająć, ekspert rynku pracy i prezes Conperio, firmy specjalizującej się w problematyce ab-

sencji chorobowych. - Nowe regulacje wcale nie liberalizują zasad korzystania z L4. Wręcz przeciwnie - doprecyzowują je i wzmacniają możliwości kontroli.

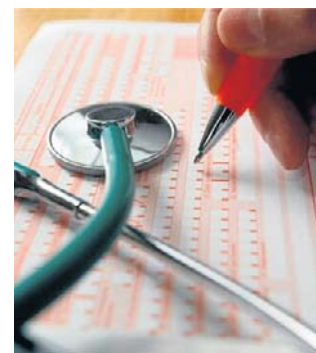
Z danych Barometru Absencji Chorobowej Conperio za 2025 rok wynika, że ponad jedna trzecia skontrolowanych zwolnień lekarskich wykorzystywana była niezgodnie z przeznaczeniem.

Wśród najbardziej nietypowych przypadków nadużyć, na które natknęli się kontrolerzy, eksperci z Conperio wymieniają m.in. pracownika na zwolnieniu lekarskim występującego jako DJ podczas imprezy, zabezpieczającego mecz lokalnej drużyny jako ochroniarz czy biorącego udział w wycieczce po Nilu, który przypadkowo spotkał w autokarze własnego przełożonego.

Tego typu sytuacje pokazują, że część pracowników nadal traktuje zwolnienie lekarskie jak dodatkowy urlop lub czas na dorabianie. Celem L4 jest zaś powrót do zdrowia i właśnie przez ten pryzmat oceniane są wszelkie aktywności pracownika - podkreśla ekspert rynku pracy.

Zatrudnieni często nawet nie zdają sobie sprawy, że w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, cofnięcie świadczenia obejmuje cały okres zwolnienia lekarskiego, a nie tylko dzień kontroli.

- Wielu osobom wydaje się, że pojedynczy wyjazd, dodatkowe zajęcia czy aktywność „na chwilę” nie będzie problemem.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Tymczasem konsekwencje mogą być bardzo poważne finansowo, bo zasiłek chorobowy odbierany jest za cały okres L4 - ostrzega Mikołaj Zająć.

Kontroli może być teraz więcej

Eksperci podkreślają, że zmiany obowiązujące od kwietnia 2026 roku doprecyzowały zakres kontroli oraz obowiązki pracownika podczas zwolnienia lekarskiego. Kluczowe znaczenie ma dziś wykazanie przez kontrolowanego, że podejmowane aktywności nie utrudniają leczenia i są zgodne z celem zwolnienia.

To wyraźny sygnał ze strony ustawodawcy, że zwolnienie lekarskie ma służyć leczeniu, a nie dowolnemu dysponowaniu czasem. Nowe przepisy są dużym wsparciem dla przedsiębiorców, którzy od lat apelowali o większą precyzję regulacji i skuteczniejsze narzędzia kontroli. Teraz można spodziewać się dalszego wzrostu liczby kontroli zarówno ze strony pracodawców, jak i ZUS.

Według danych ZUS, w 2025 roku wystawiono w Polsce 27,5 mln zwolnień lekarskich, obejmujących łącznie ponad 290 mln dni absencji chorobowej. W tym samym czasie przeprowadzono ok. 452 tys. kontroli. Wynika z nich, że nawet ok. 33 proc. L4 było wykorzystywanych niezgodnie z przeznaczeniem. ©

PRZYRODA

Od żmii trzeba trzymać dystans

Spotkanie żmii w maju to żadne wydarzenie. Pełno ich na skrajach lasu, łąkach czy brzegach rzek. Uwielbiają wygrzewać się przed południem w ciepłych miejscach. Jako zmiennocieplne zwierzęta, wprawdzie muszą rozgrzać na słoneczku zdrtwiałe ciało po chłodnej nocy, zaś ta w maju często oznacza przymrozki. Ponieważ nie mają zdolności do termoregulacji, to gdy słońce zacznie przypiekać i będzie zbyt gorąco, znikną w cieniu. Dopiero co wybudziły się z zimowej hibernacji. Przedpołudniowe godziny są chwilą, gdy najlepiej można je oglądać. Nie uciekają do razu, jak w środku lata i wyglądają sennie. To tylko pozory. Żmija potrafi ukąsić w ułamku sekundy. Chyba, że utrzymacie bezpieczny dystans. W przypadku żmii zgryzawkowej to pół metra. Rachunek wynika z rozmiarów ciała. Dwie trzecie długości to podpora ciała, reszta z głową i zębami jadowymi może służyć do obrony. Nasze żmije rzadko kiedy są dłuższe niż pół metra. Czyli góra dwadzieścia centymetrów zasięgu. I ząbki, które nie przebijają grubszej tkaniny, plus oszczędnie dawkowany jad. Tu istotna korekta: dopiero co trafiłem na śliczną, grubą żmiję. Na grzbiecie słynna wstęga Kaina, czyli klasa ubarwienia. Korekta dotyczy rozmiarów. Miała 90 cm, jeśli nie metr długości. Oszacowałem ją na podstawie kija trekkingowego. Ciepłe upalne lata sprzyjają gadom. Czyli bezpieczna odległość to co najmniej pół metra.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

1,8

Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie przeznaczy w tym roku 1,8 mln zł na pielęgnację oraz utrzymanie zieleni

NAJWIĘKSZE POPARCIE „Muzeum Rzek Krakowskich”
Mieszkańcy Krakowa wskazali preferowaną nazwę dla nowego oddziału Muzeum Krakowa poświęconego historii miejskich rzek. Najwięcej głosów zdobyła propozycja „Muzeum Rzek Krakow-

skich”. Nowa placówka powstanie przy ul. Powiśle 11, u stóp Wawelu i ma stać się nowoczesnym centrum opowiadającym o Wiśle oraz innych rzekach związanych z historią miasta. W ankiecie na wybór nazwy wzięło udział 476 osób.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

SPÓR LOTNISKO KONTRA STOWARZYSZENIE „NASZA OLSZANICA”, KTÓRE WALCZY O CZYSTE WODY POTOKU

Rozprawy sądowej nie będzie

Barbara Cirył
barbara.cirył@polskapress.pl

Zarząd portu lotniczego Kraków-Balice wycofuje pozew sądowy, który skierował przeciwko Stowarzyszeniu „Nasza Olszanica”. Dyskusje trwają, ale obędzie się bez procesu.

Zanieczyszczenia Potoku Olszanickiego to problem ciągnący się od dziesięciu lat.

W końcu wiosną tego roku interwencje zakończyły się sprawą sądową, choć dotyczyła sprawy sprzed roku. Zarząd Międzynarodowego Portu Lotniczego im. Jana Pawła II Kraków - Balice pozwał do sądu Stowarzyszenie „Nasza Olszanica”. Udowadniał, że w kwietniu 2025 roku to nie Kraków Airport był przyczyną zatrucia wody w potoku. Na lotnisku wskazywano, że badania, które wówczas wykonał Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie nie potwierdziły zanieczyszczenia potoku substancjami z odladania samolotów i płyty lotniskowej.

Władze lotniska pozwały stowarzyszenie mieszkańców Olszanicy, twierdząc, że akurat wtedy nie port zatruł potok. Dlatego lotnisko domagało się 15 tys. zł zadośćuczynienia i przeprosin ze strony Stowarzyszenia „Nasza Olszanica”. Wiceprezes stowarzyszenia dr inż. Tomasz Fiszer wskazywał,

że informacje przedstawiane są rzetelne, a interwencje każdorazowo są zgłaszane do służb ochrony środowiska.

Do rozprawy jednak nie doszło. Było pierwsze spotkanie z sugestią dogadania się stron sporu i przygotowania do rozprawy. I na tym się kończy.

Monika Chylaszek, rzeczniczka prasowa Kraków Airport poinformowała, że Zarząd zdecydował o wycofaniu pozwu przeciwko Stowarzyszeniu „Nasza Olszanica” przesyłając oświadczenie w tej sprawie.

- Władze portu wielokrotnie publicznie deklarowały, że celem pozwu nie jest tłumienie krytyki czy narażenie stowarzyszenia na straty finansowe, ale prowadzenie rzetelnego i opartego na faktach dialogu w sprawach ochrony środowiska, wzajemne zrozumienie i dążenie do wypracowania trwałych rozwiązań - czytamy w oświadczeniu władz portu.

Jest tam też informacja, że badania wód z kwietnia 2025 r. nie wykazały zanieczyszczenia środkami z odladania lotniska.

Zarząd lotniska uznaje, że od tej pory dyskusje i przedstawiane informacje będą służyły rozwiązaniu problemu.

Stowarzyszenie „Nasza Olszanica” zareagowało na oświadczenie portu lotniczego o wycofaniu pozwu sądowego. - Jest to bardzo dobra informacja, która pozwala nam niezakłócenie myśleć i działać



Mieszkańcy walczą o Potok Olszanicki i od 10 lat interweniują w sprawie zanieczyszczeń

na rzecz mieszkańców i naszego środowiska, a nie poświęcać siły i środki na postępowania w sądzie. Jednakże problem zanieczyszczenia naszego potoku, przez zanieczyszczone wody opadowe substancjami z zimowego utrzymania lotniska w Balicach nadal istnieje, czego doświadczamy w coraz większej sile od 10 lat - pisze w oświadczeniu dr inż. Tomasz Fiszer, wiceprezes „Naszej Olszanicy”.

Podtrzymuje, że organizacja swoje działania zawsze opiera

na rzetelnych argumentach i podstawach merytorycznych konsultowanych ze specjalistami oraz właściwie uzasadnianym materiałem dowodowym. Podkreśla zdeterminowanie społeczników do działania dla środowiska, przyrody i mieszkańców i wskazywanie wszelkiego rodzaju zagrożeń.

- Wyrażamy nadzieje, że poprzez aktywność mieszkańców, w tym naszego stowarzyszenia, działania, które podjął ostatnio Zarząd Lotniska w Ba-

licach w zakresie realizacji oczyszczalni ścieków przemysłowych oraz przez instytucje powołane do ochrony środowiska, będą już skutecznie realizowały swoje zadania - przyniosą w końcu wymierny efekt - czytamy w oświadczeniu „Naszej Olszanicy”.

Zwykle interwencje Stowarzyszenia „Nasza Olszanica” są o zatrucie wody chemicznymi substancjami, smród przypominający zgniłą cebulę, niebieski kolor wody oraz pianę.

Tak było ostatnio - informacja o „piane gigant”. Ta piana była też powodem sprzeciwu lotniska. Jego przedstawiciele twierdzą, że środki, których używają nie pienią się. Dlatego pojawiają się wątpliwości i sugestie, że oprócz lotniska do potoku zanieczyszczenia płyną również z oczyszczalni ścieków Zabierzów-Balice. Na to źródło wskazywali też ostatnio przedstawiciele Wód Polskich.

- Wody Polskie rozpoczęły rekontrolę ww. oczyszczalni, w ramach której zostanie sprawdzone, czy nie dochodzi do przekroczenia warunków określonych w pozwoleniu wodnoprawnym. Po zakończeniu działań i stwierdzeniu nieprawidłowości Wody Polskie w Krakowie podejmą działania przewidziane zapisami ustawy Prawo Wodne - informuje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Wskazuje też, że w rejonie tamy bobrowej w tej okolicy obserwowane jest tworzenie się piany. Według tych informacji tama i rura przelewowa powodują ruch turbulentny i nadmierne napowietrzanie zanieczyszczonej wody, co może sprzyjać powstawaniu obfitej piany.

Na ostatnie interwencje odpowiedzieli też inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska i pobrali próbkę wody do badań. Na wyniki trzeba poczekać. ©©

Znaleźli słabe punkty w Kopcu Kościuszki i chcą go zabezpieczyć

Ewa Waclawowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Kopiec Kościuszki ma kilka słabych punktów grożących osuwaniem. To wynik badań studentów Politechniki Krakowskiej, którzy przeskanowali zabytek.

W pobliżu kopca utworzono urokliwy park z odnowionymi zabudowaniami fortecznymi. Jednak sam „masyw kopca” ciągle wymaga pielęgnacji, a jak pokazują badania - możliwe, że poważnego remontu.

Mimo zabiegów naprawczych, bryła Kopca Kościuszki cały czas podlega trwałym deformacjom. W latach 2002-2014 kopiec osiadł o 0,6 metra. Jak tłumaczył dr inż. Dariusz Szwarek, na powstające ruchy masowe wpływają m.in.:
■ skomplikowana budowa geologiczna, grunty pęczniące;
■ złożona geometria bryły kopca - strome skarpy;
■ czynniki atmosferyczne - intensywne opady, nasłonecznienie, temperatura;
■ nieefektywny drenaż.

Zespół studentów i studentek pod opieką prof. dr hab. inż. Elżbiety Pileckiej i dr inż. Mirosławy Bazarnik przeprowadził pierwsze w historii tego zabytku badania sejsmiczne, które pozwoliły zajrzeć do wnętrza Kopca bez konieczności wykonywania inwazyjnych odwiertów.

Zakres pomiarów objął wytyczenie 282 pozycji dla odborników i 119 punktów wzbudzenia fali sejsmicznej. Na każdym z nich falę generowano dwukrotnie, co dało łącznie 238 pomiarów. Skonstruowano spe-

cialne mobilne źródło fal, które mogło poruszać się po wąskich ścieżkach kopca, nie niszcząc jego powierzchni. W rezultacie powstał precyzyjny model 3D kopca, który wskazał miejsca, gdzie struktura gruntu jest rozluźniona - w niektórych rejonach nawet o 2 cm.

Co to oznacza? Jak mówią studenci, wolniejsze rozchodzenie się fal sejsmicznych ujawniło rejon gromadzenia się wody oraz utraty spójności gruntu - czyli bezpośrednie symptomy potencjalnego osuwiska.

Na podstawie modelu 3D, studenci wyznaczyli strefy o największych przemieszczeniach i koncentracji odkształceń zlokalizowane w dolnej i środkowej części skarpy po stronie wschodniej.

Wśród metod zabezpieczenia, studenci wskazali na gwoździowanie skarp z geosiatką. Stalowe gwoździe wbite w grunt Kopca zwiększyłyby nośność i stateczność gruntu, ograniczając jego przemieszczanie.

Jako drugą metodę wskazano stabilizację gruntów cementem. Zastosowanie takiego rozwiąza-

nia spowoduje wzrost wytrzymałości i sztywności gruntu.

Wyniki analiz studentów jednoznacznie wskazują również, że łączenie metod wzmocnienia gruntu kopca prowadzi do znacznie lepszych efektów niż stosowanie pojedynczych rozwiązań. Jak mogliśmy usłyszeć, biorąc pod uwagę aspekty technologiczne oraz łatwość realizacji, za rozwiązanie najbardziej racjonalne uważa się wariant z gwoździowaniem skarpy, w połączeniu ze stabilizacją gruntu cementem. ©©

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 - Joanna Gołda (lat 0)
10:20 - Wojciech Zagórski (lat 50)
11:00 - Zbigniew Kaczorowski (lat 75)
11:40 - Jacek Mędrak (lat 68)
12:20 - Józefa Łozińska (lat 91)
13:00 - Krzysztof Kozłowski (lat 72)
13:40 - Lucyna Jaworska (lat 80)
Cmentarz Prądnik Czerwony
10:20 - Krystyna Zaborowska (lat 86)
11:00 - Maria Raczyńska - Kołaczowska (lat 76)
11:00 - Wojciech Beroński (lat 73)
11:00 - Antoni Bielański (lat 75)

11:00 - Maria Grzech (lat 67)
11:00 - Barbara Brodzicka (lat 73)
11:00 - Agnieszka Kaczmarek (lat 51)
12:20 - Andrzej Buczek (lat 78)
13:40 - Jadwiga Omachel (lat 67)
Cmentarz Prokocim
14:00 - Marcin Biernacki (lat 44)
Cmentarz Grębałów
11:00 - Ludwika Strojna (lat 99)
11:40 - Barbara Markowska (lat 92)
12:20 - Zofia Winiarska (lat 90)
Cmentarz Komunalny w Podgórku Tynieckim
11:00 - Rafał Kolano (lat 38)
13:00 - Janusz Trzepaczka (lat 50)

OGROMNY COKÓŁ SZPECIŁ BRONOWICE OD DEKAD

Znika resztką pomnika Koniewa



FOT. ADAM GOCH

Z Krakowa znika postument po pomniku Iwana Koniewa, który pozostawał niezdemontowany od 35 lat. Rozbiórka wielkiego obiektu znajdującego się w rejonie osiedla Widok w dzielnicy Bronowice rozpoczęła się 14 maja i potrwa kilka dni. W ramach prac wyburzone zostaną także rozpadające się i przerastające chwastami betonowe schody prowadzące do pomnika. Wiadomo już, że teren po cokole zostanie zagospodarowany w przyszłości pod zielenią. O rozbiórkę pozostałości po pomniku sowieckiego marszałka mieszkańcy apelowali od dawna. Kończyło się jednak na przymiarkach, a projekt nazwany „Bronowice zrywają z betonem i żegnają Koniewa”, złożony do krakowskiego budżetu obywatelskiego w 2024 nie został zakwalifikowany do realizacji. Pomnik ustawiono w 1987 roku. JOL

18 MAJA

Imieniny obchodzą: Aleksandra, Alicja, Eryk, Eryka, Feliks, Jan, Julita, Klaudia, Matrona, Sandra
1792 - Wybuchła wojna polsko-rosyjska, zwana wojną w obronie Konstytucji 3 maja
1831 - Sejm wykluczył ze swego grona posłów, którzy nie podpisali uchwały o detronizacji Mikołaja I Romanowa
1931 - Strajk 35 tysięcy górników z Zagłębia Dąbrowskiego



FOT. WIKIPEDIA

18 MAJA 1935 ROKU
W Krakowie zakończyły się uroczystości pogrzebowe marszałka Józefa Piłsudskiego. Pogrzeb odbywał się od 13 do 18 maja. Ciało przewieziono koleją z Warszawy do Krakowa, gdzie złożono je w krypcie św. Leonarda na Wawelu.

Rusza inwestycja w Nowej Hucie – tanie mieszkania pod wynajem

Jolanta Białek
jolanrta.bialek@polskapress.pl

Prawie 150 mieszkań pod wynajem, o umiarkowanym czynszu powstanie w stolicy Małopolski.

W piątek w Urzędzie Miasta Krakowa podpisano umowę na opracowanie wielobranżowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla budowy dwóch nowoczesnych obiektów wielorodzinnych przy ul. Padniewskiego w Nowej Hucie. Inwestycja jest realizowana jest w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej Ziemia Krakowska (SIM), której celem jest poprawa dostępności mieszkań o niewygórowanym czynszu. Kolejne takie inwestycje są przygotowywane przy ulicach Dekerta i Wielickiej.

Przedsięwzięcie w Nowej Hucie stanowi część szerszego programu realizowanego przez KZN SIM Ziemia Krakowska, spółkę powołaną przez Kraków wspólnie z dziesięcioma innymi gminami Małopolski oraz Krajowym Zasobem Nieruchomości.

- Inwestycja przy ul. Padniewskiego ma dla nas kluczowe znaczenie ze względu na swoją skalę - planujemy budowę aż 148 mieszkań. Dzisiaj podpisaliśmy umowę na prace projektowe, dzięki czemu chcemy uzyskać pozwolenie na budowę do pierwszego kwartału przyszłego roku. Natomiast zakończenie inwestycji



FOT. MATERIAŁY SIM ZIEMIA KRAKOWSKA

Wizualizacja budynków z mieszkaniami pod wynajem przy ul. Padniewskiego

planujemy na pierwszy kwartał 2030 roku - wylicza Aleksander Gołdynia, prezes zarządu KZN SIM Ziemia Krakowska.

Nowe lokale przy ul. Padniewskiego zostaną wykończone w standardzie „pod klucz” - będą w pełni gotowe do zamieszkania. Powstanie również infrastruktura towarzysząca: parking na 178 miejsc parkingowych, plac zabaw, siłownia plenerowa.

- Zdecydowaliśmy się przeznaczyć nieruchomości w sąsiedztwie Łąk Nowohuckich właśnie na cele budownictwa społecznego. Oddamy blisko 150 mieszkań pod klucz. Jakość mieszkań i architektury traktujemy serio, bo miejskie inwestycje muszą służyć wielu po-

koleniom. Jakościowa architektura, światło, zielen, usługi, przestrzenie wspólne - to w miejskim budownictwie będzie dla nas standardem - zaznacza wiceprezydent Krakowa Maria Kłaman.

Miasto przygotowuje teraz zasady naboru przyszłych najemców mieszkań przy ul. Padniewskiego. Rozpoczęcie przyjmowania wniosków planowane jest na I kwartał 2027 roku. Jak informuje UMK, najemcy będą mogli korzystać z bezterminowego najmu z preferencyjnym czynszem oraz - po spełnieniu określonych warunków - z dopłat do czynszu w ramach programu „Mieszkanie na start”.

Kraków przygotowuje się do budowy tego typu mieszkań

także przy ulicach Wielickiej i Dekerta. Te przedsięwzięcia są prowadzone przez nową miejską spółkę SIM, która w pierwszych latach działalności ma umożliwić budowę w sumie około 500 mieszkań o preferencyjnym czynszu.

- Przy ul. Dekerta planowana jest budowa dwóch budynków z łącznie około 150 mieszkaniami - informują krakowscy urzędnicy.

Natomiast przy ul. Wielickiej projektowany jest budynek z 73 lokalami. Ta inwestycja zakłada powstanie mieszkań o wysokim standardzie, a ponadto lokali usługowych (na parterze) oraz „starannie zaprojektowanych terenów zielonych i miejsc odpoczynku”. © ©

Z kim w Krakowie spotka się premier Węgier?

Ewa Waclawowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Nowy premier Węgier Peter Magyar ma złożyć wizytę w Polsce. Przyjedzie m.in. do Krakowa. Magyar, który w wyborach pokonał Viktora Orbana, to nowa gwiazda europejskiej polityki.

Wizyta w Polsce będzie jego pierwszą oficjalną zagraniczną podróżą. Nieoficjalnie mówi się, że w Krakowie miałby spotkać się m.in. z kard. Grzegorzem Rysiem. Z kim jeszcze?

„Premier Węgier Peter Magyar ogłosił w ubiegłą środę po pierwszym posiedzeniu rządu, że w przyszłym tygodniu uda się z wizytą do Krakowa, Warszawy i Gdańska. Zapowiedział, że w Polsce ma się spotkać m.in. z premierem Donaldem Tuskiem i prezydentem Karolem Nawrockim” - informuje PAP.

- Udam się do Polski z siedmioma ministrami. W pierwszej kolejności odwiedzę Kraków - poinformował Magyar.

Oficjalnie wizyta premiera Węgier w Krakowie zaplanowana jest na 20 maja, ale jak

słyszemy nieoficjalnie, może przylecieć już 19.

Gdy pytamy o wizytę w Konsulacie Generalnym Węgier, słyszymy, że plan wciąż się klaruje. Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Kłęczar mówi, że otrzymał co prawda wezwanie do „bycia dyspozycyjnym” w zakresie organizacji wizyty, ale szczegółów nie zna.

Tymczasem media donoszą, że z Peterem Magyarem miałby się spotkać kard. Grzegorz Ryś, metropolita krakowski. Pytamy o to ks. Piotra Studnickiego, rzecznika kurii.

- Wiem, że taka inicjatywa była. Nie była to inicjatywa ks. kardynała, a bardziej MSZ Węgier, które poprosiło o takie spotkanie. I książdz kardynał wyraził gotowość do wzięcia w nim udziału. I nic więcej na temat wizyty nie wiemy do tej pory - mówi.

O wizytę pytamy również Joannę Krzemińską, rzeczniczkę prezydenta Krakowa. Czy spotkanie Aleksandra Miszalskiego i Petera Magyara jest w planach? - Sytuacja jest dynamiczna, ale na razie nie mogę potwierdzić, że do takiego spotkania dojdzie - mówi nam. © ©

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Odcinkowy pomiar prędkości na A4 w Krakowie już zamontowany

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

Ruch na kolejnym, prócz Tarnowa, odcinku A4 będzie monitorowany przez odcinkowy pomiar prędkości. Urządzenia pomiędzy węzłami Łagiewniki i Wielickim w Krakowie są już zainstalowane.

Kamery odcinkowego pomiaru prędkości zainstalowano już na bramownicach nad jezdniami. Monitorować będą prędkość samochodów jadących w obydwu kierunkach. O odcinkowym pomiarze prędkości kierowców informują już także znaki D-51a.

Dlaczego w ramach kolejnego etapu rozbudowy Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym drugi w Małopolsce odcinkowy pomiar trafił akurat na szerszy i wydawałoby się bezpieczniejszy odcinek A4, gdzie ruch odbywa się trzema pasami?

Wojciech Król, rzecznik prasowy Głównego Inspektoratu Ruchu Drogowego wyjaśnia, że na wspomnianym odcinku kie-



FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

Wszystko jest już gotowe do uruchomienia odcinkowego pomiaru prędkości na autostradzie A4 w Krakowie

rowcy często przekraczają dopuszczalną prędkość.

- Jak wiemy prędkość jest jedną z głównych przyczyn wypadków, staramy się więc w takich miejscach ruch uspokajać - tłumaczy.

Kto przegapi oznakowanie, a korzysta z popularnej aplikacji do nawigacji Yanosik, także jest już uprzedzany o tym, że lepiej zdjąć nogę z gazu i nie przekraczać 140 km/h.

Kiedy zaczną działać?

Na razie oznakowanie i kamery mają znaczenie jedynie prewencyjne, jednak wkrótce to się zmieni. Odcinkowy pomiar prędkości na autostradzie obwodnicy Krakowa nie jest co prawda jeszcze aktywny, ale przechodzi odbiory oraz testy. - Po uruchomieniu pomiarów w tym miejscu niezwłocznie prześlemy o tym informację na profilu Centrum Automatycz-

nego Nadzoru nad Ruchem Drogowym na Facebooku - mówi Wojciech Król.

Koło Tarnowa już mierzą prędkość

Odcinkowy pomiar prędkości między węzłami Łagiewniki i Wielickim będzie drugim na autostradzie A4 w Małopolsce. Pierwszy uruchomiono dziesięć dni temu w okolicach Tarnowa, w dokładnie między węzłem Tarnów Centrum oraz MOP Jawornik na Podkarpaciu.

Obydwie instalacje pojawiły się w ramach wartego ponad 120 mln zł programu „Rozwój operacyjności Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym w zarządzaniu bezpieczeństwem ruchu drogowego na polskich drogach”.

Obejmuje on m.in. uruchomienie do połowy czerwca w całym kraju 43 odcinkowych pomiarów prędkości, do końca czerwca 70 fotoradarów, a do 21 lipca - 10 urządzeń do monitorowania przejazdu przez skrzyżowania na czerwonym świetle oraz 5 urządzeń do monitorowania przejazdów kolejowych. ©

Agresywny mężczyzna z maczetą terroryzował mieszkańców w Młoszowej

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

GMINA TRZEBINIA. Nietrzeźwy mężczyzna koło placówki handlowej w Młoszowej zaczął przechodniów i wzbudzał niepokój, wymachując maczetą. Policja zakończyła pijackie popisy 41-latką.

Z relacji świadków wynika, że jego zachowanie było skrajnie nieobliczalne i prowokacyjne. Jeden z przerażonych mieszkańców natychmiast powiadomił służby, obawiając się o bezpieczeństwo swoje i innych osób przebywających w okolicy.

Groził też policjantom

Po przybyciu patrolu na miejsce mężczyzna próbował ukryć niebezpieczne narzędzie, chowając je do rękawa bluzy. Sytuacja szybko jednak eskalowała. Podczas próby wylegitymowania stał się agresywny wobec funkcjonariuszy - znieważał ich oraz kierował pod ich adresem groźby pozbawienia życia.

Policjanci, widząc realne zagrożenie, byli zmuszeni użyć

środków przymusu bezpośredniego. Ostatecznie agresor został obezwładniony i zatrzymany. Przy mężczyźnie zabezpieczono maczetę.

Agresywny, notowany i niepoprawny

Jak ustalono, to nie był pierwszy incydent z jego udziałem. Zaledwie kilka dni wcześniej dopuszczał się przemocy fizycznej oraz zastraszał przypadkową osobę. W związku z tym usłyszał już zarzuty, a wobec niego zastosowano dozor policyjny.

Mężczyzna był również wcześniej notowany za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, co dodatkowo potwierdza skalę zagrożenia, jakie stwarzał.

Na wniosek śledczych Sąd Rejonowy w Chrzanowie zdecydował o zastosowaniu wobec zatrzymanego tymczasowego aresztu. Najbliższe trzy miesiące spędzi on w areszcie śledczym.

Za popełnione przestępstwa grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. ©

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATORA SPORTOWEGO

0111523413

Rewolucja na Tour de Pologne. Zdecydował Totalizator Sportowy

- Jesteśmy z Tour de Pologne już od wielu, wielu lat i postanowiliśmy dać pewien przykład innym dyscyplinom, innym sponsorom i innym organizatorom. [...] Proponujemy zrównanie nagród dla kobiet i mężczyzn - powiedziała Strefie Biznesu Beata Stelmach, prezeska zarządu Totalizatora Sportowego.

Nierównośćom trzeba położyć kres

Jak wskazała, spółka od wielu lat wkłada dużo wysiłku, „żeby ten temat nie tylko nagłośnić, ale, żeby poprzez debatę, dialog, wypracować rozwiązania, które pozwolą na wyrównywanie tych poziomów.”

- Nie widzimy powodu, żeby była jakakolwiek różnica i różny poziom. Tak samo ja nie widzę powodu, żeby kobiety w biznesie były gorzej nagradzane niż mężczyźni, a jednak ta różnica pomiędzy średnimi wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn cały czas jest obserwowalna i to nie tylko w Polsce, ale i w Europie i na świecie. Zresztą w Europie mamy dyrektywę, dzięki której będzie pewien przymus do tego, żeby zna-



leż rozwiązanie i formułę, by poziom wynagrodzeń wyrównać - powiedziała Beata Stelmach w trakcie rozmowy podczas kongresu Impact'26.

- Oczywiście możemy szukać powodów i źródeł tego problemu w naszej historii, w czasach komunizmu. Aczkolwiek myślę, że dzisiaj społeczeństwo jest świadome tego, że te różnice trzeba wyrównywać - dodała. I oceniła, że kraje skandy-

nawskie mogą być dobrym przykładem tego, jak społeczeństwa rozwiązują problemy różnic.

Dzieci uzależniają się a rodzice tego nie widzą

W rozmowie pojawił się także wątek dotyczący uzależnienia nastolatków od hazardu. Fundacja LOTTO im. H. Konopackiej wraz z Fundacją Mentalnie Równi przeprowadzają pilotaż w ramach akcji edukacyjnej MÓW DO MNIE #TokTuMi”

dot. zagrożeń w świecie cyfrowym, ze szczególnym uwzględnieniem hazardu online, lootboxów oraz higieny cyfrowej. Pilotaż dotyczy około 10 tys. uczniów ostatnich klas szkół średnich. - Okazało się, że wielu z tych nastolatków nie tylko korzysta z gier, ale tak naprawdę usług hazardowych w internecie. Wiele z tych osób jest już uzależnionych - wskazała Beata Stelmach. Jak podkreśliła, również

zaskakująca jest postawa rodziców. - Rodzice o tym albo nie wiedzą, albo nie chcą rozmawiać. W innym miejscu badania nam pokazały, że rodzice nie widzą nic złego w tym, że dzieci zajmują się grami w internecie. To jest potężne zagrożenie, musimy zadbać o najmłodsze pokolenie, i uświadomić jakie są zagrożenia płynące z oferty, która jest w internecie - wskazała.

Najbardziej niepokoją nieświadome przestępstwa

Beata Stelmach przypomniała jednocześnie, że Totalizator Sportowy jedynym legalnym operatorem kasyna w internecie. - Dzisiaj kontrolujemy, według naszych analiz i obliczeń, kontrolujemy mniej więcej 80 proc. rynku w internecie. Co oznacza, że nadal jest przestrzeń dla nielegalnych operatorów. Internet nie ma granic - powiedziała szefowa spółki. Jak oceniła, bardzo trudno jest identyfikować tych, którzy „dostarczają pewne usługi cyfrowo, jeżeli nie są to podmioty zarejestrowane w Polsce”. - Nie martwi mnie tak bardzo dostęp osób, które szukają nielegalnej rozrywki,

choć popełniają przestępstwo. Bardziej martwi mnie to, że są gracze, którzy nieświadomie korzystają z produktów nielegalnych. Nieświadomie, bo po pierwsze łamią prawo, ale po drugie narażają się na potężne ryzyko, że swojej nagrody nie odbiorą, że ich dane będą wykorzystane, że zostaną zmanipulowani itd. - stwierdziła.

Beata Stelmach zapewniła jednocześnie, że spółka bardzo mocno stawia na edukację. Chce z jednej strony pokazywać niebezpieczeństwa, z drugiej zaoferować produkt, który jest legalny. - [Edukację - przyp. red.] warto zaczynać dużo wcześniej, aniżeli gracze, którzy są legalnie dopuszczeni do tej rozrywki, bo przypominajmy, że z hazardu mogą korzystać wyłącznie dorośli, więc nasza oferta jest skierowana wyłącznie do odbiorców pełnoletnich - stwierdziła.

Przyznała również, że ściganie nielegalnych firm zarejestrowanych za granicą jest trudne, ale da się ograniczać ich działalność poprzez współpracę z organami nadzoru, organami ścigania i sektorem bankowym.

Jedyny taki dach w Polsce. Jeszcze więcej złota na Teatrze Słowackiego



Dach Teatru Słowackiego coraz bardziej złoty, wracają też elementy zaprojektowane przez Jana Zawiejskiego

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Jeszcze nie cały pokrył się złotem, ale stanie się tak przed końcem tego roku. Patyną pokryje się dopiero za wiele lat, więc Krakowianie do tego widoku będą mogli się przyzwyczaić.

Dach Teatru im. Juliusza Słowackiego, bo o nim mowa, właśnie przechodzi remont, podczas którego rekonstruowane są także elementy od dziesiątek lat tu nieobecne. - To jedyny taki dach w Polsce - mówi Robert Dudek, który razem z bratem Krzysztofem prowadzi firmę Blachman - generalny wykonawca remontu.

- Udało nam się już odrestaurować dach sznurowni z wszystkimi utraconymi elementami metaloplastyki, odbudowana została iglica, złoty kolor ma już także kopuła główna teatru nad sceną. Obecnie wykonujemy remont pokrycia dachowego połaci wschodniej, południowej i północnej oraz dwóch frontowych wieżyczek już pokrytych nową blachą miedzianą - mówi Robert Dudek.

Miedziane pokrycie będzie miało złocisty kolor najwyżej dwa lata, z czasem złoto zbrązowieje. Za kilkanaście lat ponownie pokryje się zielonkawą patyną. Błyszczącego złotem dachu teatru nie pamiętają nawet najstarsi Krakowianie.

- Kiedy stwierdziliśmy, że trzeba wymienić dach, ponieważ przecieka - a ostatnią wymianę dachu zrobił w tym teatrze Hans Frank w czasie okupacji - uznaliśmy, że warto wrócić do pierwotnego wyglądu. Zachowały się plany Zawiejskiego (projektanta teatru), którymi się posłużyliśmy - mówił podczas rozpoczęcia prac Krzysztof Gluchowski.

Oprócz złotego pokrycia na dach powracają detale usunięte podczas prac remontowych w latach 40. ubiegłego wieku. To, m.in. maszkarony, iglica, miedziane elementy metaloplastyki, attyki na kopułach frontowych. Detale pojawiły się także wokół kopuły znajdującej się nad widownią teatru, sześć takich detali z oryginalnego projektu znajdzie się także na attyce sznurowni.

- Z perspektywy czasu możemy powiedzieć, że to był jeden z najtrudniejszych remontów, jakie przeprowadziliśmy w naszej 25-letniej karierze. Trudny nie dlatego, że blacha miedziana wymagała jakichś specjalnych zabiegów do układania - to nie jest bardzo skomplikowane. Trudności wiązały się natomiast z tym, że było tutaj bardzo dużo elementów metaloplastyki do odtwarzania. Czy to akroteriony, które są na kopułach frontowych, czy miedziane attyki, czy elementy masek na sznurowni zostały odtworzone na podstawie zdjęć. To są godziny komisji konserwatorskich, wspólnego siedzenia i ustalania ostatecznego wyglądu tych elementów, np. wielokrotnie zmieniane były takie detale jak żrénice oka, by te elementy były jak najwierniejszym odzwierciedleniem projektu Jana Zawiejskiego - wyjaśnia Robert Dudek.

Najpierw tworzone były rzeźby z gliny, na podstawie których dokonywano odlewów gipsowych - te montowano na dachu, by ustalić odpowiedni wymiar. - Kiedy ustaliliśmy formę i odpowiedni wymiar dopiero powstawały ostateczne miedziano-mosiężne formy - mówi Robert Dudek.

Budynek teatru jest zaliczany do najcenniejszych zabytków architektury teatralnej w Europie. ©©

Znamy laureatów w konkursie Polska Ścieżka Dźwiękowa Roku 2025

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

13 maja podczas Gali Nagród Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie ogłoszono zwycięzców konkursu Polska Ścieżka Dźwiękowa Roku 2025.

Ponadto wręczono wyróżnienia branżowe: FMF Ambassador, FMF Young Talent Award oraz Nagrodę im. Jana A.P. Kaczmarka - MARZYCIEL.

Pierwszy wieczór festiwalu poświęcony był wielkim osobowościom muzyki filmowej: Henry'emu Manciniemu, Jerzemu „Dudusiowi” Matuszkiewiczowi oraz Henrykowi Kuźniakowi. Ostatni z kompozytorów, autor muzyki do filmu „Vabank” (1981, reż. Juliusz Machulski), był gościem honorowym koncertu w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Dziewięćdziesięcioletni twórca został gorąco przyjęty przez publiczność i gości festiwalu.

Po raz ósmy w blisko dwudziestoletniej historii Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie rozstrzygnięto konkurs Polska Ścieżka Dźwiękowa Roku - to bodaj najbardziej wyczekiwana z nagród, która podsumowuje ostatni sezon w polskiej muzyce filmowej. Na gali nagrodę Akademii odebrał Jerzy Rogiewicz - za muzykę do drugiego sezonu serialu „1670” (Netflix, reż. Maciej Buchwald, Kordian Kądziała).



Rozdanie nagród Festiwalu Muzyki Filmowej odbyło się w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

- W tym roku pojawiły się wszystkie gatunki muzyczne, a ocena tak różnorodnych propozycji była sporym wyzwaniem dla Akademii nagrody, która składa się z dziennikarzy, przedstawicieli instytucji muzycznych i filmowych - mówiła ze sceny Carolina Pietryra, dyrektorka Krakowskiego Biura Festiwalowego, która wręczyła nagrodę w towarzystwie przedstawiciela fundatora nagrody Beaty Jankowskiej, dyrektorki Galerii Kazimierz.

Nagrodę publiczności otrzymał Wojciech Urbański za ścieżkę dźwiękową do filmu „Ministranci” w reżyserii Piotra Domalewskiego.

Laureat Nagrody Akademii otrzymał statuetkę, możliwość

wykonania swojej muzyki podczas FMF w 2027 roku oraz nagrodę finansową w wysokości 15 tys. zł. Zwycięzca głosowania publiczności otrzymał 5 tys. zł. Obie nagrody finansowe ufundowała Galeria Kazimierz, która wspiera FMF już po raz piąty - tym razem jako partner główny wydarzenia i sponsor główny nagrody Polska Ścieżka Dźwiękowa Roku.

Podczas gali po raz drugi natomiast przyznano Nagrodę im. Jana A.P. Kaczmarka - MARZYCIEL, którą stworzono z myślą o młodych kompozytorach i kompozytorkach muzyki filmowej. Stypendium w wysokości 20 tys. zł., przeznaczone na stworzenie muzyki do kolej-

nego projektu filmowego, otrzymała Katarzyna Gawlik, autorka muzyki do filmu Emi Buchwald „Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej”.

Tego wieczoru statuetkę FMF Young Talent Award odebrała po raz pierwszy w historii wyróżnienia kobieta - grecka kompozytorka Natalia Hatz. Podczas gali big-band wykonał jej autorską kompozycję do jednej ze scen z filmu „Vabank”.

Zwycięzcą rywalizacji w programie Pitching Movie Song został Dawid Majewski. Dzięki wyróżnieniu muzyka jego autorstwa będzie wykorzystana w filmie „Mock. Śmierć w Breslau” w reżyserii Michała Gazdy.

Na gali wręczono jeszcze jedną nagrodę: FMF Ambassador. Wyróżnienie przyznawane jest osobom i instytucjom, które w szczególny sposób przyczyniają się do rozwoju Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie. Statuetkę odebrał Marco Patrignani, dyrektor artystyczny Roma Film Music Festival.

- Marco Patrignani stworzył Roma FMF. Zorganizował pokaz „Gladiatora” z muzyką na żywo w samym Koloseum - miejscu symbolicznym dla europejskiej kultury i historii. Historia jego projektu pokazuje, że muzyka filmowa może być nie tylko artystycznym doświadczeniem, lecz także impulsem do mądrego i odpowiedzialnego myślenia o przetrwaniu, mieście i wspólnocie - mówiła Agata Grabowiecka, dyrektorka artystyczna FMF. ©©

Skwer Anny Szałapak. Legenda Piwnicy Pod Baranami ma miejsce na mapie Krakowa

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Skwer w okolicy placu Koszaka w Krakowie zyskał imię Anny Szałapak, Białego Anioła Piwnicy pod Baranami. Ku czci zmarłej w 2017 roku artystki posadzono także okazałą lipę.

To kolejne miejsce na mapie miasta upamiętniające legendarny krakowski kabaret; skwer swojego imienia mają na Plantach Piotr Skrzynecki i Ewa Demarczyk.

Z końcem ubiegłego roku radni miejscy pozytywnie zapoiniowali projekt uchwały w sprawie nadania imienia Anny Szałapak skwerowi położonemu pomiędzy ulicami: Retoryka, Zwierzyniecka oraz Placem Juliusza Koszaka. W pobliżu już wkrótce będzie tętniło



Anna Szałapak została upamiętniona w Krakowie

życie w odremontowanej willi Kossaków.

Anna Szałapak nazywana była Białym Aniołem Piwnicy Pod Baranami. Wybitna krakowska artystka, etnografka, doktor nauk humanistycznych była jedną z najbardziej rozpozna-

walnych postaci współczesnego Krakowa. Wykonywane przez nią „Białe zeszyty” i „Grajmy Panu” to dziś już bez wątpienia hymny Piwnicy.

Pseudonimem obdarzyła ją Agnieszka Osiecka, ponieważ artystka do tych właśnie pieśni ubierała się na białe. A gdy Anna Szałapak została już Białym Aniołem, znajomi obdarowywali ją figurkami aniołków. W jej mieszkaniu przy ul. Wiślniej było ich mnóstwo.

- Nie wiem, jak się zostaje gwiazdą - mówiła w jednym z wywiadów. - A poza tym musiałabym mieć menedżera. Jako etnograf prowadzę dział tradycji w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa w Krzysztoforach. Jestem Krakowianką z babki prababki i to zajęcie jest dla mnie ważne. Tradycje naszego miasta wymagają czułej opieki. Szopki krakowskie, Lajkonik, Emaus,

Rękawka nie mogą zaginać. Trzeba je pielęgnować, dokumentować, utrzymywać. Wyczerpana występami, z przyjemnością wracam do obyczajów i historii miasta, które bardzo ściśle łączą się z krakowską twórczością Koniecznego i Pawłuskiewicza.

W jej mieszkaniu oprócz aniołów i szopek, które kochała i zajmowała się nimi naukowo, ważne miejsce zajmowały także kapelusze, które artystka nosiła. Najchętniej kupowała je w pracowni Zofii Mikuliszyn przy ul. św. Tomasza, dziś już nieistniejącej.

W 60. rocznicę powstania kabaretu Piwnica pod Baranami w 2016 roku została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, za wybitne zasługi w działalności na rzecz polskiej kultury i za osiągnięcia w pracy artystycznej. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nie żyje 13-latek. Czterech mężczyzn zatrzymanych

Po śmierci 13-latka w gminie Barciany (woj. warmińsko-mazurskie) policja zatrzymała czterech mężczyzn. Ich udział w zdarzeniu jest przedmiotem prowadzonego postępowania

Jak powiedział PAP asp. Andrzej Jurkun z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, w sobotę około 20 officer dyżurny policji w Kętrzynie otrzymał informację, że w jednej z miejscowości w gminie Barciany nad jeziorem doszło do awan-

tury, w wyniku której śmierć poniósł 13-letni chłopiec.

- Zatrzymano czterech mężczyzn w wieku od 30 do 43 lat. Ich udział w zdarzeniu jest przedmiotem postępowania. Rola każdego z nich będzie wyjaśniana - podkreślił policjant.

Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności i przyczyny tragicznego zdarzenia. Ciało nastolatka zostanie poddane sekcji zwłok.

PAP

POPKULTURA

Muzyczne emocje w Wiedniu



FOT. PAP/EP/ANNIBAL HANSCHKE

70. Konkurs Piosenki Eurowizji, organizowany w Wiedniu, wygrała Bułgaria. Kraj ten reprezentowała Dara, która wykonała utwór „Bangarang”. Bułgaria zdobyła 516 punktów. Na podium znalazły się również Izrael (343 pkt.) oraz Rumunia (296 pkt.). Polka Alicja Szemplińska zajęła 12. miejsce (150 punktów).

WYPADEK

Dwie ofiary śmiertelne

W sobotę w rejonie miejscowości Huta, na drodze krajowej nr 60 między Ciechanowem a Glinojem doszło do zderzenia samochodu osobowego z ciężarówką. Siła uderzenia była bardzo duża. Samochód osobowy został poważnie zdeformowany. Kierujący osobówką zginął na miejscu. W wyniku zdarzenia poszkodowany został również kierowca ciężar-

rówki. - Mężczyzna był nieprzytomny z zachowanymi funkcjami życiowymi. Został przewieziony na SOR w Ciechanowie. Niestety, mimo długiej walki lekarzy o jego życie, kierowca pojazdu ciężarowego zmarł w szpitalu - poinformowali strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Glinojemku. Droga przez kilka godzin była zablokowana.

POLITYKA

Były premier Mateusz Morawiecki zapewnił w sobotę w Starogardzie Gdańskim, że jego partia zachowuje jedność i zamierza odzyskać elektorat. Zapowiedział, że w ciągu najbliższych tygodni zorganizuje wspólne spotkanie z Przemysławem Czarńskim, które ma być „manifestem jedności” ugrupowania. Pytany o sytuację wewnętrzną, oświadczył, że partia idzie do wyborów zjednoczona.

”

Chcemy grać na kilku fortepianach, dlatego że różne grupy (...) potrzebują różnej oferty, różnego języka, różnego podejścia

Mateusz Morawiecki wiceprezes PiS

Zamieszanie wokół wojsk amerykańskich w Polsce

Dorota Kowalska
Warszawa

Wygląda na to, że Stany Zjednoczone wycofają część swoich wojsk z Europy. Kiedy i czy na pewno - dokładnie nie wiadomo.

W tej sprawie pewne jest jedno: tak naprawdę nikt nie wie, o co dokładnie chodzi. Wiadomo natomiast, że rzecz dotyczy amerykańskich żołnierzy stacjonujących w Polsce i w Niemczech.

O redukcji sił amerykańskich w Europie mówiło się już od pewnego czasu. Na początku maja USA ogłosiły, że wycofają pięć tysięcy żołnierzy z Niemiec, potem Donald Trump zasugerował, że może przesunąć ich do Polski.

W nocy ze środy na czwartek amerykański dziennik „The Wall Street Journal” oraz portal Army Times podały jednak informacje o anulowaniu wysłania brygady pancernej do Polski. Te doniesienia potwierdził Reuters. W piątek podał, powołując się na dwóch amerykańskich urzędników, wypowiedziających się anonimowo, że Pentagon anulował plany rotacyjnego przemieszczenia 4 tysięcy amerykańskich żołnierzy do naszego kraju. Telewizja CNN poinformowała z kolei, powołując się na źródła w resorcie wojny USA, że ta decyzja szefa Pentagonu Pete’a Hegsetha była częścią serii ruchów mających zredukować liczbę sił USA w Europie.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

To będzie mniej amerykańskich żołnierzy w Polsce? A może więcej, bo dotrą ci z Niemiec? Nie wiadomo

W czwartek minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zapewniał, że liczba amerykańskich żołnierzy w Polsce się nie zmniejszy.

Dzień później, podczas uroczystości przekazania Siłom Zbrojnym RP satelitarnego systemu MikroSAR, tłumaczył, że „nie ma żadnych decyzji ograniczających obecność sił i środków amerykańskich w Polsce”, a sojusz między Polską a USA „jest naprawdę silny”.

- Polska na swoim terytorium ma zarówno stałą, jak i rotacyjną obecność wojsk amerykańskich - mówił wicepremier.

I dodał, że polski rząd jest „w stałym kontakcie z głównodo-

wodzącymi siłami amerykańskimi w Europie”, a „rotacje, które następują, nie zmieniają strategii polityki państwa polskiego”.

- Jesteśmy zapewniani przez głównodowodzących, że Polska jest dalej najbardziej stabilnym i lojalnym sojusznikiem amerykańskim - dodał szef MON.

Uspokajał także premier Donald Tusk. Zaznaczył, że „spodziewaliśmy się od wielu, wielu miesięcy pewnych decyzji dotyczących Europy”.

- Nasz sojusznik najważniejszy, najbliższy, Stany Zjednoczone od lat właściwie zapowiadały pewną korektę w ich poli-

tyce, większe zainteresowanie innymi teatrami - tłumaczył.

Poinformował też o otrzymanych gwarancjach.

- Otrzymałem zapewnienie i to jest też dla mnie ważne, że te decyzje mają charakter logistyczny i one nie wpłyną bezpośrednio na możliwości odstraszania i nasze bezpieczeństwo, jeśli chodzi o współpracę polsko-amerykańską - przekazał Donald Tusk.

To będzie mniej amerykańskich żołnierzy w Polsce? A może więcej, bo dotrą ci z Niemiec? Nie do końca wiadomo. Chociaż wydaje się, że 4 tys. amerykańscy wojskowi nie zostanie jednak do nas przetrzynanych z baz rozlokowanych na terytorium naszego zachodniego sąsiada, a jeśli już zostało, to za chwilę stąd wyjadą.

Departament Obrony USA publicznie nie wytłumaczył bowiem swoich decyzji: albo odmawiając komentarza, albo nie odpowiadając na pytania. Jedy- nym wyjątkiem jest wypowiedź p.o. rzecznika prasowego Pentagonu Joela Valdeza dla Politico, który przeczył, by decyzja była nagła.

„Decyzja o wycofaniu wojsk jest efektem kompleksowego, wielowarstwowego procesu, który uwzględnia opinie kluczowych dowódców i całego łańcucha dowodzenia. Nie była to nieoczekiwana decyzja podjęta w ostatniej chwili” - powiedział w oświadczeniu cytowanym przez portal. PAP

Karol Nawrocki: Straż Graniczna to nowoczesna służba XXI w. i fundament naszej niepodległości

Karolina Wrońska
Lublin

W sobotę prezydent Karol Nawrocki wziął udział w centralnych obchodach święta Straży Granicznej w Lublinie.

Podczas sobotniej uroczystości w Lublinie prezydent zwrócił się do strażników granicznych, podkreślając, że „pięknie wiążą się” ze swoich obowiązków, „służąc Polsce wol-

nej, Polsce niepodległej, Polsce suwerennej już w XXI wieku”. - Za tę służbę i za wierność Rzeczypospolitej Polskiej, którą uznaję jako prezydent Polski za najważniejszą, w dniu naszego święta chciałbym z głębi serca i w imieniu narodu polskiego podziękować - powiedział Nawrocki.

Według niego Straż Graniczna to dzisiaj nowoczesna służba XXI wieku, która jest jednym z fundamentów bezpieczeństwa i niepodległości

naszej ojczyzny. Prezydent zadeklarował, że będzie walczył o to, aby jak najwięcej pieniędzy przeznaczonych było na modernizację tej formacji.

Zauważył jednocześnie, że ludzi i kadr nie da się zastąpić za sprawą wysiłków modernizacyjnych i rozwoju technologicznego. - Tu jest Polska, każdego dnia o tym mówicie na tych 3572 kilometrach, w 71 placówkach granicznych, i za to Wam z całego serca dziękuję - powiedział Nawrocki.

Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Czesław Mroczek ocenił, że funkcjonariusze SG razem z innymi służbami wypełniają sumienie i skutecznie swoje zadania.

- Mimo rosnącej presji migracyjnej, rosnącej liczby nielegalnych prób przekraczania granicy, przygotowaliśmy się do odpierania tego zagrożenia. Z roku na rok malała liczba osób, które przez naszą granicę się przedostawały.

PAP

Auto wjechało w ludzi we włoskiej Modenie. Wśród poszkodowanych jest Polka

oprac. Anna Nagel
Modena

W sobotę w Modenie rozpedzony samochód uderzył w grupę przechodniów, raniąc osiem osób, w tym trzy ciężko.

Wśród poszkodowanych jest polska obywatelka - poinformował w niedzielę rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Podkreślił, że polski konsul pozostaje w kontakcie z lokalnymi służbami, policją oraz szpitalem, w którym przebywa Polka. Dodał, że resort dyplomacji nie udziela informacji dotyczących stanu zdrowia poszkodowanej w zdarzeniu Polki.

Sprawcą ataku jest 31-letni Salim El Koudrim, obywatel Włoch pochodzenia marokań-

skiego. Urodził się w prowincji Bergamo, a mieszkał w regionie Modeny. Z informacji przekazanych przez agencję ANSA wynika, że jest absolwentem ekonomii, obecnie pozostawał bez pracy i leczył się psychiatrycznie.

Do zatrzymania napastnika przyczyniło się czterech cywilów, którzy powalili go na ziemię. Jeden z nich został ranny nożem podczas interwencji.

Burmistrz miasta podkreślił ich odwagę i poczucie obywatelskiego obowiązku, dziękując za zdecydowaną reakcję.

Premier Włoch Giorgia Meloni, która uczestniczyła w Grecji w międzynarodowym forum w Navarino, odwołała niedzielą wizytę na Cyprze i wróciła do kraju, by udać się do Modeny. PAP



W sobotę samochód wjechał w grupę przechodniów w centrum Modeny na północy Włoch

Europa rozpoczyna negocjacje w sprawie cieśniny Ormuz

oprac. Anna Nagel
Teheran

Iran przygotował mechanizm zarządzania ruchem statków w cieśninie Ormuz - poinformował w sobotę przewodniczący komisji bezpieczeństwa narodowego irańskiego parlamentu Ebrahim Azizi.

Azizi dodał, że z tego rozwiązania skorzystają wyłącznie statki handlowe oraz podmioty współpracujące z Iranem. Poinformował, że za specjalistyczne usługi świadczone w ramach tego mechanizmu będą pobierane opłaty.

Kraje europejskie wkraczą do gry

Kraje europejskie prowadzą rozmowy z Iranem w sprawie pozwolenia na przepłynięcie statków przez cieśninę Ormuz - poinformowała w sobotę irańska telewizja państwowa, cytowana przez AFP.

Irańska telewizja przekazała, że „po przepłynięciu (przez Ormuz - PAP) statków z krajów Azji, w tym z Chin, Japonii i Pakistanu, (...) kraje europejskie rozpoczęły negocjacje z Marynarką Wojenną (irańskiego) Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej” w sprawie przekroczenia cieśniny. Nie podała nazw krajów, które mają brać udział w tych rozmowach.

W czwartek Iran ogłosił, że zezwolił na przepłynięcie „ponad 30” chińskich statków przez cie-



Przed wybuchem konfliktu zbrojnego przez cieśninę transportowano około jednej piątej globalnego wydobycia ropy naftowej i światowego eksportu skroplonego gazu

śninę. Chiny są głównym importem irańskiej ropy naftowej.

Oplaty za korzystanie z podmorskich kabli

Iran, zachęcony skutecznym zablokowaniem cieśniny Ormuz, zamierza zmusić największe światowe koncerny technologiczne do opłat za korzystanie z podmorskich kabli położonych na dnie tej drogi wodnej i grozi zakłóceniami, jeśli globalne firmy się nie podporządkują - podała w niedzielę CNN.

Amerykańska stacja przekazała, że plan pobierania opłat był omawiany w ubiegłym tygodniu

w irańskim parlamencie, a rzecznik Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej Ebrahim Zolfaghari zapowiedział na platformie X, że takie opłaty zostaną wprowadzone. Media związane z Korpusem informowały, że firmy, takie jak Google, Microsoft, Meta i Amazon, musiałyby przestrze-

Kraje europejskie rozpoczęły negocjacje z Marynarką Wojenną (irańskiego) Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej

gać irańskiego prawa, a operatorzy kabli podmorskich musieliby uiszczać na rzecz Iranu opłaty licencyjne, przy czym prawa do naprawy i konserwacji przysługiwałyby wyłącznie podmiotom irańskim.

Ormuz, trasa kluczowa dla transportu ropy naftowej z Bliskiego Wschodu, pozostaje zablokowany przez Teheran od przełomu lutego i marca, gdy wybuchła wojna między USA i Izraelem a Iranem. Od 8 kwietnia między USA a Iranem obowiązuje rozejm, ale ruch statków przez cieśninę nadal praktycznie się nie odbywa. PAP

WHO wprowadziła stan zagrożenia zdrowia

Anna Nagel
Genewa

Międzynarodowy stan zagrożenia zdrowia publicznego w związku z wybuchem epidemii wirusa Ebola w Demokratycznej Republice Konga i Ugandzie - ogłosiła w niedzielę WHO.

Światowa Organizacja Zdrowia podkreśliła, że ma to na celu postawienie sąsiednich krajów w stan najwyższej gotowości i zmobilizowanie wsparcia ze strony społeczności międzynarodowej. Nie jest to jednak stan zagrożenia pandemicznego.

Do soboty w prowincji Ituri w DRK z Ebolą powiązanych jest 80 zgonów i 246 zachorowań, z czego osiem przypadków zostało potwierdzonych laboratoryjnie - napisano w komunikacie WHO.

To już 17. epidemia wirusa Ebola w DRK od wykrycia tej choroby w 1976 r., przy czym zakończenie poprzedniej ogłoszono pod koniec ubiegłego roku. Najpoważniejsza dotąd epidemia przypadła na lata 2018-2020 i doprowadziła do ponad 1 tys. zgonów we wschodniej części DRK.

Obecna epidemia rozprzestrzeniła się na sąsiednią Ugandę. W stolicy tego kraju, Kampali, w piątek i sobotę odnotowano dwa niezwiązane ze sobą przypadki potwierdzone laboratoryjnie, w tym jeden śmiertelny. Obie zakażone osoby były niedawno w DRK.

Wirus Ebola wywołuje silnie zakaźną, poważną chorobę, często kończącą się śmiercią. Rozprzestrzenia się poprzez bezpośredni kontakt z krwią, wydzielinami i wydalaminami zakażonej osoby. PAP

Ogromne manifestacje na ulicach Londynu, Tarczyński wspiera skrajną prawicę

oprac. Anna Nagel
Londyn

Co najmniej 31 osób zatrzymano w sobotę w Londynie na dwóch manifestacjach - propalestyńskim marszu oraz demonstracji skrajnej prawicy pod hasłem „Zjednoczyć królestwo”.

Według szacunkowych danych policji w obu wydarzeniach udział wzięły dziesiątki tysięcy osób. Bezpieczeństwa na ulicach pilnowało 4 tys. funkcjonariuszy. Aby zapobiec aktom przemocy, wyznaczono różne trasy przemarszów.

Policja na X napisała, że choć liczba 31 osób zatrzymanych „może wydawać się wysoka”, to oba protesty „przebiegały w zasadzie bez większych incydentów”. W marszu skrajnej prawicy wzięło udział ok.



Demonstracja pod hasłem „Zjednoczyć królestwo”

60 tys. osób, a w propalestyńskiej demonstracji - ok. 20 tys.

Wydarzenie pod hasłem „Zjednoczyć królestwo” zostało zorganizowane przez skrajnie prawicowego aktywistę Tommy'ego Robinsona, którego prawdziwe nazwisko to Ste-

phen Yaxley-Lennon. Tysiące protestujących trzymało flagi Anglii i Wielkiej Brytanii, a także chrześcijańskie symbole.

Jak pisał dziennik „Guardian”, na ustawionym na scenie telebimie za pośrednictwem łącza wideo pojawił się Tarczyński. Polski europoseł, który kilka temu dni poinformował, że odmówiono mu wjazdu do Wielkiej Brytanii, zwrócił się do Robinsona, mówiąc, że premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer „mógł mnie zbanować, ale ciebie nie usunie (z kraju - PAP)”. - Uwierz mi, nadejdzie dzień, kiedy wrócę. (...) Nigdy cię nie opuszczę, będę ci pomagać - dodał.

W czwartek szefowie frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w Parlamencie Europejskim, europosłowie Patryk Jaki (PiS) i Nicola Procaccini (Bracia Włosi), wystosowali list do Starmera, w którym domagał

się szczegółowego wyjaśnienia powodów decyzji o odmowie wjazdu dla polskiego polityka.

W tym samym czasie w Londynie trwała demonstracja zwolenników Palestyny i lewicowych ruchów aktywistycznych. Demonstranci trzymali palestyńskie flagi i transparenty z napisami, takimi jak „Wolna Palestyna”. Na scenie na Waterloo Place, placu oddalonym o ok. 500 metrów od wiecu skrajnej prawicy, przemówienia wygłosili aktywiści i politycy, w tym były lider Partii Pracy Jeremy Corbyn. Mówcy potępił rząd Izraela i jego sojuszników, w tym obecny rząd Wielkiej Brytanii.

Demonstracja została zorganizowana w Dzień Nakby, upamiętniający wysiedlenie Palestyńczyków podczas wojny towarzyszącej powstaniu państwa Izrael w latach 1948-1949. PAP

Kraków chce być nowoczesnym centrum biznesu i technologii

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Kraków chce być nie tylko miastem zabytków i turystów, ale przede wszystkim miejscem bliskim mieszkańcom, nowoczesnym i wygodnym do życia - mówi Strefie Biznesu Daniel Wiśniowski, dyrektor departamentu marki Krakowa. Najnowszy raport pokazuje, że stolica Małopolski coraz skuteczniej buduje wizerunek europejskiego miasta otwartego, gościnnego i przyjaznego mieszkańcom.

Kraków od lat kojarzy się przede wszystkim z historią, zabytkami i turystyką. Z raportu „Wizerunek Krakowa” zrealizowanego przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych wynika, że pierwsze skojarzenia z miastem nadal są silnie związane z Wawelem, Smokiem Wawelskim, Starym Miastem i dziedzictwem historycznym. To właśnie ten „pocztówkowy” obraz najmocniej zakorzenił się w świadomości Polaków.

Jednocześnie miasto próbuje coraz mocniej pokazywać swoją nowoczesną stronę. Jak podkreśla Daniel Wiśniowski, Kraków chce budować markę opartą nie tylko na tradycji, ale także na innowacjach, zieleni i cyfrowych rozwiązaniach.

- Chcemy utrzymywać dziedzictwo, bo kultura jest dla nas niezwykle istotna i jesteśmy z niej dumni. Ale równocześnie chcemy rozwijać inne strategiczne filary miasta: cyfrowość, innowacyjność i nowoczesność - mówi portalowi strefabiznesu.pl dyrektor departamentu marki Kraków.

Raport ma potwierdzać, że ten kierunek zaczyna być dostrzegany. W ciągu ostatnich pięciu lat wyraźnie wzrosło postrzeganie Krakowa jako miasta europejskiego, gościnnego i godnego polecenia. Poprawiły się także oceny jakości życia i nowoczesności miasta.

- Jesteśmy liderem pod względem pozytywnego postrzegania miasta. Aż 81 proc. komentarzy dotyczących Krakowa ma pozytywny wydźwięk. To najwyższy wskaźnik spośród wszystkich miast - podkreśla Wiśniowski.

Zielony Kraków ma być wizytówką miasta

Jednym z najmocniej rozwijanych obszarów ma być zieleni i poprawa jakości życia mieszkańców. Według raportu Kraków wyraźnie poprawił ocenę jako miasta, w którym dobrze się żyje. Jednocześnie kwestie jakości powietrza i terenów zielonych nadal pozostają jednym z najważniejszych wyzwań.

Miasto chce jednak pokazać, że zmiany już się dzieją.

- Widać, że doceniane są nowe parki oraz zieleń w Krakowie. Mówimy o planie posadzenia 200 tys. drzew do końca kadencji prezydenta Aleksandra Misza. Dziś mamy już 67 tys. drzew i jesteśmy przekonani, że to realny cel - mówi Wiśniowski i dodaje, że Kraków musi jeszcze skuteczniej komunikować zmiany związane z jakością powietrza. Choć przez lata miasto było symbolem smogu, dziś sytuacja wygląda inaczej.

- Nie dotarliśmy jeszcze z informacją, że w Krakowie jest już czystsze powietrze. Mieszkańcy odczuwają tę zmianę, ale zewnętrzne postrzeganie miasta nadal jest obciążone doświadczeniami z poprzednich lat - zaznacza.

Wiśniowski przypomina, że Kraków zrealizował program likwidacji kopciuchów, który jeszcze kilkanaście lat temu wydawał się niemożliwy do przeprowadzenia. - Dzisiaj tych kopciuchów już nie ma. Wielu mieszkańców mówi, że był to jeden z najlepszych programów, jakie udało się zrealizować w mieście - podkreśla.

Smart city po krakowsku

Jednym z najważniejszych elementów nowego wizerunku Krakowa ma być cyfryzacja usług miejskich. Miasto rozwija aplikację mKraków, która docelowo ma stać się „cyfrowym urzędnikiem” dla mieszkańców.

- Jesteśmy jedynym miastem w Polsce z własną aplikacją miejską w takim wymiarze. Chcemy, żeby wszystkie najważniejsze sprawy mieszkańcy mogli załatwić w telefonie - mówi Wiśniowski.

Obecnie aplikacja umożliwia m.in. zgłaszanie problemów do Krakowskiego Centrum Kontaktów, korzystanie z Karty Krakowskiej, zakup biletów okresowych czy obsługę strefy płatnego parkowania. W przyszłości mają pojawić się także informacje o wydarzeniach miejskich, możliwość kupowania biletów czy głosowania w budżecie obywatelskim.

- Chcemy zapraszać mieszkańców do współtworzenia miasta i uprościć codzienne funkcjonowanie. Nie wszystko musi wymagać wizyty w urzędzie czy załatwiania spraw na miejscu - podkreśla.

Z aplikacji korzysta już około 125 tys. użytkowników. Zdaniem władz miasta to sygnał, że mieszkańcy oczekują nowoczesnych i mobilnych rozwiązań.

Raport pokazuje jednak, że obszary związane ze smart city, biznesem i nowoczesnością nadal są słabiej kojarzone z Krakowem niż jego historyczne symbole. Miasto chce to zmienić.



Jak podkreślali uczestnicy wydarzenia, Kraków od lat pozostaje jednym z najmocniejszych ośrodków biznesowych w kraju

- Wiemy, ile zmienia się w Krakowie w kwestii zieleni, innowacji czy przedsiębiorczości. Widać jednak, że te zmiany nie przebijają się jeszcze wystarczająco mocno na zewnątrz. Dlatego dziś kluczowa staje się komunikacja - tłumaczy.

Technologiczne centrum Polski

Jak podkreślali uczestnicy wydarzenia, Kraków od lat pozostaje jednym z najmocniejszych ośrodków biznesowych w kraju. Miasto jest dziś jednym z najważniejszych centrów usług biznesowych i nowych technologii, ale coraz mocniej stawia także na rozwój lokalnych firm oraz startupów.

- Kraków plasuje się bardzo wysoko, jeśli chodzi o przedsiębiorczość i rozwój biznesu. Jesteśmy kluczowym ośrodkiem dla centrów globalnych i usług wspólnych. Działają tutaj około 300 takich podmiotów, zatrudniających blisko 100 tys. osób - mówi Strefie Biznesu Dominika Walec, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. współpracy ze środowiskiem biznesowym.

Jak tłumaczy, równie ważny staje się rozwój lokalnego ekosystemu innowacji. Według miasta w Krakowie działa już ponad 200 startupów rozwijających zaawansowane technologie w różnych branżach.

- To wciąż niedoceniany, ale niezwykle dynamicznie rozwijający się sektor. Mamy firmy działające nawet w tak niszowych obszarach jak sektor kosmiczny, ale też spółki z obszaru AI, które odnoszą globalne sukcesy - zaznacza Walec.

Wśród przykładów wymienia m.in. firmy z branży kosmicznej oraz rozwijające rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji. Miasto chce mocniej wykorzystywać ten potencjał także w budowaniu własnego wizerunku gospodarczego. Kluczowym argumentem dla inwestorów pozostaje dostęp do wykwalifikowanych pracowników. Kraków dysponuje jednym z największych zapleczy akademickich w Polsce.

- Mamy 18 uczelni wyższych, 137 tys. studentów i 32 tys. absolwentów kierunków technicz-

nych. Ten talent inżynierski i informatyczny jest niezwykle cenny i to właśnie on przyciąga inwestorów - wymienia pełnomocnik prezydenta Krakowa.

Miasto stawia również na budowę współpracy między biznesem, uczelniami i instytucjami publicznymi. W ostatnich miesiącach podpisano m.in. listy intencyjne dotyczące rozwoju sektora kosmicznego i wspólnych działań na rzecz przyciągania inwestycji technologicznych.

AI, data center i sektor kosmiczny

Jednym z najważniejszych projektów dla miasta ma być rozwój infrastruktury związanej ze sztuczną inteligencją. Szczególne znaczenie Kraków przypisuje inwestycji związanej z fabryką AI Gaia.

- To dla nas niezwykle cenna inwestycja, bo daje dostęp do europejskiej wiedzy i mocy obliczeniowych, których wcześniej nie mieliśmy w takiej skali. To projekt unikatowy zarówno w Polsce, jak i w Europie - mówi Walec i dodaje, że już na etapie przygotowywania projektu prowadzone były konsultacje ze środowiskiem startupowym. Miasto liczy, że inwestycja stanie się impulsem dla kolejnych firm technologicznych.

- Widzimy już rosnące zainteresowanie ze strony firm z obszaru data center, które chcą inwestować w Krakowie - podkreśla.

Według władz miasta szczególnie ważne są powiązania nowych inwestycji z już istniejącymi sektorami, które od lat rozwijają się w Krakowie. Chodzi przede wszystkim o branżę life science oraz sektor kosmiczny. - Te powiązania powodują, że tworzy się bardzo silna synergia. Liczymy, że to przyspieszy trajektorię rozwoju Krakowa jako nowoczesnego ośrodka technologicznego - zaznacza Walec.

Miasto chce zatrzymać turystów i chwali się nowym obliczem

Kraków pozostaje liderem turystyki w Polsce i regularnie pojawia się w czołówce europejskich rankingów. Jak podkreśla Martyna Lewandowska, za-

stępca dyrektora Wydziału ds. Turystyki, siłą miasta wciąż są historia, kultura i dziedzictwo, ale coraz większe znaczenie ma także nowoczesna oferta i doświadczenie samego miasta.

- Jesteśmy topową atrakcją turystyczną i niekwestionowanym liderem rynku turystycznego w Polsce. Nasza pozycja opiera się na historii, kulturze i dziedzictwie. To właśnie tym przyciągamy turystów w pierwszym kontakcie z Krakowem - mówi Lewandowska i dodaje, że odwiedzający coraz częściej doceniają również atmosferę miasta, bezpieczeństwo i gościnność.

- Turysty bardzo wysoko oceniają naszą otwartość, przyjaźliwość i to, że Kraków jest miastem europejskim, czystym i bezpiecznym - podkreśla.

Miasto chce jednak zachęcać turystów do odkrywania Krakowa poza najpopularniejszymi atrakcjami. Coraz większy nacisk kładzie na lokalność, autentyczne doświadczenia i mniej oczywiste miejsca.

- Chcemy, żeby turysta nie tylko zobaczył najważniejsze zabytki, ale też doświadczył prawdziwego Krakowa - lokalnych produktów, rzemiosła i kuchni - mówi przedstawicielka magistratu.

Temu mają służyć nowe projekty, m.in. „Mistrzowie. Krakowski Szlak Rzemiosła”, promujący lokalnych rzemieślników i tradycyjne fache. Miasto chce także mocniej promować regionalną kuchnię.

- Marzy nam się, żeby restauracje gryłażowe, serniki po krakowsku czy tradycyjną krakowską maczankę - zaznacza Lewandowska.

Kraków rozwija również nowe atrakcje, takie jak Smoczy Szlak skierowany do rodzin i młodszych turystów, a także stawia na turystykę biznesową i kongresową. - Turysta biznesowy często wraca później prywatnie. To szansa, żeby pokazać mu nowoczesny Kraków i zachęcić do odkrywania miasta szerzej niż tylko przez pryzmat zabytków - podkreśla.

Jak dodaje, odwiedzający są dziś coraz częściej pozytywnie

zaskoczeni zmianami zachodzącymi w mieście. - Chcemy pokazywać nie tylko zabytki, ale też nowoczesność, nowe przestrzenie i rozwijające się części miasta, takie jak Nowa Huta - podkreśla Lewandowska.

Kraków musi mówić o zmianach

Nasi rozmówcy przyznają, że jednym z największych wyzwań miasta nie jest dziś brak potencjału, lecz skuteczniejsze komunikowanie zmian, które już zachodzą. Chodzi zarówno o nowoczesny biznes, rozwój technologii, jak i rosnącą ofertę wydarzeń oraz kongresów.

- Wizerunek miasta nie zmienia się z dnia na dzień. Wiemy jednak, że komunikacja przez lata u nas zawodziła. Bijemy się w pierś i chcemy to poprawić - mówi Wiśniowski i podkreśla przy tym, że mieszkańcy dostrzegają zmiany związane z zielenią, innowacjami czy przedsiębiorczością, ale ten obraz wciąż zbyt słabo przebiega poza miasto.

- Widać, ile zmienia się w Krakowie w kwestii zieleni, innowacji i przedsiębiorczości, ale nie wychodzi to jeszcze na zewnątrz na tyle mocno, by budować markę miasta także na innych filarach niż tylko tradycja, dziedzictwo, Wawel czy Smok Wawelski - zaznacza.

Miasto chce mocniej promować się również jako centrum wydarzeń biznesowych i kongresowych. Rosnące zainteresowanie organizacją konferencji i festiwali sprawia jednak, że potrzebna może być dalsza rozbudowa infrastruktury.

- Widzimy, że potrzebujemy coraz większych mocy do przyjmowania największych kongresów i wydarzeń. Mamy oczywiście ICE Kraków czy Tauron Arenę, ale nie zawsze są to wystarczające możliwości dla wszystkich formatów wydarzeń - zaznacza z kolei Walec i podkreśla, że miasto analizuje możliwości dalszego rozwoju infrastruktury eventowej, bo Kraków pozostaje jednym z najpopularniejszych miejsc w Polsce do organizacji kongresów, festiwali i wydarzeń biznesowych.

O badaniu
Badanie do raportu „Wizerunek Krakowa” zostało zrealizowane przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych metodą CAWI (Computer Assisted Web Interview) w kwietniu i maju 2026 r. Badanie przeprowadzono na ogólnopolskiej próbie 1024 respondentów, reprezentatywnej pod względem płci, wieku, wykształcenia oraz regionu zamieszkania, z wyłączeniem mieszkańców Krakowa.

Tłumy wracają do pociągów. Nadciąga rewolucja dla pasażerów kolei

Mamy świetną sieć dróg szybkiego ruchu, więc przestawiliśmy wajchę na pociągi. Niestety, trochę za późno, skuwanie asfaltu z serc polityków zajęło trochę czasu. Jednak myślę, że możemy na to zgarnąć 20 mld euro. Przyrosty pasażerów pokazują, że polubiliśmy kolej na nowo – z Adrianem Furgalskim, prezesem Zespołu Doradców Gospodarczych TOR oraz szefem Forum Kolejowego Railway Business Forum – największego związku pracodawców rynku kolejowego, rozmawiamy o zmianach, które szykują się w polskich kolejach

Agnieszka Domka-Rybka

Rząd przygotowuje nowelizację ustawy o Funduszu Kolejowym, z której wynika, że FK stanie się stabilnym źródłem finansowania takich inwestycji, jak m.in. budowy, przebudowy linii kolejowych, remonty i utrzymanie takich linii oraz wydatki bieżące PKP PLK. Reforma ma umożliwić finansowanie kolei dużych prędkości i inwestycji współfinansowanych przez Unię Europejską. Jak Pan ocenia projekt? To tylko deklaracje czy szykuje się rewolucja?

Nigdy nie doszliśmy tak daleko, jako branża, z postulatem stworzenia z Funduszu stabilnego, przewidywalnego i efektywnego narzędzia finansowania infrastruktury kolejowej. Ma nas ono uniezależnić także od przejścia między finansowymi perspektywami UE, bo do tej pory wysychające źródło pieniędzy unijnych wpędzało nas w dołek inwestycyjny i mocne przygaszenie frontu prac w oczekiwaniu kolejnych pieniędzy. Rozmawiamy o tym od 10 lat. Używałam liczby mnogiej, bo kam-



Pociągi Pendolino jeżdżą w Polsce od ponad 10 lat. Obecnie to one zapewniają najszybsze połączenia kolejowe w kraju, ale to może się zmienić

panię na rzecz tej rewolucyjnej zmiany prowadzimy jako RBF wspólnie z Izbą Gospodarczą Transportu Lądowego. Mamy zakończone konsultacje publiczne. Przeprowadziliśmy także rozmowy z politykami klubów opozycyjnych, ponie-

waż chcielibyśmy, żeby ustawa została zrozumiana i przyjęta ponad podziałami.

Nie czarujemy się, że obecnie Fundusz Kolejowy ma znacznie mniej pieniędzy niż drogowy, więc rola w finansowa-

niu inwestycji jest mniejsza niż np. Krajowego Funduszu Drogowego, który od lat działa skutecznie. Dlaczego w podobny sposób nie zadbane dotąd o koleje?

Ja nazywam Fundusz Kolejowy ubogim krewnym KFD.

Gdy porównamy plan tego-rocznych wydatków na infrastrukturę i odpowiednio kwoty 4 i 22 mln zł, to przepaść widać jak na dłoni. Kiedy wchodziliśmy do Unii, przekonywaliśmy, że potrzebujemy więcej pieniędzy na nowoczesne drogi, których praktycznie nie mamy, a linie kolejowe w marnym, bo marnym stanie, ale są. Dzisiaj mamy powszechnie chwaloną sieć dróg szybkiego ruchu, więc przestawiliśmy wajchę na kolej. Niestety, trochę za późno, ale kolej swoimi opóźnieniami w wydatkowaniu funduszy też nie była przekonująca, że warto w nią mocno zainwestować. Skuwanie asfaltu z serc polityków zajęło zatem trochę czasu.

Jako państwo powinniśmy bardziej stawiać na pociągi. Zresztą, taki jest trend w całej zachodniej Europie. UE chce rozwijać kolej jako zielony transport i w następnych latach na pewno będzie wydzybiać na to pieniądze. Gra będzie się toczyć o grube miliony. Ile Polsce można przypaść w tym kolejowym torcie?

Projekt nowych ram finansowych Unii na lata 2028-2034 ma wynieść 2 bln euro wobec obecnego 1,2 mld. Polska otrzymać ma kolejny raz największe pieniądze, ponad 123 mld euro, głównie na inwestycje w infrastrukturę, transformację energetyczną i innowacje. Wszystko wskazuje, że to będzie nasz ostatni budżet, w którym będziemy beneficjentem netto. Tym bardziej musimy się jeszcze lepiej przygotować. Dużo więcej pieniędzy będzie na projekty transgraniczne w ramach CEF, a zamierzamy przecież kontynuować program budowy szybkiej kolei, uwzględniając połączenia jej z siecią kolejową naszych sąsiadów. Czekaemy na przedstawienie przez Komisję Europejską propozycji finansowania właśnie europejskiej sieci blisko 50 tys. km szybkiej kolei. W ramach zadań obronnych kolej także dostanie największy udział. Rząd wciąż pracuje nad szczegółowym podziałem pieniędzy, na kolej nie będzie ich absolutnie mniej niż obecnie, a nie zdziwiłbym się, gdybyśmy zgarnęli nawet 20 mld euro.

AUTOREKLAMA

0011524011



**ENERGIA
Z POLSKI**
LOCAL FIRST

Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.
Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny. Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Aktywów Państwowych

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Władysław Kosiniak-Kamysz

WOJEWODA PODKARPACKI



FOT. NADESANE/ADRIAN FURGALSKI

Adrian Furgalski: - Chciałbym, żeby przewoźnicy bardziej interesowali się naszym rynkiem. Na razie robią to nieśmiało. Chciałbym, żebyśmy mieli w czym wybierać, kiedy zostaną uruchomione szybkie pociągi

Nadchodzące lata mają upłynąć pod znakiem rozbudowy i modernizacji sieci kolejowej: oprócz aktywności inwestycyjnej PKP PLK w tym obszarze wkrótce ruszy budowa linii dużych prędkości w ramach projektu Port Polska vel CPK. Kiedy na polskie tory – realnie – mogą wyjechać szybkie pociągi? Jakże województwa szczególnie zostaną nimi uprzywilejowane, a które mogą zostać w tyle? Oficjalnie stanie się to w 2032 r. Musiałbym sam siebie przekonać, że przy tym projekcie nie będzie żadnych opóźnień, a że

nie jestem w stanie, to nie znając wykonawców poszczególnych odcinków, daję sobie przedział 2032-2035. Szybka kolej nie może być budowana tam gdzie do przewozu miałyby głównie powietrze. Szacunki unijne mówią, że minimalne potoki to 9 mln pasażerów rocznie i pierwsze odcinki w ramach tzw. Y te minima absolutnie spełniają. Sieć będzie zintegrowana, co oznacza, że z linii szybkiej pociągi będą wjeżdżać na sieć konwencjonalną. Nie jest zatem tak, że skorzystają tylko mieszkańcy Warszawy, Łodzi, Poznania

i Wrocławia. Pociągi ze Szczecina, Białegostoku czy Olsztyna także będą wytrasowane po Y. Największy zysk ze skróconego czasu podróży to Wrocław. Na linii Y projekt się jednak nie skończy. Realizowana będzie jego północna część czy połączenie z Katowic w kierunku Ostrawy. To poprzednicy prezentowali na mapie wszystko i można było mieć mylne wrażenie, że cała sieć powstanie równocześnie, podczas gdy wiele projektów programowano dopiero po 2040 r.

Jaką rolę może odegrać w tej przemianie bydgoska Pesa, największy polski producent pojazdów szynowych?

Podobnie jak Newag musi dobrze wybrać partnera, z którym będzie chciała rozpocząć w Intercity dialog konkurencyjny w kwestii dostawy szybkich pociągów. Żaden polski podmiot nie jest w stanie samodzielnie podjąć się tego zadania. Podobnie jak nie jesteśmy w stanie na jutro zaproponować pociągów do prędkości 250 km na godzinę. To spore kuriozum, że zbudowalibyśmy linię konstrukcyjnie na 350 km, a potem sztucznie ograniczono na niej prędkość do 250 km, żeby wpuścić nieistniejące polskie pociągi. Prezesi naszych fabryk jasno powiedzieli, że na takie pociągi potrzebujemy do 10 lat prac. Gdyby było inaczej i dodatkowo mielibyśmy mieć otwarty CPK w 2028 r., to oznaczałoby, że poprzednicy, aby zdążyć na jego otwarcie, powinni rozpocząć procedurę przetargową gdzieś w 2022/23 r., czego, oczywiście, nie zrobili.

PKP PLK planują w tym roku podpisać umowy o wartości około 30 mld zł w wyniku już ogłoszonych przetargów, a plan na ten rok to kolejne kilkanaście miliardów złotych. Spółka realizuje największe w historii polskiej kolei inwestycje o łącznej wartości 180 mld zł, zaplanowane na kilka kolejnych lat. Które regiony najbardziej na tym zyskają?

W każdym rejonie prowadzone są prace, ale ich wielkość i wartość, oczywiście, zależy od potrzeb i skali ruchu na danym obszarze. Jest wiele mniejszych projektów, które w ramach programu Kolej Plus organizowane są we współpracy z samorządami, ale wiele z nich ma fundamentalne znaczenie. Tak jest przykładowo z linią do Łomży, bo miasto to już w czerwcu wróci na kolejową mapę Polski po 34 latach. Węzeł warszawski czy katowicki zwiększają swoją przepustowość. Za 14 mld zł realizowany jest na południu projekt Podłęże-Piekietko, który – oprócz modernizacji – zakłada także wybudowanie 58 km nowej linii. Inwestycja pozwoli na skrócenie czasu podróży w Małopolsce chociażby z Krakowa do Nowego Sącza do godziny, a do Zakopanego do 90 minut. Podkreślam, te 58 km także dlatego, bo po 1989 r. w Polsce powstało raptem 50 km nowych odcinków. Wkrótce rząd przyjmie także projekt Zintegrowanej Sieci Kolejowej, który ma wzbogacić nas o ok. 3000 km nowych torów.

Polska ma czas do 2030 r. na otwarcie polskiego rynku przewozów kolejowych. Zostały więc do tego czasu zaledwie 4 lata. Jak Pan to widzi? Toczy się w tej chwili dyskusja o tym, czy należy zmienić prawo, czego konsekwencją byłoby umożliwienie marszałkom województw bezpośredniego powierzania umów na przewozy kolejowe ich własnym spółkom. Nie jestem przekonany, czy nie idziemy tutaj na zwarcie z Komisją Europejską, która, zgadzając się na pomoc publiczną dla Prze-

wozów Regionalnych, zaakceptowała szybsze otwarcie rynku regionalnego na konkurencję. Ważne jest, żebyśmy znali informacje o efektywności kosztowej przewozów, a właśnie postępowanie przetargowe takiej wiedzy może dostarczyć. Nie sądzę też, żeby spółkom samorządowym ktoś zagroził w dalszej realizacji zadań na ich terenie. Najgorsza jest zdecydowanie sytuacja Polregio, która cały czas, mam wrażenie, jest spółką niczyją i problemem niechcianym. W ciągu 5 lat na złom musi trafić 42 proc. jej taboru. Tymczasem nie ma żadnych pomysłów na to, skąd wziąć pieniądze na zakup ok. 300 nowych składów. Bez nich spółka nie ma z czym startować do przetargów i czeka nas załamanie na rynku przewozów regionalnych, bo nikt nie jest w stanie na dziś wejść w jej miejsce na taką skalę.

O tym, jak może być trudna walka z naszym monopolistą, PKP Intercity, przekonał się właśnie czeski, prywatny przewoźnik, RegioJet. Wszedł z impetem na polskie tory i... zrezygnował. Dlaczego?

Bo nie był przygotowany. Dodaje się do tego wątki polityczne, ale moim zdaniem nie były one decydujące. Może góra 10 proc. Brak reklamy na Dworcu Centralnym w Warszawie czy kasy biletowej, to nie są wystarczające powody rezygnacji. Zwłaszcza, że w przewozach dalekobieżnych sprzedaż biletów w kasach odchodzi do lamusa i w Intercity stanowi tylko 15 proc. RegioJet zaważył sprawę w grudniu 2025 r., kiedy to z własnej winy nie uruchomił

dwóch trzecich połączeń, bo nie dysponował taborem i pracownikami. Wiedzieli o tym, a nadal sprzedawali bilety na pociągi, które miały nie ruszyć. To mocno podkopało zaufanie. Pociągi złożone z 3-4 wagonów, mocno puste i ciągnięte przez drogą leasingowaną lokomotywę to nie mogło się udać finansowo. Koszty stałe na kolei są spore. W żadnym kraju nie witano kwiatami pociągów konkurencji, ale trzeba mieć to założone w biznesplanie i być przygotowanym na dłuższy marsz. Tymczasem pro niecałym pół roku wywieszono białą flagę. Zupełnie inaczej wchodzi na nasz rynek Leo Express, mniejszymi krokami, ale za to w pełni gotowy do świadczenia usług.

Trochę szkoda, bo każda konkurencja zawsze wychodzi na dobre klientom. Czego polscy pasażerowie pociągów mogą pozazdrościć podróżującym w innych krajach?

Wcale nie musimy się biczować za stan naszej kolei. Wystarczy zobaczyć, do jakich zaniechań dopuścili się Niemcy, zresztą z całą swoją infrastrukturą transportową. Comiesięczne przyrosty pasażerów pokazują, że polubiliśmy kolej na nowo. Za krótsze czasy przejazdów, za coraz więcej nowego bądź zmodernizowanego taboru. Tutaj szkoda, że staliśmy przez 2 lata w miejscu z pieniędzmi z KPO, ponieważ oznacza to opóźnienie w dostawie kolejnego taboru i dzisiaj niestety część osób albo zmuszona jest jechać na stojąco, albo w ogóle odchodzi od kasy z kwitkiem. Chciałbym, żeby przewoźnicy bardziej interesowali się naszym rynkiem. Na razie robią to nieśmiało. To zawsze mobilizuje firmy krajowe do lepszej jakości usług, a pasażerowie dostają lepszą ofertę cenową. Chciałbym, żebyśmy mieli w czym wybierać, kiedy zostaną uruchomione szybkie pociągi w naszym kraju.

© ©

REKLAMA

0011507913



**POLSKI KONGRES
GOSPODARCZY**
CZAS PRZEWAGI

Zapisz się już dziś!

**Jesteś graczem czy tylko
pionkiem w czyjejś strategii?**



28.05.2026



Warszawa, Muzeum Wojska Polskiego



Widzą świat inaczej. I sięgają własnych gwiazd

Są w spektrum autyzmu. Wyróżniają się ponadprzeciętnymi zdolnościami, kreatywnością i determinacją, które mogą doskonalić w Wielkopolskim Samorządowym Centrum Edukacji i Terapii w Starej Łubiance pod Piłą. To więcej niż szkoła. To przestrzeń, która pozwala rozwijać skrzydła także tym, którym trudniej odnaleźć się w społeczeństwie

Martin Nowak

Bill Gates, Anthony Hopkins i Elon Musk, a nawet Lionel Messi. To znani i bogaci, których łączy jedno - wszyscy są w spektrum autyzmu. Ich historie pokazują, że autyzm to nie zawsze tylko deficyty i ograniczenia, ale niewyobrażalna przestrzeń, w której można sięgać gwiazd.

W Wielkopolskim Samorządowym Centrum Edukacji i Terapii w Starej Łubiance (gm. Szymbark) pod Piłą, na około 150 uczniów około 50 ma autyzm.

Czym on jest? Przede wszystkim trzeba wiedzieć, że nie jest to choroba.

- Osoby w spektrum autyzmu często odbierają świat inaczej - intensywniej, bardziej szczegółowo, czasem w sposób trudny do zrozumienia dla innych. Nie oznacza to jednak, że czują mniej. Wręcz przeciwnie - ich wrażliwość, spostrzegawczość i unikalne spojrzenie na rzeczywistość są niezwykle cenne - mówi Renata Duszara, wicedyrektor szkoły, a także pedagog specjalny i psycholog. - Zatrzymajmy się czasem i spróbujmy zrozumieć drugą osobę, zamiast ją oceniać. Mały gest - uśmiech, pomoc, cierpliwość - może mieć ogromne znaczenie. Warto pamiętać, że każdy mierzy się z własnymi trudnościami. U niektórych są one bardziej widoczne, u innych mniej, ale wszyscy potrzebujemy zrozumienia, wsparcia i akceptacji.

Człowiek wielu talentów

Spotkałem się z Krystianem, który rzeczywiście może pochwalić się wieloma talentami i m.in. niebywałą wiedzą historyczną. 18-latek, który uczy się obecnie w trzeciej klasie Szkoły Branżowej tworzy modele m.in. kościołów i zamków, wykonuje nowoczesne rzeźby z gazobetonu i dzieła z piankolinu, a także działa w kowalstwie.

- Gdy byłem dzieckiem, oglądałem program typu reality show „Wykute w ogniu” na kanale HISTORY, w którym mistrzowie kowalstwa rywalizowali o tytuł mistrza i nagrodę pie-

niężną. Bardzo mnie on zainteresował i wpadłem na pomysł, że skoro oni mogą robić takie rzeczy, to ja też mogę i nie przestraszyło mnie ostrzeżenie na początku każdego odcinka, które mówiło o tym, żeby nie próbować tego w domu. Spróbowałem i nie żałuję - opowiada Krystian Biadon.

Początki nie były łatwe. Nie obyło się bez licznych poparzeń, ale determinacja w dążeniu do celu okazała się silniejsza.

- Na początku miałem do dyspozycji cegłówkę, młotek i piec, który grzeje dom. Później rozwinąłem skrzydła. Dziś mam już kowadło, młotki, szlifarkę i dalej piec, który grzeje dom.

Kolekcję ma już całkiem sporą. Wykonał już m.in. maczety, noże, szable...

- Maczetę wykonałem z kawałka resora samochodowego, który ręcznie rozkuwałem. Dwa elementy zewnętrzne rękojeści wykonałem z drewna jabłoni, która rosła obok mojego domu, a w jej środku kryje się drewno winorośli - tłumaczy Krystian Biadon, który obecnie kształci się w zawodzie cukiernika. Marzy mu się jednak zdanie matury i studia na wydziale artystycznym. Na pytanie: czy w kowalstwie działa sam, czy ma kogoś do pomocy, odpowiada z przyzwyczajeniem oka. - Mam rękę, a nawet dwie.

Co ma w najbliższych planach? - Muszę zrobić jeszcze typowo japoński miecz, a także większy kościół, który pamiętałby Szweda i Niemca. Poza tym, moim największym marzeniem jest zwiedzić Mezopotamię, czyli dzisiejszy Irak, bo tam powstawały pierwsze cywilizacje - zdradza 18-latek, który posiada ogromną wiedzę historyczną. - Zaskoczyłem już niejednego przewodnika - wyznaje.

A o historycznych faktach i ciekawostkach mógłby opowiadać bez końca. Do tego też ma ogromny talent.

Z miłości do słodczy i grafiki

Paulina Cybulska to uczennica II klasy Szkoły Branżowej,



Kartonowe makiety to jedno z licznych hobby Krystiana. Tworzy też nowoczesne rzeźby i para się kowalstwem

która także uczy się w zawodzie cukiernika. To jej marzenie z dzieciństwa. - Od zawsze chciałam robić torty urodzinowe dla mojej rodziny - mówi.

Oprócz cukiernictwa jej ogromną pasją jest grafika cyfrowa. Paulina rysuje różne postacie, które z wyobraźni przenosi na kartkę papieru.

- Jedną z nich ma na imię Paulina. To ja, ale trochę w innej wersji - zdradza.

W swoich pracach dba o najmniejsze szczegóły. Rysuje pięknie. Widać, że ma ogromną wyobraźnię, a patrząc na stroje jej bohaterów, można wywnioskować, że ma także dar do projektowania. Jest samoukiem.

Uczę się na własnych błędach. To mnie rozwija - mówi z przekonaniem, że każda kolejna jej praca będzie jeszcze lepsza od poprzedniej.

Talent w rękach

Natalia Brzezińska w Starej Łubiance również zdobywa zawód cukiernika, ale ma też ogromne zamiłowanie do szydełkowania i innych robótek ręcznych. Tę pasję przejęła w genach.

- Sporo nauczyłam się w tej szkole i poczułam, że jestem ważna - podkreśla.

Muzyk - poliglota marzy o własnej cukierni

Igor Machnio to ogromny talent muzyczny. Pochodzi on z domu, w którym od pokoleń grano i śpiewano.

- Moja babcia śpiewała, a dziadek grał na akordeonie. Poza mną, śpiewa także moja siostra - mówi Igor, który z sukcesami występował już na jednej scenie i podczas wielu różnych konkursów.

Igor nie tylko śpiewa, ale też od pięciu lat gra na saksofonie. Jakie jest jego największe muzyczne marzenie?

- Chciałbym kiedyś zaśpiewać na jednej scenie razem z Igo-rem Herbutem, ponieważ bardzo lubię jego barwę głosu. Moim największym idolem jest jednak nieżyjący już Krzysztof Krawczyk, którego piękne melancholijne brzmienie inspirowało mnie do pisania własnych piosenek - mówi Igor Machnio.

Chłopak ma już zaplanowaną swoją przyszłość. Tę widzi we Francji, gdzie chciałby otworzyć własną cukiernię. Igor bowiem również uczy się w zawodzie cukiernika, a jego ulubionymi przysmakami są m.in. bezy, serniki i makaroniki.

- Francja to kraj ogromnych możliwości, znany na świecie z najlepszych wyrobów cukierniczych.

Igor, co ciekawe, to urodzony poliglota. Mówi, że zna kilka języków obcych.

- Znam angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, ukraiński, włoski, hiszpański i portugalski. Obecnie uczę się także języka japońskiego.

Szkoła na medal

Tak zdolnych uczniów ze spektrum autyzmu w szkole w Starej Łubiance jest dużo więcej. Pochodzą oni z różnych stron Polski.

- Nasza szkoła jest wyjątkowa, dlatego jest nią aż tak duże zainteresowanie. Nie jest duża, ale bardzo nowoczesna

i ma własny internat - mówi wicedyrektor Renata Duszara.

Placówka kształci zarówno uczniów w normie intelektualnej, jak i osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Bogata oferta edukacyjna umożliwia zdobycie zarówno wykształcenia ogólnego, jak i konkretnych kwalifikacji zawodowych, które zwiększają szanse absolwentów na rynku pracy i sprzyjają ich samodzielności.

W ramach oferty funkcjonuje m.in. Liceum Ogólnokształcące, w tym unikatowy czteroosobowy oddział dla uczniów ze spektrum autyzmu.

Chyba nie ma nigdzie indziej w Polsce takiej czteroosobowej klasy - dodaje Renata Duszara.

Uczniowie mogą również wybrać naukę w technikum, gdzie dostępne są kierunki, takie jak technik agroogrodnictwa czy technik architektury krajobrazu i arborystyki.

Dla osób zainteresowanych kształceniem zawodowym przygotowano szeroką ofertę Branżowej Szkoły I Stopnia. Uczniowie mogą zdobyć zawód cukiernika, agroogrodnika, ogrodnika terenów zieleni, florysty czy mechanika operatora pojazdów i maszyn rolniczych. Dostępne są także kierunki dedykowane uczniom z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, takie jak pracownik pomocniczy obsługi hotelowej czy asystent ogrodniczy i asystent florystyczny.

WSCEiT prowadzi również Szkołę Specjalną Przystosowaną do osób z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i niepełnosprawnościami sprzężonymi. Oferta edukacyjna obejmuje także Szkołę Policealną, gdzie można zdobyć zawód technika administracji, oraz Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych, umożliwiające kontynuowanie nauki osobom w późniejszym wieku.

Teraz jest dla mnie najlepszy czas na pisanie książek

- Trzeba mieć świadomość, że dane, których dobrowolnie dostarczamy sztucznej inteligencji, gdzieś są i ktoś je może wykorzystywać, zarówno w dobrych, jak i złych celach - mówi W.P. Rdzanek. Właśnie ukazał się II tom jego debiutanckiej trylogii AI - Agent - Mroczne kody

Monika Kaczyńska

Kilka dni temu do rąk czytelników trafiła druga część pańskiej debiutanckiej trylogii AI-Agent pt. „Akord”. Pierwsza część, powieść pt. „Algorytm” ukazała się w marcu i zebrała bardzo przychylne recenzje. W przygotowaniu jest trzecia część pt. „Artefakt”. Czy był jakiś szczególnie powód, dla którego po latach kariery zawodowej w międzynarodowym biznesie, że postanowił pan zacząć pisać powieści?

Andrzej Sapkowski powiedział niedawno, że gdy ktoś go pyta, czy powinien zostać pisarzem, radzi mu, żeby nauczył się jakiegoś pożytecznego fachu i go uprawiał, a o pisaniu zapominał, bo prawdziwy pisarz wie, że musi pisać. We mnie to pragnienie tkwiło całe życie. Zawsze lubiłem opowiadać historie i chciałem przelewać je na papier. Jednak moje życie zawodowe, które trwało trzy dekady, nie pozwalało mi zająć się pisaniem na poważnie. Miałem marzenie, że kiedyś poświęcę się temu co lubię. I zacząłem te pragnienia realizować.

Pomyśliłbyś już gotowy?

Nie, wtedy jeszcze nie. Najpierw myślałem o napisaniu poradnika biznesowego, ale dość szybko porzuciłem tę myśl. Tego typu wydawnictw jest na rynku sporo, wiele z nich napisanych przez naukowców, ja jestem praktykiem. Nie miałem przekonania, że mam do przekazania coś nowego, czego nikt wcześniej nie napisał. Ostatecznie zdecydowałem, że moim książkowym debiutem będzie thriller. Nie wiedziałem jednak dokładnie jaki.

Co zdecydowało, że fabuła została osnuta wokół zagrożeń związanych z Internetem?

Można powiedzieć, że zdecydował przypadek. Oglądałem relację z przesłuchania przed amerykańskim Senatem, które odbyło się 1 lutego 2024 roku i dotyczyło odpowiedzialności platform społecznościowych za krzywdzenie dzieci w Internecie. Senator Lindsey Graham zwrócił się do Marka Zuckerberga słowami: „ma pan krew na rękach”. W tle pokazywano tłum rodziców, których dzieci zostały skrzywdzone, wykorzystane seksualnie, które popełniły samobójstwa, z transparentami żądającymi wprowadzenia rozwiązań, które chroniłoby dzieci. Meta umyła ręce. To był dla mnie wstrząs. I jednocześnie inspiracja.

Usiadł pan, napisał, przesłał do wydawnictwa i oto mamy... Usiadłem, napisałem, dałem do czytania ludziom, a potem... napisałem jeszcze raz, zgodnie z otrzymanymi wskazówkami. Dopiero wtedy odważyłem się wysłać do wydawnictwa, i tak ukazał „Algorytm”. Następnie „Akord”. Kolejna część - „Artefakt” ukaże się wkrótce.

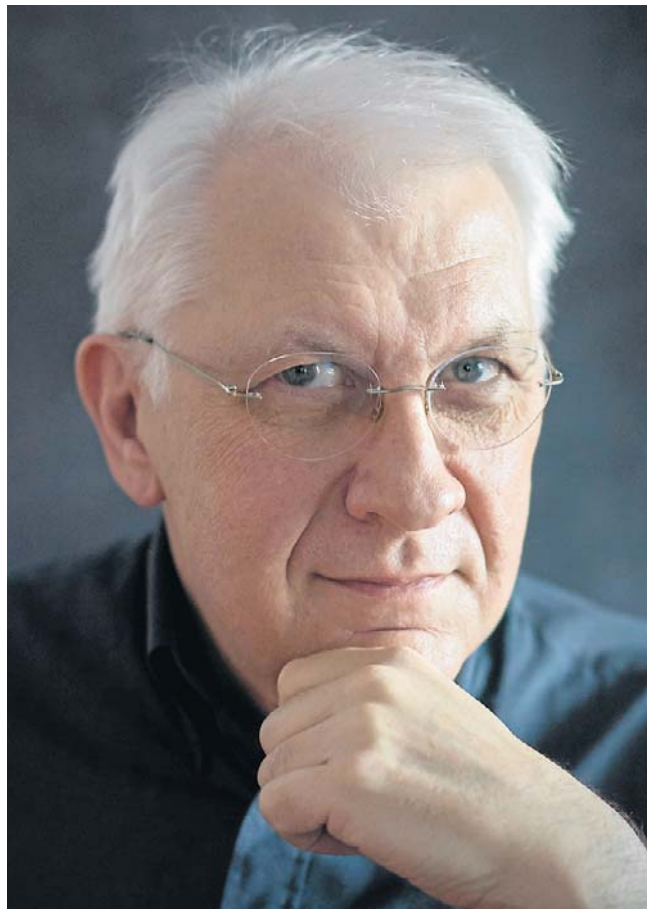
Usiadł pan, napisał, przesłał do wydawnictwa i oto mamy... Usiadłem, napisałem, dałem do czytania ludziom, a potem... napisałem jeszcze raz, zgodnie z otrzymanymi wskazówkami. Dopiero wtedy odważyłem się wysłać do wydawnictwa, i tak ukazał „Algorytm”. Następnie „Akord”. Kolejna część - „Artefakt” ukaże się wkrótce.

Od czasu, gdy zaczął pan pisać „Algorytm” nastąpił wręcz trudny do wyobrażenia rozwój sztucznej inteligencji i stały się faktem kolejne zagrożenia. Z kolejnych, potencjalnych zapewne jeszcze nie zdajemy sobie sprawy. Wyobrażnia podpowiada tu dużo różnych scenariuszy. Nic dziwnego, że narzędzia oparte na sztucznej inteligencji fascynują i zdają się otwierać nowe, niedostępne dotąd perspektywy. Ale z drugiej strony trzeba mieć świadomość, że dane, których dobrowolnie dostarczamy sztucznej inteligencji, gdzieś są i ktoś je może wykorzystywać, zarówno w dobrych, jak i złych celach. Gdy jeszcze pracowałem w biznesie, w mojej firmie był całkowity zakaz używania sztucznej inteligencji w pracy, co więcej - zakaz używania jej w celach prywatnych na komputerach służbowych. I nie działało się tak bez powodu.

Teraz jednak sztuczna inteligencja jest wykorzystywana coraz częściej, nie tylko w biznesie, ale i w sztuce - jeśli można tak powiedzieć. AI zastępuje nie tylko programistów, ale nawet jest w stanie tworzyć piosenki. Jakiś czas temu pewna artystka pokazała obraz, który został wykonany przy użyciu sztucznej

inteligencji. Rozgorzała wielka dyskusja, pytano przede wszystkim czy to nadal sztuka i kto tak naprawdę jest autorem dzieła. To pytania, na które będziemy musieli znaleźć odpowiedź. Być może w przyszłości będzie tak, że będziemy oceniać, kto napisał lepszy prompt, na podstawie którego powstało dzieło? Czas pokaże. Sztuczna inteligencja stała się faktem i będzie się dalej rozwijała. Nie dziwi mnie, że prawo na razie nie nadąża za jej rozwojem, ale jestem umiarkowanym optymistą - myślę, że firmy zastosują tutaj samoograniczenie. Mniej liczę na rozwiązania prawne w ścisłym tego słowa znaczeniu. Bo kto miałby to zrobić i jak, żeby okazało się skuteczne? Państwa, skoro Internet działa ponad granicami? Komisja Europejska? ONZ? To ekstremalnie trudne.

Wracając do pańskiej trylogii - czytelnik może zadawać sobie pytanie, na ile wydarzenia przedstawione w książkach znajdują odniesienia w rzeczywistości. Sama fabuła jest oczywiście wytworem mojej wyobraźni. ZEUS - oprogramowanie, które pozwała namierzyć każdego przestępcę, nad którym pracuje jeden z głównych bohaterów „Algorytmu” nie ma, o ile mi wiadomo, swojego odpowiednika w rzeczywistości, choć oczywiście nie można wykluczyć, że prace nad nim trwają. Także bohaterowie nie mają swoich rzeczywistych odpowiedników. Jednak pisząc te książki, robiłem research. Czy toczy się wojna wywiadów? Oczywiście, że tak. Czy biorą w niej udział takie państwa jak Korea Północna czy Chiny - tu znów odpowiedź jest twierdząca. Podobnie jak na pytanie



FOT. DWREBIS/MAT.PRASOWE

- Pragnienie pisania tkwiło we mnie całe życie. Zawsze lubiłem opowiadać historie i chciałem przelewać je na papier - mówi W.P. Rdzanek

czy służby specjalne krajów sojuszników ze sobą współpracują. Tak więc na pewnym poziomie moje książki są osadzone w rzeczywistości.

„Algorytm” został dobrze przyjęty przez czytelników. Chwałą wartą akcję, intrygę, dobrze zarysowanych bohaterów. Mamy trzy pary polijantkę Ewę Dzik i jej mentora Zygmunta Fiszera, informatyka Karola Koppela i jego narzeczoną Joannę, Tomasza i Olę...

Oraz antagonistę Denisa Le... Przyznaję, że jeśli chodzi o tę postać już w trakcie pisania zmieniłem plany, ale nie chcę zdradzać za wiele.

Nie odbierzemy przyjemności czytelnikom, jeśli powiemy, że oprócz wątków sensacyjno-szpiegowskich w powieściach nie brakuje także obiecujących rozwijających się wątków osobistych. To celowy zabieg? Zdecydowanie tak. Myślę, że dodanie warstwy osobistej wzbogaca te książki, zresztą taka była wyraźna sugestia moich beta - czytelników, a zwłaszcza czytelniczek, bo nie czarujmy się - niezależnie od gatunku, książki w większości czytają kobiety. Cieszę się, że to zostało docenione.

Wkrótce ukaże się trzecia część AI-Agenty „Artefakt”. Co dalej? Będą następne książki?

Tak, jedną mam już skończoną. Nie zdradzę żadnej tajemnicy, jeśli powiem, że jej akcja rozgrywa się w Poznaniu.

Z sentymentu do naszego miasta?

Nie. Nie będę kłamał. Lubię Poznań, ale nie żyję do niego jakichś szczególnych uczuć. Miejsce jest ściśle związane z fabułą. Ta powieść nie mogłaby zostać umiejscowiona ani w Warszawie, ani w Kielcach, bo akcja jest związana z początkami państwa polskiego.

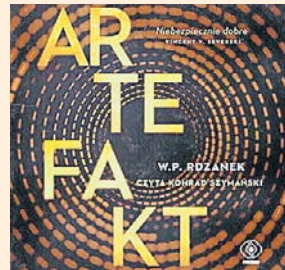
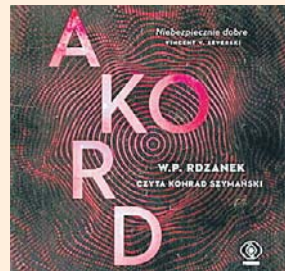
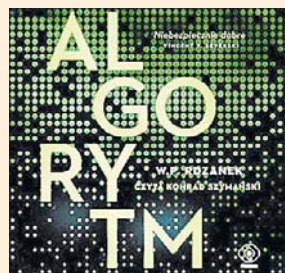
Dobrze być pełnoetatowym pisarzem?

Dobrze. Jeśli czytelnicy będą chcieli czytać co napiszę, będę całkiem zadowolony.

Nie żałuje pan, że nie zdecydował się pan poświęcić pisaniu wcześniej?

Nie. Wcześniej bym się nie odważył. Myślę, że w pisaniu ważne jest także doświadczenie życiowe. Dziś je mam. I to dla mnie najlepszy czas na pisanie książek.

CV



W.P. Rdzanek

przez trzydzieści lat pracował w sercu międzynarodowego biznesu technologicznego. Z bliska obserwował, jak na najwyższych szczeblach zderzają się ze sobą wielka polityka, potężne pieniądze i ludzkie ambicje. Wcześniejsza praca naukowa dała mu precyzję, a pasja do fotografii wystrzeliła oko do detalu. Trylogia „AI-gent. Mroczne kody” (Algorytm, Akord, Artefakt), dostępna także w wersji audio, to jego debiut literacki.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

3-POKOJOWE mieszkanie sprzedam
Kraków Bieżanów. Tel. 606-132-505

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

WYNAJME lokal 150 m², centrum
Krakowa. 501-334-338

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY malowanie 608 791 579

MALOWANIE dachów 883 993 709

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Turystyka

Beskidy turnusy 7 dni od 1050
zł z 30% dofin. dla emerytów/
rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Realizowane z rozmachem w Łodzi zdjęcia
do hollywoodzkiej superprodukcji z gatunku fantasy
„Nieśmiertelny” doskonale wpisują się w filmową tradycję
miasta. I przypominają, że przy Piotrkowskiej gościły już
międzynarodowe ekipy odpowiedzialne za cenione tytuły

Dariusz Pawłowski

Lynch, Williams, Madsen, Cavill: Łódź „nieśmiertelnie” filmowa

Filmowy świat rodem z amerykańskiej Fabryki Snów zaczynał się w Łodzi od Davida Lyncha. Bo przecież trudno jeszcze za zainteresowanie Hollywoodu naszym miastem uznać wizytę aktora Kirka Douglasa w Państwie Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej w Łodzi w roku 1966. Różnorodnych spotkań, odwiedzin i planów związanych z amerykańską kinematografią było w HollyŁodzi wiele, ale to praca Davida Lyncha miała już wymiar prawdziwej, międzynarodowej produkcji.

Davida Lyncha, amerykańskiego reżysera, aktora, producenta i scenarzystę filmowego, muzyka, malarza sprowadził do Łodzi Marek Żydowicz na odbywający się wówczas w naszym mieście Międzynarodowy Festiwal Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych Camerimage. Twórca po raz pierwszy do Łodzi przyjechał w roku 2000. Czegoż to on potem miał tutaj nie dokonać! Aż w 2003 roku nakręcił w Łodzi materiał do swojego projektu „The Green Room in Lodz”, który trzy lata później rozwinął się w pełnometrażowy, eksperymentalny, szalony film zatytułowany „Inland Empire” – surrealistyczną opowieść o aktorce, która przejęła osobowość swojej postaci kreowanej w filmie. Zdję-



FOT. HENRY CAVILL/FACEBOOK

„Pierwsze spojrzenie na Highlandera! To dla mnie niezła podróż, o której opowiem wam, kiedy nadejdzie odpowiedni czas, ale to wyjątkowy moment móc się tym podzielić. Mam nadzieję, że wam się spodoba” – napisał Henry Cavill, umieszczając w sieci ten kadr

cia realizowano na ulicach Piotrkowskiej, Moniuszki, Targowej, Przędzalnianej, w ówczesnym Grand Hotelu (m.in. w pokoju 47, czyli Apartamencie Rubinsteina), przy pałacu Karola Scheiblera (w którym mieści się Muzeum Kinematografii), w świeżo wtedy otwartej Manufakturze, Pałacu Herbsta. Artysta fotografował także modelki w imperium Karola Scheiblera, w PRL przemianowanym na Łódzkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego Uniontex, gdzie obecnie mieści się Fuzja, na ekranie można też zobaczyć charakterystyczne klatki schodowe starych łódzkich kamienic.

Na planie filmowej produkcji pojawiły się hollywoodzkie gwiazdy, jak Laura Dern, Jeremy Irons, Naomi Watts, Mary Steenburgen, Justin Theroux, Harry Dean Stanton, Julia Ormond, Nastassja Kinski, William H. Macy, a wśród polskiej obsady znaleźli się Karolina Gruska, Peter J. Lucas, Krzysztof Majchrzak, Jan Hencz, Józef Zbiróg, Leon Niemczyk. Film powstawał także w Warszawie oraz w Los Angeles i Malibu.

– Dla mnie osobiście często inspiracją bywają sny – mówił wówczas do dziennikarzy na konferencji prasowej David Lynch. – Siłą kina jest fakt, że

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY **507 111 211**

REKLAMA

0011517264

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

REKLAMA

0011517240

EPITAFIUM

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

📍 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

📍 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

📍 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

📍 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl



David Lynch, amerykański reżyser i aktor, podczas wizyty w Łodzi



Robin Williams na planie filmu „Jakub kłamca” w Piotrkowie Trybunalskim



W Łodzi w horrorze „Dom” występował amerykański gwiazdor Michael Madsen

można ze śladów i tropów złożyć świat będący zarówno odbiciem rzeczywistości, a jednocześnie używając skojarzeń i siły wyobraźni kreować świat całkiem odrealniony.

Senno-magiczny klimat Łodzi świetnie odnalazł się w obrazie stworzonym przez autora „Miasteczka Twin Peaks”. David Lynch napisał w tamtym czasie nawet wiersz o Łodzi, rozpoczynający się od słów: „Zapada noc w wielkim tajemniczym mieście Łodzi. W ciemności, na niebie gwiazdy z wolna tańczą z półksiężycem, a na ulicy, w głębi cienia oczekuje kobieta...”.

Nieco wcześniej, w 1997 roku, w Łodzi, ale głównie w Piotrkowie Trybunalskim, kręcono zdjęcia do obrazu „Jakub kłamca” Petera Kassovitza z Robinem Williamsem, Lievem Schreiberem i Alanem Arkinem w rolach głównych. Akcja filmu, rozgrywającego się w 1944 roku, opowiada historię Jakoba, żydowskiego sklepikarza, który próbuje podtrzymać nadzieję w getcie, udając, że ma radio i relacjonując krzepiące wieści z frontu. Grający główną rolę Robin Williams mieszkał w łódzkim Grand Hotelu, przez dwa tygodnie przyjeżdżał na plan filmowy w Piotrkowie czarnym mercedesem, ubrany w szarą bluzę i czarną koszulę. Na konferencji prasowej z dużą wprawą chwycił w rękawicę piłkę do gry w baseball rzuconą przez dziennikarza. Do zdjęć przygotowywał się w dużej przyczepie campingowej w miasteczku namiotowym, gdzie były garderoba i bufet. Chętnie spacerował po mieście, był zachwycony piotrkowską starówką, jak i Piotrkowską w Łodzi.

Znakowską hollywoodzkim nazwiskiem związanym z filmem realizowanym w Łodzi był - zmarły, niestety, przed rokiem - aktor Michael Madsen. Wcielił się on w jedną z ról surrealistycznego połączenia horroru i thrilleru - produkcji „Dom” („House”). Film reżyserował Robby Henson, zdjęcia powstawały w roku 2006. Na planie pojawili się również m.in. Leslie Easterbrook (pamiętna sierżant Callahan z „Akademii Policyjnej”), Reynaldo Rosales, Weronika Rosati i Paweł Deląg. Łódź udawała Stany Zjednoczone - akcja filmu toczy się „gdzieś



Plan amerykańskiej produkcji „Znajdę cię” na jednej z łódzkich ulic w centrum miasta

w Alabamie”. Bohaterowie prześladowani przez maniaka-mordercę zostają zwabieni do domu na odludziu. Muszą zrobić wszystko, by uciec z życiem... Zdjęcia do „The House” realizowane były między innymi w Rudzie Pabianickiej, pofabrycznych przestrzeniach dawnego Unionteksu, a także Muzeum Książki Artystycznej. Tytułowy dom - wybrany przez autora książki, na podstawie której powstał film, Teda Dekkera, podczas pobytu w Łodzi - znajdował się przy ulicy Scalenkowej 18 na Rudzie Pabianickiej. Później został on rozebrany, a następnie odbudowany w Skansenie Łódzkiej Architektury Drewnianej przy Centralnym Muzeum Włókiennictwa.

- Polska bardzo mi się podoba, macie dużo pięknych kobiet - mówił wtedy w Łodzi Michael Madsen, podczas konferencji prasowej. Zapowiadał zarazem, że chętnie powróci do Łodzi ze swoimi synami, kolejne realizacje w Łodzi zapowiadał również Joe Goodman, amerykański producent „Domu”. - Wspaniale się tu pracuje, dlatego po powrocie do Stanów będę wszystkim kolegom po fachu polecać kręcenie filmów w Polsce. Kto wie, może zrobimy tu kolejną część „Akademii Policyjnej”? - dodawała Leslie Easterbrook.

„House” był drugą produkcją Robby'ego Hensona, która powstała w Łodzi. Wcześniej, w 2005 roku, na potrzeby thrilleru

„Thr3” twórca wysadził autobus na placu Reymonta. Wiele zdjęć do filmu powstało w pofabrycznych halach. W obsadzie produkcji znajdowali się Marc Blucas, Justine Waddell, Laura Jordan oraz amerykański aktor irlandzkiego pochodzenia Max Ryan. Gwiazdor kina akcji tak się wówczas Łodzią zachwycił, że dwa lata później kupił zabytkową willę Rudolfa Kellera przy ul. Gdańskiej 49 - rezydencję w stylu neorenesansowym zbudowaną w roku 1890, którą zamierzał odnowić i utworzyć w niej pensjonat. Plany pokrzyżował pożar budynku, który wybuchł w roku 2010. Okazało się, że podpalacz wyłamał kłódki i drzwi wejściowe, następnie dostał się na najwyższe piętro, gdzie podłożył ogień. Spłonęła drewniana narożna wieżyczka. Po pożarze willa została zabezpieczona i objęta ochroną. Dwa lata później, Max Ryan, ciągle zmartwiony pożarem, postanowił willę sprzedać (choć z niektórych informacji wynikało, że w księdze wieczystej miało znajdować się inne nazwisko). Trwało to i trwało, aż pałacyk zaczął popadać w ruinę...

Dobre opinie o Łodzi musiały jednak krążyć po świecie, bo w naszym mieście zaczęli pojawiać się kolejni filmowcy. Ciekawym przedsięwzięciem był film „Past Life”, izraelskiego reżysera Avi Neshera, realizowany w roku 2015. Akcja rozgrywa się w 1977 roku i opowiada historię dwóch siostr (w trybach Nelly

Tagar i Joy River) szukających prawdy o tym, jak ich ojciec przeżył II wojnę światową. Na ekranie możemy zobaczyć takie charakterystyczne miejsca Łodzi, jak Teatr Wielki, Akademia Muzyczna, Pałac Izraela Poznańskiego, Hotel Grand, Hotel Savoy, Park Poniańskiego i ulica Włókiennicza.

W 2015 roku w Łodzi realizowane były zdjęcia do amerykańskiej produkcji „Znajdę cię”, w reżyserii Marthy Coolidge. Akcja tej opowieści o miłości między śpiewakiem operowym, katolikiem Robertem (w tej roli Leo Suter) a żydowską skrzypaczką (Adelaide Clemens) rozgrywa się w okresie II wojny światowej. W obsadzie znaleźli się też: Stellan Skarsgård, Connie Nielsen, Stephen Dorff oraz Małgorzata Kożuchowska, Mirosław Zbrojewicz, Weronika Rosati i Jacek Braciak. Ekipę filmową można było spotkać na Księżym Młynie oraz w lokacjach przy ulicach Piotrkowskiej, 1 Maja, Młynarskiej, Wojska Polskiego, a także w okolicach Manufaktury, w Pałacu Poznańskiego i parku Reymonta.

Łódź wybrała również amerykańska reżyserka Claire Carré realizując w 2015 roku film science fiction „Embers”. Łódź wystąpiła w roli bezimiennego miasta w postapokaliptycznej przyszłości. „Zależało mi na tym, aby kręcić w prawdziwych lokacjach. Rozkład, jaki natura wprowadza do opuszczonych przestrzeni, niesie ze sobą ciężar realnego

czasu. To rodzaj autentyczności, którego nie da się odtworzyć. Wchodząc do tych przestrzeni, wznosisz kurz na podłogę, której żaden człowiek nie dotknął od lat” - pisała o wyborze Łodzi Claire Carré.

Z nowszych przedsięwzięć warto wymienić niemiecki komediodramat „Treasure”, w reżyserii Julii von Heinz, z 2024 roku. W rolach głównych wystąpili: Lena Dunham, Stephen Fry i Zbigniew Zamachowski. Akcja filmu rozgrywa się w roku 1990, tuż po upadku muru berlińskiego. Ceniony brytyjski aktor Stephen Fry zagrał pochodzącego z Łodzi Edka, którego córka zabiera w podróż do dawnej ojczyzny, pragnąc poznać swoje żydowskie korzenie.

Także niemieckim jest film „Dziewczyna z Kolonii” (reż. Ido Fluk) z 2025 roku. Obraz przedstawia kulisy koncertu Keitha Jarretta w Kolonii. W Łodzi nakręcono kilka kluczowych scen w budynku Teatru Wielkiego i jego okolicach.

Dużo emocji wśród widzów (niektórzy, obrzydzeni tym, co działo się na ekranie, opuszczali seanse) wzbudzał horror z roku 2025 „Brzydka siostra” w reżyserii Emilie Blichfeldt. To brutalna i przewrotna adaptacja klasycznego „Kopciuszka”. Elwira, żyjąca w cieniu swojej bajecznie pięknej przyrodniej siostry, postanawia za wszelką cenę poślubić księcia. Lecz największą przeszkodą, aby podbić serce wymarzonego mężczyzny i rozpocząć nowe lepsze życie, jest Kopciuszek. „Brzydka siostra” kręcona była przede wszystkim w Muzeum Kinematografii w Łodzi.

W 2024 roku Oscara w kategorii najlepszy film międzynarodowy zdobył głośny obraz „Strefa interesów” Jonathana Glazera, w którym główne role zagraли Christian Friedel i Sandra Hüller. Historia komendanta obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau Rudolfa Hössa i jego żony Hedwigi, którzy próbowali ułożyć sobie rodzinne życie w domu z ogrodem tuż obok obozu, została niemal w całości nakręcona w Oświęcimiu. Jednak ekipa odwiedziła również Łódź. Kilka scen nakręcono w budynku Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego, wykorzystano zabytkowe korytarze, które na

ekranie należą do siedziby niemieckich oficerów. W jednej z klas zaś zbudowano filmowy gabinet Rudolfa Hössa.

Inny nominowany do Oscara film, jako reprezentant Danii - „Dziewczyna z igłą” z 2024 roku był niemalże w całości kręcony w Łodzi. Polskie miasto „wcieliło” się w rolę Kopenhagi z lat 20. ubiegłego wieku. Większość najważniejszych scen kręcono na Księżym Młynie i w okolicach Pałacu Herbsta. Tam powstały filmowe wersje fabryki i magazynów. Zdjęcia plenerowe realizowano na Retkini, a wiele sekwencji we wnętrzach kręcono w halach Szkoły Filmowej w Łodzi. Uczelni, której absolwentem i obecnie wykładawcą jest reżyser filmu Magnus von Horn.

Stolica Danii to zresztą jedno z wielu miast, które Łódź „zagrała” na filmowym ekranie. Stan naszego miasta jest taki, że najczęściej przyszło mu „grać” wojenną czy powojenną Warszawę, ale dobrze Łódź wypadła również jako stolica przedwojenna (np. w serialu „Bodo”) czy Berlin - „W ciemności” Agnieszki Holland, oscarowa „Ida” Pawła Pawlikowskiego. Łódź była Paryżem też w innej międzynarodowej, nominowanej do Oscara produkcji Pawła Pawlikowskiego „Zimna wojna”. Ulica Traugutta była ulicą w Paryżu, w Grand Hotelu nakręcono ujęcia z klubu l'Eclipse i Cafe Select, zdjęcia powstawały także w willi Leona Alarta przy ul. Wróblewskiego 38. W paryskiej plenerze na potrzeby produkcji „Chopin, Chopin” zamienił się natomiast ogród Pałacu Rodziny Poznańskich.

Teraz zainstalował się w Łodzi plan hollywoodzkiej superprodukcji z gwiazdami amerykańskiego kina. W przestrzeniach dworca Łódź Fabryczna i w Bazylice Archikatedralnej powstają zdjęcia do nowej odsłony „Nieśmiertelnego” - legendarnego tytułu świata fantasy. W roli głównej - Supermano Wiedźmin Henry Cavill, który przyjechał do Łodzi i biegał po peronach dworca (zamienionego na potrzeby filmu w London Central Station) z mieczem. W obsadzie są też Russell Crowe (ma przyjechać do Polski), Dave Bautista, Djimon Hounsou, Jeremy Irons. To już Łódź filmowa pełną, multicolorową, gębą”. Gramy dalej!

Twarde lądowanie na portugalskich materacach

Pracownicy Aquinos Bedding Poland od ponad roku nie widzieli swoich pensji. Nie mogą też dostać świadectw pracy, przejść na emeryturę. Sprawą łódzkiej fabryki materacy zainteresował się senator Krzysztof Kwiatkowski, który nie gryzie się w język: – To taki model, przepraszam za słowa, bandycko-gangsterski, który funkcjonował w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych, w okresie transformacji ustrojowej.

Anna Gronczewska

Aquinos Bedding Poland produkowała znane w całej Europie materace. Fabrykę w Łodzi przejęła w 2022 roku. Wcześniej łódzka firma występowała pod nazwą Rectitel i Sembella. Należała najpierw do Niemców, potem do Belgów. Materace produkowała ponad 30 lat. Kłopoty rozpoczęły się, gdy jej właścicielem został Carlos Ribeiro De Aquino z Portugalii.

Monika Łaszczevska pracowała 16 lat w fabryce materacy, choć przez ten czas zmieniali się właściciele. Jest związkowcem Solidarności i stara się pomagać kolegom oraz koleżankom z pracy. Jak wygląda ich sytuacja?

- Około 45-70 osób dalej jest w zawieszeniu - tłumaczy. - Są wciąż zatrudnieni, mają aktywny status pracownika, choć nie dostają pensji. Trudno dokładnie oszacować ile to dokładnie osób. Dyrektor mimo zapewnień, że będzie odbierał e-maile z wypowiedzeniami i je podpisywał, nie robi tego.

Zyski szły do Portugalii

W najlepszych czasach firma, jeszcze zanim przejął ją portugalski biznesmen, zatrudniała 650 pracowników, a w ostatnim czasie około 300. Pani Monika mówi, że kiedy Portugalczyk przejął firmę, ta miała około 22 milionów zadłużenia, ale dług się zmniejszał.

- Potem zostało siedem milionów długu - opowiada. - Materace dobrze się sprzedawały. Mieliśmy dwóch dużych klientów i mogliśmy całkiem dobrze prosperować. Problemy nie wynikały z tego, że nie mieliśmy zamówień, tylko z tego, że nie mogliśmy produkować materacy. Z czasem właściciel przeniósł całą księgowość do Portugalii i nie wysyłał zakładów wystarczającej ilości pieniędzy

na opłacanie kontrahentów, którzy dla nas produkowali półfabrykaty. I w tym był problem. My produkowaliśmy, generowaliśmy zyski, ale te zyski szły do Portugalii. Zakłady, które dla nas produkowały półfabrykaty, też mają teraz kłopoty.

Carlos Ribeiro de Aquino wydaje się być poważnym biznesem. Materace znane pod marką Sembella miały zapewniać wszystkim komfortowy sen.

„Aquinos Group to jeden z największych europejskich producentów mebli tapicerowanych i materacy, obecny na rynku już od 39 lat. Posiadając aż 20 zakładów produkcyjnych, z powodzeniem sprzedaje swoje produkty w Europie, Afryce, Azji i obu Amerykach” - można przeczytać na witrynie jednej z firm należących do Aquinos Group.

Plomba na drzwiach, plomba na pensjach

Problemy w łódzkiej fabryce Aquinos Bedding Poland

zaczęły się na początku 2025 roku. Wtedy pracownicy przeszli na postojowe i mieli otrzymywać tylko 80 procent wynagrodzenia. Potem przestano wypłacać pensje. Zakład zalegał też z opłatami za wynajem hali fabrycznej, więc w maju ubiegłego roku jej właściciel zaplombował do nich wejście.

Pracownicy nie mają żadnego kontaktu z właścicielem. Nie dostali między innymi świadectw pracy. Pani Monika zauważa, że wielu z zatrudnionych pracowników jest w okresie ochronnym, niektórzy mogliby już nawet przejść na emeryturę, ale nie mogą tego zrobić, bo pozostają w stosunku pracy.

- Dzięki interwencji senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego od zeszłego roku ZUS wypłaca im różne świadczenia, będzie to robił do czerwca, bez odpowiednich formularzy, które wypełnia pracodawca - dodaje Monika Łaszczevska. - Naszym pracownikom w rozliczeniach

bardzo pomógł też Urząd Skarbowy, bo przecież pracownicy nie dostali PIT-ów. Także Solidarność udostępniła swoich prawników. Zostały złożone pozwy do sądu pracy. W wielu sprawach zapadły prawomocne wyroki. Część jest już u komornika. Złożyliśmy też wniosek o ogłoszenie upadłości zakładu. Ale Aquinos Bedding Poland też złożyła taki wniosek. Co prawda został odrzucony z powodów formalnych, ale złożyli odwołanie, uzupełnili braki i sąd przywrócił ich sprawę. Tak więc wniosek o upadłość jest złożony. Sąd wyznaczył też nadzorcę.

Portugalczyk zachował się w sposób niehumanitarny

Zdesperowani pracownicy fabryki materacy poprosili o pomoc senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego.

- Pracownicy mogą korzystać ze wsparcia prawnego, mojego, a także dwóch adwokatów, którzy współpracują

z moim biurem senatorskim - wyjaśnia senator. - Pomagaliśmy im przygotowywać pisma do różnych organów i instytucji publicznych, w tym właśnie m.in. do ZUS-u, do służb skarbowych.

Na wniosek Krzysztofa Kwiatkowskiego sprawą zajęła się prokuratura. Jednak na razie prowadzi śledztwo w sprawie. Portugalczyk nie ma statusu oskarżonego.

- Portugalczyk zachował się w sposób absolutnie niehumanitarny łamiąc przepisy prawa - twierdzi senator Krzysztof Kwiatkowski. - Zamknął zakład, nie wydając pracownikom niezbędnych dokumentów. Uniemożliwia to pracownikom zawarcie umowy o pracę w innym miejscu. Poza tym nie wypłacił im należnych pensji.

Senator Kwiatkowski napisał w tej sprawie do Państwowej Inspekcji pracy, ambasady Portugalii w Polsce, do ministerstwa spraw zagranicznych.

- Pan Aquino okradł nie tylko swoich pracowników, ale też współpracujące z nim firmy dostarczające elementy niezbędne do produkcji materacy czy firmy dostarczające je do sklepów, którym też nie zapłacił - oburza się Krzysztof Kwiatkowski. - A także firmy, które zajmowały się ochroną. W pewnym momencie przestał regulować wszelkie należności. To taki model, przepraszam za słowa, bandycko-gangsterski, który funkcjonował w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych, w okresie transformacji ustrojowej. Wtedy też pracodawcy porzucali zakłady pracy. W tym przypadku twierdzą, że było to celowe działanie Portugalczyka.

Senator Kwiatkowski mówi, że już w przeszłości Portugalczyk zamykał w podobny sposób zakłady działające na terenie Unii Europejskiej i ma nadzieję, że dzięki działaniu polskiej prokuratury poniesie wreszcie konsekwencje.

Gdzie jest właściciel?

Pracownicy nie mają żadnego kontaktu z właścicielem. Pani Monika mówi, że wielu z zatrudnionych pracowników jest w okresie ochronnym, niektórzy mogliby już nawet przejść na emeryturę, ale nie mogą tego zrobić, bo pozostają w stosunku pracy.

Monika Łaszczevska wyjaśnia, że hale fabryczne portugalski właściciel wynajmował. Nie płacił za wynajem, więc umowa została wypowiedziana.

Panią Monikę boli jeszcze jedna rzecz.

- Wynajmujący sprzedał maszyny za zgodą nadzorca - mówi pani Monika. - A przecież w pierwszej kolejności powinni być spłaćni pracownicy. Różne półfabrykaty wystawiono na parking i tam niszczyły.

Portugalski właściciel ma fabrykę mebli tapicerowanych we Wrześni, jest też podobno współwłaścicielem firmy deweloperskiej. Choć nie odbiera żadnych pism, podobno ostatnio widziano go na targach w Poznaniu.

Monika Łaszczevska mówi, że ostatnio zostało złożone pismo do wojewody łódzkiego z prośbą o wcześniejsze uruchomienie Funduszu Świadczeń Gwarantowanych dla pracowników.

Sprawą cały czas zajmuje się prokuratura. Jak wyjaśniał Paweł Jasiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi, do tej pory nie przesłuchano portugalskiego właściciela zakładu. Na razie przesłuchiwanie są świadkowie, czyli pracownicy fabryki. Te czynności jeszcze potrwają, bo jest ich wielu.

Na razie nie wiadomo ile pieniędzy Portugalczyk jest winien pracownikom. Niektórzy twierdzą, że zaległości sięgają nawet ponad 30 tysięcy złotych na osobę.



Łódzka firma materace produkowała ponad 30 lat. Kłopoty rozpoczęły się, gdy jej właścicielem został Carlos Ribeiro De Aquino z Portugalii



Stary drogowy znak prowadzi dziś donikąd

MAGAZYN

SPORTOWY24

18.05.2026

Cracovia prowadziła 3:1. Motor Lublin odrobił jednak straty, a „Pasy” wciąż muszą drżeć o utrzymanie. Mistrzem Polski został już Lech Poznań STR. 18



FOT. KURIER LUBELSKI

Mieli już spokój, mają wielki niepokój

**Wisła ograła Polonię
Warszawa, a Wieczysta
Stal w Rzeszowie. Dziś
gra Puszcza z ŁKS-em
STR. 19**

**Po porażce z Olimpią
Sandecja wypadła poza
baraże. W Krakowie
Hutnik grał z Podhalem
STR. 20**

**Polska tenisistka Iga
Świątek dotarła
do półfinału turnieju
WTA w Rzymie
STR. 23**

SPORTOWY24.PL

Ekstraklasa piłkarska „Pasy” prowadziły 3:1 i dały sobie wydrzeć 3 punkty

Cracovia była już bliska utrzymania...

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Ostatni mecz sezonu z Koroną Kielce mógł być dla Cracovii meczem o prestiż i wyższe miejsce, a będzie tym o życie.

Motor Lublin	3 (1)
Cracovia	3 (1)

Bramki: 0:1 Klich 8, 1:1 Wolski 37, 1:2 Al-Ammari 64, 1:3 Charpentier 82, 2:3 Czubak 88, 3:3 Karasek 90+1.
Motor: Tratnik - Stolarski (65, Bartos, Matthys, Luberecki - Wolski, Semper (59 Łabojko), Rodrigues (59 Karasek) - N'Diaye (78 Wójcik), Czubak, Van Hoesen (65 Ronaldo)
Cracovia: Madejski - Wójcik (, Sutalo, Perković - Piła (, Al-Ammari, Klich (90+4 Dominguez), Knap (67 Traore) - Hasić (90+4 Batoum), Sans (58 Kameri) - Zahiroleslam (58 Charpentier).
Sędziowali: Szymon Marciniak (Płock) oraz Tomasz Listkiewicz (Warszawa), Krzysztof Nejman (Płock). **Widzów:** 15 200.

Wygrana dałaby „Pasom” utrzymanie w lidze. I były tego blisko, jeszcze wygrywały w 1 minucie doliczonego czasu gry. Ale postradały zwycięstwo. Remis z kolei zapewnił utrzymanie Motorowi Lublin. A Cracovia będzie musiała o nie walczyć w ostatnim meczu sezonu - z Koroną Kielce. By mieć 100-procentową pewność potrzebny będzie jej remis bez względu na wyniki innych spotkań, choćby dzisiejszego Arki.

Już w 37 sekundzie Karol Czubak, współlider klasyfikacji strzelców strzelał po ziemi na bramkę Sebastiana Madejskiego, ale golkeeper nie dał się zaskoczyć. Podczas meczu padało, murawa była śliska i można było to wykorzystać właśnie strzelając. Odpowiedział Ajdin Hasić uderzeniem nad spojeniem słupka z poprzeczką. Ten sam zawodnik strzelał w 5 min z 16 m - wprost w Gaspera Tratnika.



Amir Al-Ammari (z lewej) strzelił na 2:1 dla „Pasów”, ale schodził z boiska rozczarowany

„Pasy” były w ataku - kolejna próba Hascia została zablokowana, ale piłkę przejął Mateusz Klich i kapitalnym mierzonym strzałem sprzed pola karnego dał prowadzenie swojemu zespołowi. To pierwszy gol Klicha w tym sezonie. Jakże ważny!

Sergi Samper od razu chciał odpowiedzieć, chciał przelobować Madejskiego, strzałem „za kohnierz”, ale przelobował bramkę. Z kolei 16 min Pau Sans próbował „dokręcić” piłkę do bramki, ale futbolówka minęła słupek.

W 25 min mogło być 1:1, Jacques N'Diaye był bliski gola, przelobował wychodzącego z bramki Madejskiego, ale tuż sprzed linii bramkowej wybił piłkę Bosko Sutalo, trafiając w słupek, a sytuację do końca wyjaśnił Mauro Perković. Motor był groźny - po kontrze główkował Paweł Stolarski, ale trafił w kolegę, co ułatwiło interwencję Madejskiemu.

W końcu gospodarze dopięli swego - po rzucie różnym Barto-

sza Wolskiego piłka wpadła do siatki, choć początkowo gola przypisano Czubakowi, który próbował główkować, ale ostatecznie nie dotknął piłki. Niebawem sztuką techniczną popisał się Bradley Van Hoesen, ale bramkarz Cracovii był czujny.

W 1 min doliczonego czasu gry po centrze Klicha z wolnego uderzał głową Perković i Tratnik jakimś cudem odbił piłkę.

- Wygrywaliśmy 1:0 ale straciłmy po stałym fragmencie, musimy lepiej bronić. Jest bardzo nerwowa, stawka spotkania jest duża. Mielismy jeszcze inne sytuacje, dobre momenty, mecz jest do wygrania - stwierdził w przerwie Mateusz Klich.

Widać było, że nikt nie jest zainteresowany remisé. Potwierdził to też początek drugiej połowy. Motor zaczął od mocnego ataku. W 57 min N'Diaye sprawdził czujność Madejskiego, ale strzelił w sam środek bramki. Z kolei w 60 min uderzał Amir Al-Ammari i Tratnik zdołał wybić piłkę.

W 62 min na indywidualną akcję zdecydował się wprowadzony do gry Dijon Kameri, ograł rywali, zrobił „kóteczo” w polu karnym, w końcu strzelił, ale w środek bramki i Tratnik nie miał kłopotów z obroną.

Ale bramkarz miejscowych nie poradził w 65 min gdy po kapitalnej akcji „Pasy” objęły prowadzenie - z lewej strony dogrywał Karol Knap, piłkę zgrał Gabriel Charpentier i z bliska do siatki głową strzelił Amir Al-Ammari. „Pasy” złapały luz, atakowały, nie zamierzały kurczowo bronić wyniku. Uderzał Dijon Kameri - niecelnie. A w drugim przypadku został zablokowany. Ale po chwili gola strzałem w „długi róg” zdobył Charpentier i było 1:3.

Motor walczył - po wrzutce Filipa Wójcika kapitalnie głową strzelał Czubak i zdobył kontaktowego gola. A po chwili „Pasy” dobił Karasek, strzelając też głową po dograniu Wolskiego. Szczęście w Lublinie - bo ten punkt dał gospodarzom utrzymanie i płacz zawodników Cracovii. ©©

Bartosz Grzelak: Razem z kibicami zrobimy to!

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA.
Trener Cracovii Bartosz Grzelak zremisował czwarty kolejny mecz z „Pasami”. Po meczu w Lublinie był oczywiście zmartwiony, bo jego podopieczni stracili zwycięstwo.

- Każdy rozumie, że ciężko jest po tym meczu, jak się patrzy na wynik - mówi trener „Pasów”. - Uważam, że rozegraliśmy dobre spotkanie, strzeliliśmy trzy bramki, ale daliśmy sobie strzelić też trzy. Dwie ostatnie dość późno. To jest trudna sytuacja dla nas, ale wiedziałem, jak przejąłem Cracovię, że nie będzie łatwo. Pozytywne jest to, że drużyna rozwija się, z meczu na mecz gramy trochę lepiej. Strzelaliśmy bramki, a mieliśmy z tym trochę problemów w ostatnim czasie. Musimy wierzyć w siebie, dziękuję bardzo naszym kibicom za niesamowite wsparcie. W następny weekend mamy ostatnie spotkanie i mamy wszystko we własnych rękach i razem z kibicami to zrobimy. Pomimo wyniku musimy być pozytywni, bo się rozwijamy i coraz lepiej gramy.

Szkoleniowiec nie miał do dyspozycji trzech zawodników pauzujących za żółte kartki. Chodzi o Gustava Henrikssona, Martina Minczewa i Mateusza Praszelika.

- Przed meczem mieliśmy trudną sytuację, brakowało trzech zawodników przez żółte kartki, musieliśmy więc trochę pozmienić - mówi Grzelak. - Jestem dumny z tego, jak zawodnicy przygotowali się na ten mecz, jaka była mentalność. Wyniki to nie jest dla mnie definicja zespołu, choć wiem, że w mojej branży musimy patrzeć na to, jak się rozwi-

jamy. Uważam, że idziemy do przodu. Mieliliśmy dużo energii, dużo biegaliśmy i może to zmęczenie w końcówce spowodowało, że straciliśmy koncentrację. Dwie bramki były podobne do siebie - po dośrodkowaniach przegraliśmy pojedynki. Po meczu powiedziałem, że bardzo łatwo jest pomyśleć, że mamy pecha, ale tak nie wolno myśleć, bo jak trenujesz dobrze, to masz możliwość mieć szczęście. Mamy jeszcze pięć treningów, musimy mieć dobry tydzień i jak zagramy tak jak dzisiaj, to mamy możliwości osiągnąć dobry wynik. Mam szacunek wobec najbliższego przeciwnika.

Czy trener Grzelak ma szczęście?

- Pracuję dużo i wierzę w pracę - mówi. - Byłem w trudnych sytuacjach dwa razy i jakoś to ogarnaliśmy. Jeśli byśmy się uratowali się w ostatniej minucie, a nie grali dobrze, to nie byłbym tak pozytywnie nastawiony. Na pewno przeanalizujemy ten mecz.

Tym razem szkoleniowiec dał szansę występu Pau Sansowi.

- Pau Sans trenował dobrze w tygodniu i wyglądał dobrze pod względem taktycznym - mówi szkoleniowiec. - Mimo że mieliśmy trzech pauzujących za kartki to było trudno wybrać „11”. Była możliwość zrobić dobre zmiany - Kameri, Charpentier dobrze weszli w mecz. Charpentier zrobił parę kluczowych rzeczy na boisku.

Bruk-Bet może pomóc

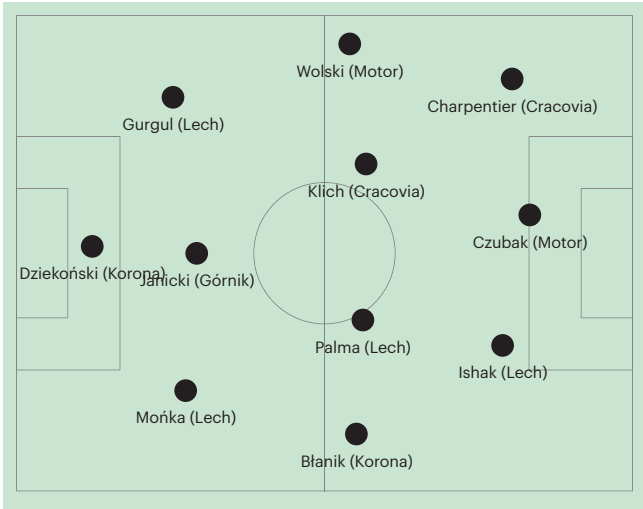
Dzisiejszym meczem w Gdyni Bruk-Bet Termalica kończy kolejkę. „Słonie” już spadły, ale grają o prestiż, choć ostatniego miejsca nie opuszczą. Mogą pomóc Cracovii w razie choćby remisu, wtedy Arka nie minie już „Pasów”. ©©

33. KOLEJKA – WYNIKI EKSTRAKLASY

Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin 0:1 (0:0), Ali 79;
Korona Kielce - Widzew Łódź 1:0 (0:0), Błanik 61;
Wisła Płock - Górnik Zabrze 0:1 (0:0), Chłan 75;
Piast Gliwice - Raków Częstochowa 1:3 (0:3), Dżiczek 89 - Carlos Silva 1, Bulat 20, Pierko 25;
GKS Katowice - Jagiellonia Białystok 2:2 (1:1) Nowak 3, Galan 78 - Vital 31, Pululu 56 k.;
Lechia Gdańsk - Legia Warszawa 1:2 Bobcek 63 - Nsame 11, Colak 90+3.
Dziś: Arka Gdynia - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (19).

Najlepsi strzelcy:
18 goli - Czubak (Motor);
17 - Bobcek (Lechia);
16 - Ishak (Lech);
15 - Braut Brunet (Raków).
Ostatnia kolejka (23.05):
Bruk-Bet Termalica - Lechia Gdańsk, Cracovia - Korona Kielce, Górnik Zabrze - Radomiak, Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin, Lech Poznań - Wisła Płock, Legia Warszawa - Motor Lublin, Pogoń Szczecin - GKS Katowice, Raków Częstochowa - Arka Gdynia, Widzew Łódź - Piast Gliwice - mecze w sobotę o 17.30. (ŻUK)

JEDENASTKA 33. KOLEJKI



33. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Lech Poznań	33	59	16-11-6	60-43
2. Górnik Zabrze	33	53	15-8-10	44-36
3. Jagiellonia Białystok	33	53	14-11-8	55-41
4. Raków Częstochowa	33	52	15-7-11	48-40
5. GKS Katowice	33	49	14-7-12	50-44
6. Zagłębie Lubin	33	48	13-9-11	45-37
7. Legia Warszawa	33	46	11-13-9	38-37
8. Wisła Płock	33	45	12-9-12	32-36
9. Radomiak	33	44	11-11-11	50-47
10. Pogoń Szczecin	33	44	13-5-15	46-48
11. Motor Lublin	33	43	10-13-10	46-49
12. Korona Kielce	33	42	11-9-13	39-39
13. Piast Gliwice	33	41	11-8-14	41-44
14. Cracovia	33	41	10-13-10	38-41
15. Widzew Łódź	33	39	11-6-16	39-40
16. Lechia Gdańsk	33	38	12-7-14	60-62
17. Arka Gdynia	32	36	9-9-14	32-55
18. Bruk-Bet Termalica Nieciecza	32	28	7-7-18	37-61

Lechia zaczęła sezon z -5 pkt (kara za zaległości finansowe)

I liga piłkarska Ładne zachowanie Polonii w stosunku do mistrza I ligi Wisła w Warszawie bawiła się futbolem

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Wisła Kraków w Warszawie zagrała jak na triumfatora ligi przystało. „Biała Gwiazda” była lepsza, momentami dużo lepsza. Wynik 1:0 nie oddaje do końca jej przewagi.

Polonia Warszawa	0
Wisła Kraków	1 (1)

Bramka: 0:1 Bożić 18.
Polonia: Kuchta - Terpilowski (74 Diogo), Salihu, Budnicki, Dumus - Gnaase - Vega, Skrab (82 Kostorz), Piotrowski (46 Wojciechowski), Dadok (61 Janasik) - Zjawirski.
Wisła: Letkiewicz - Giger, Kutwa, Grujčić (63 Biedrzycki), Lelieveld - Duda (77 Omić), Igbekeme (66 Carbo) - Duarte, Ertlthaler, Bożić (66 Krzyżanowski) - Sanchez (77 Kuziemka).
Sędziował: Bartosz Frankowski (Toruń).
Widzów: 5187.

Przed meczem w Warszawie wiele było spekulacji. Przy ul. Konwiktorskiej mieli trochę nadzieję, że z Wisły po przypieczonej awansie zejdzie ciśnienie i może „Czarnym Koszulem” będzie przez to nieco łatwiej. Z kolei rywale Polonii w walce o baraże liczyli, że Krakowianie zagrają po prostu fair i podesąd poważnie do tego spotkania. Stało się to drugie i to w bardzo dobrym stylu. Bo Wisła tak naprawdę po wygraniu ligi złapała luz i pokazuje poziom już ekstraklasowy.

Sygnaly, że Wisła podchodzi do tego meczu tak samo jak do wcześniejszych, były już



FOT. BARTEK ZIOLKOWSKI/WISLAKRAKOW.COM

Szczęśliwi wiślaczy! Przed chwilą strzelili gola w Warszawie

słowa trenera Mariusza Jopa przed wyjazdem do Warszawy. Mógł je jednak ktoś potraktować jak dyplomację. Gdy jednak zaprezentowano składy, wątpliwości nie było już żadnych. Jop posłał do boju doświadczonej jedenastkę, którą pewnie pokonała tydzień wcześniej Chrobrego Głogów. Wkrótce można się było przekonać, że podobieństw będzie więcej.

Wisła starała się w tym meczu szybko narzucić swoje warunki. Grała zdecydowanie, doświadczenie, kreowała sytuacje i dość szybko wyszła też na zasłużone prowadzenie. I tutaj

właśnie dochodzimy do kolejnego podobieństwa z meczem z Chrobrym. Bo bramka, jaką strzelili wiślaczy przy Konwiktorskiej była niczym „kopiuć wklej” z meczu z ekipą z Głogowa. W obu przypadkach mieliśmy mądre zachowanie Frederico Duarte, który dobrze wychodził do prostopadłych podań, a później wrzucał na dalszy słupek do niekrytego partnera. W przypadku meczu z Chrobrym był to Julian Lelieveld, w Warszawie Marco Bożić. W obu przypadkach efekt był taki sam - gol dla Wisły.

Reszta meczu to była przez większość czasu kontrola bo-

iskowych wydarzeń przez wiślaków. Polonia miała tylko momenty, gdy udawało jej się zagrozić bramce „Białej Gwiazdy”. Wtedy jednak świetnie spisywał się Patryk Letkiewicz.

To jednak nie bramkarz Wisły, a gospodarz Mateusz Kuchta był bohaterem tego spotkania. Gdyby nie jego interwencje, Polonia przegrałaby to spotkanie znacznie wyżej niż tylko 0:1. Kuchta bronił jak w transie. Dość powiedzieć, że Wisła oddała w tym spotkaniu w sumie 29 strzałów, z których 12 było celnych! Nie ma co jednak narzekać. Koniec końców Krakowianie zrewanżowali się Polonii za jesienną porażkę przy Reymonta.

Nie można przy okazji tego spotkania nie wspomnieć również o otocze i klasie, jaką wykazali się Warszawianie. Specjalna tabliczka w szatni Wisły z gratulacjami za wygranie ligi. Później szpaler dla wychodzących na boisko wiślaków i brawa również od kibiców Polonii. Wiara w prawdziwy sport, zasady, szacunek dla zwycięzców po takich obrazkach wraca...

Wisłę czeka już tylko jeden mecz w I lidze. W niedzielę 24 maja podejmie Pogoń Siedlce, a przy okazji tego spotkania i po nim w Krakowie odbędzie się wielka feta z okazji powrotu „Białej Gwiazdy” do ekstraklasy. Najpierw na stadionie, a następnie na Rynku Głównym. ©©

Tak grającą Wieczystą chce się oglądać. Stal nie miała szans

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. W 33. kolejce Wieczysta w efektywnym stylu pokonała Stal. To dobry sygnał przed kluczową częścią sezonu.

Stal Rzeszów	1
Wieczysta Kraków	5 (3)

Bramki: 0:1 Piazon 9, 0:2 Gajos 25, 0:3 Feiertag 41, 1:3 Thill 45, 1:4 Feiertag 56, 1:5 Carlitos 70.
Stal: Waniwskyj - Warczak, Krasowski (78 Synos), Kaczor, Kukuła - Pukała (63 Kaczówka), Madej (46 Bieniaszewski), Łysiak (78 Leniart), Thill, Masiak (46 Wolski) - Jonathan.
Wieczysta: Mikułko - Fila, Olsson (82 Pietrzak), Pazdan (72 Szymonowicz), Pestka - Gajos, Piazon, Maigaard - Villar (63 Dziegielewski), Feiertag (63 Carlitos), Semedo (72 Dankowski).
Sędziował: Damian Krumplewski (Mragowo).

Wieczysta po rozbiciu Stali jest już pewna gry przynajmniej w barażach o awans. Ostatni mecz, w następną niedzielę w Sosnowcu z Chrobrym Głogów (ma o 2 pkt mniej), ma być starciem o 3. miejsce, najlepsze w play-off. No, chyba że końcówka sezonu regularnego nie wyjdzie Śląskowi (wczorajszy mecz skończył się po zamknięciu wydania), wówczas byłaby szansa na bezpośrednią promocję do ekstraklasy.

Wieczysta zagrała tak, jak się po niej oczekuje. Przeważała, miała okazje bramkowe po ciekawych akcjach - i w końcu wykorzystala ich dużo. W 9 min goście objęli prowadzenie: Maciej Gajos zagrał do Stefana Feiertaga, który podał wzdłuż pola karnego do Lucasa Piazona, a ten trafił z pierwszej piłki do siatki. W 26 min po centrze z prawej strony Karola Fili gospodarze wybili piłkę w okolicę linii 16 m, prosto pod nogi Gajosa, który kopnął w „okienko”. Potem Miki Villar zagrał w pole karne do Semedo, ten od razu podał przed bramkę, a Feiertagowi pozostało tylko dołożyć nogę.

Gdy piłkarze wyczekiwali gwizdka na przerwę, padła bramka dla Stali. Po rzucie ro-

nym Antoni Mikułko wypiąstkował piłkę, Sebastian Thill zza bocznej linii pola karnego raczej chciał dośrodkować lewą nogą, ale wyszedł mu celny strzał pod poprzeczkę, co zaskoczyło golkipera.

Po przerwie przez kilka minut Stal mogła mieć nadzieję o odwrócenie losów spotkania. W 53 min zza linii 16 m uderzył Jonathan Junior, lecz ciut za wysoko.

To szybko się zemściło, w 59 min prowadzenie Wieczystej podwyższył Feiertag. Po podaniu Semedo Austriak uderzył z pola karnego, a futbolówka, jeszcze po nodze rywala, wpadła do siatki nad golkipera. W 70 min już bezdyskusyjnie było „po meczu”, po akcji rezerwowych. Natan Dziegielewski odebrał przy polu karnym piłkę rywalowi i tak wyłożył ją Carlitosowi, że Hiszpanowi pozostało kopnąć do pustej bramki.

Inne mecze: Górnik Łęczna - Odra Opole 0:2 (0:1), Feliks 29, Mida 90+1; Pogoń Siedlce - Stal Mielec 1:3 (1:1), Famulak 41 - Gerbowski 38, Matynia 48, Cybulski 70; Chrobry Głogów - Znicz Pruszków 3:2 (1:1), Mazur 45+6, Ibe-Torti 76, Strózik 79 - Majewski 22 k., Tabara 48; Miedź Legnica - Ruch Chorzów 1:2 (0:2), Antonik 52 - Drygas 11 samob., Kolar 37; Pogoń Grodzisk Mazowiecki - GKS Tychy 0:0. Mecz Polonia Bytom - Śląsk Wrocław zakończył się po zamknięciu wydania, dzisiaj: Puszcza Niepołomice - ŁKS Łódź (18).

1. Wisła Kraków	33	68	70-32
2. Śląsk Wrocław	32	58	66-46
3. Wieczysta Kraków	33	56	69-46
4. Chrobry Głogów	33	54	47-35
5. Ruch Chorzów	33	53	52-43
6. ŁKS Łódź	32	51	53-46
7. Polonia Warszawa	33	50	50-48
8. Miedź Legnica	33	49	50-52
9. Polonia Bytom	32	47	54-43
10. Puszcza Niepołomice	32	46	43-38
11. Odra Opole	33	44	33-38
12. Pogoń Grodzisk Maz.	33	44	51-54
13. Stal Rzeszów	33	42	46-57
14. Pogoń Siedlce	33	36	33-41
15. Stal Mielec	33	33	47-61
16. Górnik Łęczna	33	27	38-59
17. Znicz Pruszków	33	25	37-66
18. GKS Tychy	33	22	37-71

34. kolejka (24.05): Wisła - Pogoń (n. 16:30), Wieczysta - Chrobry (n. 16:30), Miedź - Puszcza (n. 16:30). ©©

Puszcza Niepołomice chce się ładnie pożegnać

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Puszcza Niepołomice gra dzisiaj o godz. 18 z ŁKS-em. Gospodarze mają już tylko teoretyczne szanse na miejsce w pierwszej szóstce, a więc na baraże (tracą 5 punktów).

Ale dopóki są matematyczne szanse, muszą walczyć. Nawet dwa zwycięstwa - z Łodzianami i w ostatnim meczu sezonu z Miedzią w Legnicy niczego nie gwarantują.

- Gorąco zapraszam wszystkich kibiców, aby w ostatnim meczu na naszym stadionie dopingowali nas i pomogli nam wygrać - mówi trener Puszczy Tomasz Tułacz. - Bardzo chcemy się jak najlepiej zaprezentować i wygrać. To dla nas istotne spotkanie. Wyniki meczów w tej kolejce zmieniają



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Dzieci będą mogły także potrenować z piłkarzami

pryzmat jeśli chodzi o ocenę szans, ale to nie zmieni naszego podejścia. Chcemy zrobić wszystko, by jak najlepiej zagrać.

Niepołomiczanie mają kłopoty kadrowe, ale nie poddają się. Szkoleniowiec musi coś wymyślić.

- Mamy określone kłopoty kadrowe - mówi. - Zdajemy sobie sprawę, że w ostatnim okresie - w meczu czy dwóch, nie zegraliśmy tak, jak możemy. Dyspozycja zawodników jest różna i forma nie do końca zadowalająca, ale chcę przypomnieć, że na wiosnę zdobyliśmy 27 punktów w 13 meczach, nigdy w historii klubu zespół nie zdobył tylu punktów na wiosnę. Nawet w sezonie, w którym awansowaliśmy do ekstraklasy, uzyskaliśmy 24 punkty w 16 meczach. Bardzo bym sobie życzył, by ten obecny wynik poprawić, chciałbym, by te mecze, które nas czekają, były o coś. Patrzymy przede wszystkim na siebie, przede mną wyzwanie jeśli chodzi o wystawienie jedenastki, dlatego, że zmagamy się z pewnymi kłopotami. Głównie przez dwa tygodnie po meczu z Wisłą nie wyszedł na ani jeden tre-

ning. Jak się nie może trenować, to forma jest różna. Są zawodnicy, którzy czekają na szansę i liczę na to, że będą gotowi na to, co chcemy zrobić. Dołożymy wszelkich starań, by wygrać.

Puszcza szykuje też ciekawy event w najbliższym tygodniu. To może być wielka frajda dla małych piłkarzy.

- W środę zapraszam dzieci z Akademii na godz. 17.30 na wspólny trening z pierwszym zespołem na naszym stadionie - mówi szkoleniowiec Puszczy.

Dodajmy, że mile widziane są wszystkie dzieci, także te niezrzeszone w żadnym klubie.

- Bardzo nas cieszy to wydarzenie, zresztą organizowane po raz kolejny - dodaje szkoleniowiec „Żubrów”. - Myślę, że będzie fajna zabawa i wspólnie spędzimy dobry czas. ©©



FOT. BARBARA GALAS

Pomocnik Maciej Gajos (w czarno-żółtym stroju) mocno dał się we znaki piłkarzom Stali. Strzelił jedną z bramek

W małopolskich derbach zdecydował rzut karny

(ART, WOJT)

redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **W derbach Małopolski Hutnik wygrał z Podhalem Nowy Targ. Bolesnej porażki doznała Sandecja w meczu z Olimpią Grudziądz.**

Hutnik Kraków	1 (1)
Podhale Nowy Targ	0

Bramka: 1:0 Prusiński 45 karny.
Hutnik: Wróblewski - Kędziora (70 Daniel Hoyo-Kowalski), Bracił, Gandziarowski (62 Guerrier) - Kiełsiś, Jopek, Burka, Gałązka (Zawada (84 Gałek), Prusiński (70 Basse), Sowirski (84 Bil)).
Podhale: Styrzcula - Salak, Mikołajczyk (65 Chojek), Vosko (Michota - Seweryn (77 Rubiś), Purcha (65 Václavik), Lipień (46 Pena) - Kurzeja, Giel (46 Marcinho), Burkiewicz (Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Kąty Wrocławskie).

Hutnik wiosną dobrze punktuje, ucieka przed barażami o utrzymanie. Po wygranej ma na dwie kolejki przed końcem 5 pkt przewagi nad tą strefą i w zasadzie może być pewny swego. Z kolei Podhale po porażce nieco skomplikowało sobie walkę o miejsce w barażach o awans, lecz nadal jest w dobrej sytuacji. W 10 min było blisko gola dla przyjezdnych. Porzucie różnym groźnie główkował Marcin Michota, Krzysztof Wróblewski obronił. Później zespół z Nowego Targu sprawiał lepsze wrażenie, ale tak dobrej okazji w I połowie już nie stworzył.

Hutnik w ofensywie długo nie miał się czym pochwalić, lecz do szatni na przerwę schodził



FOT. JOANNA URBANIEC

W Krakowie kibice emocjonowali się derbami Małopolski: Hutnik - Podhale Nowy Targ

z prowadzeniem. Po kontrze strzelał Szymon Jopek, w zamieszaniu po interwencji bramkarza Mikołaj Lipień sfaulował Mateusza Sowińskiego. A „jedenastkę” wykorzystał Kacper Prusiński i było 1:0.

Goście po zmianie stron musieli atakować, Hutnik mógł kontynuować sobie walkę o miejsce w barażach o awans, lecz nadal jest w dobrej sytuacji. W 10 min było blisko gola dla przyjezdnych. Porzucie różnym groźnie główkował Marcin Michota, Krzysztof Wróblewski obronił. Później zespół z Nowego Targu sprawiał lepsze wrażenie, ale tak dobrej okazji w I połowie już nie stworzył.

Hutnik w ofensywie długo nie miał się czym pochwalić, lecz do szatni na przerwę schodził

spudłował. W 70 min po zagraniu Patryka Kielisza z wolnego z głębi pola piłka, której nikt nie dotknął, o mało co nie wpadła po koźle do siatki gości!

Mecz wyraźnie nabrał rumieńców. Po ciekawej akcji Podhala Cesar Pena zagrywał z ostrego kąta przed bramkę, futbolówka odbiła się od dalszego słupka! Świetną okazję miał Jopek, ale Maciej Styrzcula obronił. Gólkiper złapał też piłkę po różnym i uderzeniu głową z bliska Daniela Hoyo-Kowalskiego.

Podhale walczyło. Niecelnie główkował Bartosz Kurzeja, po chwili dużo groźniejszy był strzał Antoniego Burkiewicza z dystansu (Wróblewski obronił). Później jeszcze po główce Peny wzdłuż bramki nikt z kolegów nie zamknął po podania.

Sandecja Nowy Sącz	1 (0)
Olimpia Grudziądz	3 (3)

Bramki: 0:1 Pawłowski 7, 0:2 Frelek 37, 0:3 Kaczmarek 44, 1:3 Pietraszkiewicz 88.
Sandecja: Jeleń - Błyszko, Słaby, Smajdor (62 Talar), Danek (46 Pietraszkiewicz) - Ogorzały (Kolbon (31 Kasprzak), Wołczek (76 Juszczyk), Żurawski (46 Piszczek) - Oure, Brenkus (Olimpia: Sobolewski - Brzęk, Zbiciak, Czajka, Stół (78 Ciupa) - Jarzec, Sewerzyński, Fietz (70 Cichon), Frelek (82 Kobryń) - Kaczmarek (70 Siemaszko), Pawłowski (82 Mas).
Sędziował: Mariusz Mysza (Stalowa Wola).
Dwoma żółtymi i w konsekwencji czerwona kartką ukarany został trener Sandecji Rafał Smalec. **Widzów:** 7585.

Sandecja poniosła pierwszą porażkę w rundzie wiosennej, ale może ona być kosztowna w obliczu walki o awans do I ligi. Teraz

już nie wszystko może być w rękach Sądcezan.

W 5 min Karol Smajdor zagrał do Adama Brenkusa, ale jego strzał obronił Sebastian Sobolewski. Po chwili prowadzili już goście. Głową precyzyjnie uderzył Max Pawłowski i Mateusz Jeleń musiał wyciągać piłkę z siatki.

Po stracie gola Sandecja zaatakowała. W 16 min po kolejnym strzale Brenkusa piłka minęła słupek. Chwilę potem ten sam zawodnik wygarnął piłkę bramkarzowi, trafił do siatki, ale sędzia nie uznał gola odgwiżdżając faul. To nie była pierwsza kontrowersyjna sytuacja w tym spotkaniu.

Sądcezanie nadal atakowali. Ponownie Brenkus uderzył z dystansu, ale Sobolewski odbił futbolówkę. Skuteczniejsi w ataku byli Grudziądzanie. W 37 min Dominik Frelek uderzył z 25 m, a piłka trafiła idealnie pod poprzeczkę bramki Jelenia. Tuż przed zejściem do szatni goście rozklepali obronę Sandecji, a z pola karnego trafił do siatki Tomasz Kaczmarek.

Druga połowa zaczęła się od ataków Olimpii. W 50 min Brenkus sfaulował w polu karnym rywala. Rzut karny wykonywał Oskar Sewerzyński, ale przegrał pojedynek z Jeleniem.

Gospodarze przez długie minuty bili głową w mur, grali nieskutecznie, nie potrafili wymienić nawet dwóch, trzech podań na małej przestrzeni. W 70 min Aleksander Wołczek miał sytuację, ale w gąszczu nóg nie mógł trafić do siatki. Sądcezanie doczekali się gola w 88 min. Daniel Pietraszkiewicz oddał strzał, Sobolewski miał piłkę na rękach, ale znalazła ona drogę do siatki.

Sandecja jeszcze przycisnęła, ale poza okazją Filipa Piszczka w doliczonym czasie gry, który głową oddał strzał wybity przez gólkpera na róg, okazji nie miała zbyt wiele i zeszła z boiska pokonana. Co ta porażka będzie oznaczać? Przekonamy się niebawem...

Inne mecze: Świt Szczecin - Śląsk II Wrocław 4:3 (0:2), Koziara 48, 62, Afityka 63, Rogala 81 - Kosmowski 3, 49, Milewski 7; **Chojniczanka Chojnice - Zagłębie Sosnowiec 3:1 (3:0),** Firlej 8, Kozina 13, Żywicki 45 - Zajac 46; **ŁKS II Łódź - Unia Skierniewice 1:3 (0:2),** Siwek 46 - Szmyd 25, Bida 43, Sabiño 73; **Podbeskidzie Bielsko-Biala - Sokół Kleczew 3:0 (2:0),** Sitek 4, Klisiewicz 17, Biernat 86 karny; **Resovia - Stal Stalowa Wola 2:2 (1:1),** Ortiz 2, Ciszewski 51 - Kendzia 8, Radecki 76; **GKS Jastrzębie - Rekord Bielsko-Biala 0:3 w.o.** Mecz **KKS Kalisz - Warta Poznań** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Unia Skierniewice	32	68	66-40
2. Olimpia Grudziądz	32	60	66-40
3. Warta Poznań	31	59	51-33
4. Podbeskidzie B.-B.	32	54	61-41
5. Podhale Nowy Targ	32	52	43-31
6. Śląsk II Wrocław	32	49	58-48
7. Sandecja Nowy Sącz	32	49	48-38
8. Chojniczanka Chojnice	32	46	53-45
9. Hutnik Kraków	32	45	45-37
10. Świt Szczecin	32	44	51-57
11. Rekord Bielsko-Biala	32	43	44-46
12. Stal Stalowa Wola	32	40	52-43
13. Resovia	32	40	45-44
14. Sokół Kleczew	32	34	43-56
15. KKS 1925 Kalisz	31	31	35-49
16. Zagłębie Sosnowiec	32	31	34-60
17. ŁKS II Łódź	32	25	31-58
18. GKS Jastrzębie	32	6	18-78

33. kolejka (23-24.05): Podhale - Warta (sb. 12.45), Sokół - Sandecja (sb. 15), Olimpia - Hutnik (nd. 19.30). © ©

PIŁKA NOŻNA III liga

SIARKA TARNOBREZG - WISŁA II KRAKÓW 1:2 (1:1)

Bramki: 1:0 Wacławek 17, 1:1 Baniowski 27, 1:2 Tokarczyk 54.

Siarka: Raciniewski - Zaczek, Wyparto, Podkowa (60 Neczyporenko), Biś - Wacławek, Marszałik, Kąliniec (Kardyś, Majewski (53 Matuszewski) - Mróz.
Wisła: Broda - Chmiel, Wiśniewski (Skala, Furman (78 Daczeński) - Szywacz - Baniowski - Olejarka (83 Dusik (Kawała (67 Gap) - Kościelniak (67 Cymbaluk (Tokarczyk (83 Rodado).

Sędziował: Kamil Chmielewski (Zakroczym).
Widzów: 200.

Wisła II Kraków w środę wygrała 3:1 derby z Cracovią II, a w sobotę odniosła bardzo cenne, wyjazdowe zwycięstwo 2:1 z Siarką w Tarnobrzegu. Ta wygrana daje wiślakom już pewne utrzymanie w III lidze, co było jednym z celów na ten sezon, postawionych przed drużyną Karola Nędzy.

W Tarnobrzegu mecz lepiej zaczęli gospodarze. W 17 min

Filip Podkowa dobrze podał do Bruno Wacławka, a ten skutecznym strzałem wykończył akcję i Siarka wyszła w ten sposób na prowadzenie 1:0.

Gospodarze nie nacieszyli się zbyt długo tym prowadzeniem. Bo dziesięć minut później był już remis, a na listę strzelców wpisał się Filip Baniowski.

Mało tego, Wisła weszła też dobrze w drugą połowę, gdy prowadzenie dał jej Karol Tokarczyk, który ostatnio jest w wysokiej formie i strzela gola za golem.

Siarka miała swoją szansę, żeby tego meczu przynajmniej nie przegrać. W 64 min gospodarze mieli rzut karny, ale znów w bramce Wisły błysnął Kamil Broda. Bramkarz „Białej Gwiazdy” jest prawdziwym specjalistą od rzutów karnych. Tylko w tej rundzie obronił ich trzy. Tym trzecim był karny, wykonywany przez Pawła Mroza. Broda utrzymał Wisłę na prowadzeniu, a ta nie oddała go już do samego końca. **(BK)**



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Wisła II wygrała z Siarką i pozostaje w szeregach III ligi

CRACOVIA II - CHEŁMIANKA 3:3 (1:1)
Bramki: 0:1 Banaszewski 1, 1:1 Mustafajew 25, 1:2 Kuzdra 54, 2:2 Selan 84, 2:3 Mydlarz 90+3, 3:3 Strózik 90+6.

Cracovia II: Golonka - Hyla, Wilczek, Nowakowski (79 Kolec), Walaszek - Thiago (90+2 Strózik), Selan, Żołądź Dej, Tabisz (46 Wierzbicki) - Mustafajew (46 Skoczylas).

Chełmianka: Wilk - P. Cichocki (M. Cichocki, Koncewicz - Żyłka (Kuzdra (68 Korbecki), Kobiłka (46 Urban), Kiebzak, Krawczun (89 Mydlarz), Grączewski (46 Maszkowski) - Banaszewski (79 Tomczyk), Okoniewski.
Sędziował: Norbert Chrzastek (Radom).

Już w 33 sekundzie po dograniu z prawej strony na listę strzelców wpisał się Banaszewski. W 18 min bardzo dobrze strzelał Thiago, piłkę odbił Wilk, były gólkiper pierwszego zespołu Cracovii, dobijał Mustafajew, ale trafił w słupek. W 24 min później uderzył ten zawodnik i jego strzał został zablokowany ręką przez M. Cichockiego. „Pasy” miały więc karnego. Do piłki podszedł ten, który wywalczył „jedenastkę” i strzałem po ziemi pokonał Wilka.

W 50 min rzut wolny tuż sprzed linii pola karnego wykonywał Okoniewski i kapitalną interwencją popisał się Golonka, wybijając piłkę. W 54 min z kolei pięknym uderzeniem zza „16” popisał się Kuzdra i bramkarz musiał skapitulować. W 72 min powinien być remis, ale po potężnym uderzeniu Selana piłką został trafiony M. Cichocki. „Pasy” dopięły swego w 84 min - po wrzutce Hyli piłkę zgrał Walaszek, a Selan strzałem z bliska pokonał Wilka. W doliczonym czasie gry Mydlarz wcisnął piłkę do siatki. Ale miejscowi zdołali jeszcze odpowiedzieć, też po akcji rezerwowych. **(ŻUK)**

WISŁOKA DĘBICA - WIŚLANIE SKAWINA 2:2 (1:0)

Bramki: 1:0 Kupidura 39, 1:1 Gut 53, 2:1 Kupidura 65, 2:2 Szywacz 76.

Wisłoka: Sokół - Czernysz, Panasiuk, Gaubert, Wolny, Kieraś, Fedan (Feret (81 Żmuda), Czuchra (77 Zawisław), Kupidura (65 Pranica), Kulon.

Wiślanie: Bednarek - Bociek, Morawski, Szywacz - Stachera (46 Kron), Żołądź (66 Bahonko), Gut (85 Banik), Cytacki (46 Woyna - Orlewicz, Gądek, Klos (75 Szkutun) - Radwanek (62 Gut).

Sędziował: Kajetan Kasprzyk (Gola).

Wiślanie na minusie byli dopiero od końca I połowy, gdy po dograniu z boku pola bramkowego Kupidura strzelił do pustej bramki. Wcześniej goście mieli okazję - m.in., Gut, którego uderzenie obronił bramkarz oraz Żołądź, którego główkę zatrzymał gólkper. Gut doczekał się na swoje trafienie po przerwie, w sytuacji sam na sam. Miejscowi znów wyszli na prowadzenie za sprawą Kupidury. Odpowiedź Wiślan? Kron zagrał do Szywacza, który strzałem głową doprowadził do wyrównania. **(ŻUK)**

Inne mecze: Avia Świdnik - Korona II Giełce 5:1 (1:1), Kamiński 29 karny, Remeniuk 46, 77, Pięgiel 67, Pi-

sarek 87 - Nojszewski 4; **Czarni Polanica - Star Starachowice 2:1 (2:1),** Dzikowski 4 karny, Paszczela 13 - Szynka 36 karny; **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski - Sokół Kolbuszowa Dolna 2:1 (0:1),** Waleńick 72, Majewski 86 - Kapuściński 36; **Naprzód Jędrzejów - Świdniczanica Świdnik 3:1 (2:0),** Stanek 4, 90, Żądło 17 - Poleszak 10; **Podlasie Biała Podlaska - Stal Kraśnik 1:1 (1:0),** Wnuk 40 - Buhaj 60, **Pogoń Sokół Lubaczów - Sparta Kazimierz Wielki 4:0 (2:0),** Płoszczynski 4, Gul 26, Majda 88, 90.

1. Avia Świdnik	32	71	77-33
2. KSZO Ostrowiec Św.	32	68	62-29
3. Chełmińska Chelm	32	66	61-30
4. Star Starachowice	32	54	49-39
5. Czarni Polanica	32	53	56-44
6. Korona II Kielce	32	52	60-57
7. Podlasie Biała Podl.	32	51	57-44
8. Wiślanie Skawina	32	51	51-45
9. Wisłoka Dębica	32	48	36-29
10. Pogoń Sokół Lubaczów	32	48	57-41
11. Wisła II Kraków	32	43	61-55
12. Siarka Tarnobrzeg	32	43	53-43
13. Naprzód Jędrzejów	32	38	45-50
14. Sokół Kolbuszowa D.	32	31	33-54
15. Wisłoka Dębica	32	30	37-64
16. Stal Kraśnik	32	28	37-52
17. Świdniczanica Świdnik	32	19	35-77
18. Sparta Kazimierz W.	32	10	26-107

33. kolejka (22-23.05): Sokół - Wiślanie (pt. 17.30), Wisła II - Pogoń Sokół (sb. 12), Cracovia II - KSZO (sb. 12). **(BK)** © ©

Rafał Boguski: Trener Luis Enrique stworzył potwora, ujarzmił Ousmane Dembele

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rafał Boguski, 6-krotny reprezentant Polski, legenda Wisły Kraków, nie ukrywa sympatii do Arsenalu, ale wie, że w finale Ligi Mistrzów to Paris SG będzie faworytem.

Spodziewałeś się takiego składu finału Ligi Mistrzów?
Bardzo lubię Arsenal, który za Mikela Artety potrafi grać pięknie, nauczył się też pragmatyzmu, co pokazał w dwumeczu z Atletico Madryt. Zobaczymy, czy do finału Ligi Mistrzów Arsenal przystąpi jako mistrz Anglii. Arteta ma świetnie poukładaną drużynę, bardzo mi się podoba gra Bukayo Saki, Gabriela Martinello, ważną postacią stał się Leandro Trossard - reprezentant Belgii z niesamowitym potencjałem, do formy wraca Martin Odegaard, który niebawem może z Norwegią zostać rewelacją mundialu, w środku mają też niesamowitego Declana Rice. Skład Arsenalu jest znakomity, ale na większości pozycji Paryż ma lepszych zawodników, nie wspominając o ławce. Luis Enrique stworzył potwora, ujarzmił Ousmane Dembele, z którym było tyle problemów

w innych klubach i nagle okazało się, że ten kapitalny zawodnik może podporządkować się kolektywowi. To jest siła Enrique, Hiszpan wpłynął choćby na rozwój Desire Doue, który w drugim półfinale z Bayernem dochodził do pozycji strzeleckich, mając przy sobie trzech rywali. Z pracy trenera Paris SG korzysta mocno reprezentacja Francji, jeden z głównych faworytów tegorocznego mundialu.

Błędy sędziów miały wpływ na wyniki półfinałów Ligi Mistrzów?

Niestety, tak, a jesteśmy w dobie VAR... Sędziowie są zbyt uparci, nawet gdy dostają sygnały z wozu, nie powinni popełniać takich katastrofalnych błędów. Trzeba to zmienić jak najszybciej, bo szkoda piłki nożnej.

Szkoda Bayernu?

Bayern pokazał kosmiczny futbol przeciw Realowi Madryt i postawił się obrońcom tytułu z Paryża. Bawarczycy mają niesamowitą siłę rażenia, wysrubowali rekord goli w Bundeslidze grubo powyżej stu trafień i grali tak, że nie dawało się czasami odejść od telewizora. Wyeliminować ich mógł tylko gi-



FOT. ANDRZEJ BANAS / POLSKA PRESS

Rafał Boguski zna smak potyczek z wielkimi firmami w europejskich pucharach. I wspomina je z przyjemnością

gant jak team Luisa Enrique. Uważam, że Paris SG na dobre wyszło zmniejszenie francuskiej ligi z 20 do 18 zespołów. Zyskał dzięki temu więcej czasu na regenerację, odpoczynek zawodników. Drugi finał Ligi Mistrzów z rzędu to potwierdza, a jeszcze przecież zameldował się w finale Klubowych Mistrzostw Świata przed rokiem i sięgnął po Superpuchar, choć z Tottenhamem, dziś broniącym się przed spadkiem z Premier League łatwo nie poszło.

Tottenham też jest z Londynu, więc... Arsenal też może powalczyć z Paryżem.

Kolejny klub ze stolicy Anglii - Crystal Palace przebił się do finału Ligi Konferencji, a zatem rozgrywek, które w Polsce nazywano prześmiewczo Pucharem Biedronki. Ich prestiż jest dużo mniejszy niż Ligi Mistrzów, czy Ligi Europy, ale i tak kluby z największych krajowych lig je wygrywają. Tam się nie lekceważy?

W Anglii zmieniło się podejście do Ligi Europy i Ligi Konferencji, najwięcej ekip z Premier League dociera do finałów. Trofeum to trofeum, trafia do gabinetu, dochodzi do tego obudowanie marketingowe i pieniądze, prestiż. Crystal Palace był nastawiony na te rozgrywki, ze swojej szansy skorzystało też Rayo, które w fazie ligowej pokonało Lecha Poznań, choć przegrywało 0:2, i Jagiellonię Białystok. Nasze apetyty rozbudziły ćwierćfinały Legii i Jagiellonii w poprzednim sezonie, a teraz nie zła faza ligowa i fakt, że mieliśmy trzech przedstawicieli w fazie pucharowej. Czegoś za brakło Jagiellonii, by wyeliminować Fiorentinę, Lech mógł pokusić się o lepszy wynik u siebie w Szachtar Donieck, a był blisko odrobienia strat w Krakowie. PKO Ekstraklasa się rozwija, w przyszłym sezonie w pucharach zagra 5 klubów i półfinał Ligi Konferencji, może nawet finał są w zasięgu.

W finale Ligi Europy Freiburg jest w stanie pokonać Aston Villę?

Aston Villa ma Unai Emery, który triumfował w tych rozgrywkach trzykrotnie z Sevillą, raz z Villarealem i na pewno

bardzo chce zwyciężyć z Aston Villą dysponującą bardzo silnym składem - z Mattem Cashem, bramkarzem Argentyny, Emiliano Martinezem, obytym w Lidze Mistrzów, liczącym się w kraju. Freiburg to taki finalista nieoczywisty, ale zasłużył na ten sukces, który jest nagrodą za konsekwencję. Widać, że to ustabilizowany klub, a dzięki tej przygodzie z Ligą Europy zrobi się o nim głośno.

Po awansie Wisły Kraków do ekstraklasy odżyły twoje wspomnienia z europejskich pucharów?

Przez kontuzję opuściłem dużo spotkań, ale przyjemnością były występy przeciw Barcelonie czy Tottenhamowi. Pucharowe wspomnienia są żywe w Wiśle Kraków, która zagrała w Europie jako przedstawiciel pierwszej ligi. Teraz wraca na najwyższy szczebel i wierzę, że klub nie zachłśnie się i uda się stworzyć coś trwałego, opartego na solidnych fundamentach. Cieszę się, że Wisła awansowała pod wodzą Mariusza Jopa, bardzo dobrego człowieka, który swoje przeżył i nie zawodził w najtrudniejszych momentach. Wierzę, że to, co najlepsze w karierze trenerskiej, przed nim. ©©

Koniec ery Lewandowskiego w Barcelonie. Los dał Grabarze jeszcze jedną szansę

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski w sobotę oficjalnie ogłosił odejście z FC Barcelony po sezonie, a Kamil Grabara z Wolfsburgiem uniknęli spadku „w polskim meczu” w ostatniej kolejce Bundesligi.

Nie sposób rozpocząć raportu z lig zagranicznych od innego tematu niż sobotnia decyzja Roberta Lewandowskiego. Kapitan reprezentacji Polski ogłosił, że po zakończeniu sezonu odejdzie z Barcelony, z którą przez cztery lata napisał kawał pięknej historii. Choć do Dumy Katalonii trafił już jako piłkarz spełniony i legendą Bayernu Monachium, to również w Hiszpanii udowodnił swoją wielkość.

Statystyki Polaka robią ogromne wrażenie nawet na najbardziej zagorzałych krytykach. W blisko 200 spotkaniach zdobył aż 119 bramek i zanotował 24 asysty. Z Barceloną wywalczył trzy mistrzostwa Hiszpanii, trzy Superpuchary Hiszpanii oraz Puchar Króla. Już w swoim pierwszym sezonie został również królem strzelców La Liga. W klasyfikacji strzelców klubu plasuje się na jedenastym miejscu.

Do pełni szczęścia zabrakło jednak triumfu w Lidze Mi-

strzów. Najbliżej drugiego w karierze sukcesu Lewandowski był w poprzednim sezonie, kiedy Barcelona dotarła do półfinału Champions League.

- Po czterech latach pełnych wyzwań i ciężkiej pracy czas iść dalej. Odchodzę z poczuciem, że misja dobiegła końca. Nigdy nie zapomnę miłości, jaką darzyli mnie kibice od pierwszego dnia. Katalonia stała się moim drugim domem - powiedział Lewandowski w specjalnym nagraniu w mediach społecznościowych. Polak podziękował prezydentowi Joanie Laportcie, sztabowi, kolegom z drużyny i kibicom. - Barça wróciła na swoje miejsce. Visca el Barça. Visca Catalunya - zakończył napastnik.

Pożegnali legendę

Pod wpisem Lewandowskiego błyskawicznie pojawiły się tysiące komentarzy od kibiców i piłkarzy. Reagowali zarówno jego obecni klubowi koledzy, jak i dawni partnerzy ze wspólnej gry w reprezentacji P. - Najlepszy brat. Kocham cię! - pokusił się o wyjątkowe wyznaczenie młody pomocnik Barcelony Gavi. Dani Olmo dodał: - Prawdziwa legenda. To była ogromna przyjemność dzielić z tobą szatnię i wspólnie zdobywać wszystkie te trofea. Cules będą za tobą tęsknić.



FOT. PAPETA/ALEJANDRO GARCIA

- Po czterech latach czas iść dalej. Odchodzę z poczuciem, że misja dobiegła końca - zakomunikował Lewandowski

Ronald Araujo ograniczył się do krótkiego: - Legenda. Dziękuję Roberto. Nie zabrakło także reakcji Wojciecha Szczęsnego, który pozostanie w Barcelonie jeszcze przez kolejny sezon jako rezerwowy bramkarz. Polski gol- kiper w swoim stylu zapytał pod wpisem kolegi o... imprezę pożegnalną.

Wyjątkowe pożegnanie przygotowała również sama FC Barcelona. Klub opublikował prze-

piękną grafikę, podsumowując jednocześnie najpiękniejsze chwile Polaka w bordowo-granatowych barwach. - Przybył jako gwiazda. Odchodzi jako legenda. Dziękujemy za każdą bramkę, każdą walkę i każdy magiczny moment - napisano w mediach społecznościowych.

Lewandowski przez cztery lata stał się jedną z twarzy odbudowy katalońskiego giganta po trudnym okresie finanso-

wego i sportowego kryzysu. Gdy przychodził z Bayernu Monachium, wielu ekspertów zastanawiało się, czy Barcelona nie sprowadza piłkarza u schyłku kariery. Polak szybko zamknął jednak usta krytykom. Już od pierwszych tygodni imponował nie tylko skutecznością, ale i profesjonalizmem oraz mentalnością zwycięzcy, którą starał się zaszczepić młodszemu zawodnikowi. W szatni Dumy Katalonii pełnił rolę lidera i mentora dla takich piłkarzy, jak Lamine Yamal, Gavi czy Pau Cubarsi.

Co dalej? Przed 37-letnim napastnikiem ostatnie mecze w barwach Barcelony. Na koniec najprawdopodobniej zagra z Valencią na wyjeździe. Na razie nie wiadomo jeszcze, gdzie Robert będzie kontynuował karierę. W ostatnich tygodniach media łączyły go przede wszystkim z klubami z Arabii Saudyjskiej, które miały przygotować gigantyczne oferty finansowe. Pojawiały się również doniesienia o zainteresowaniu ze strony MLS i FC Porto.

Grabara w barażach

W ligach zagranicznych w miniony weekend nie działo się wiele z udziałem Białego-Czerwonych. Najwięcej emocji było w Niemczech, gdzie FC St. Pauli (Arkadiusz Pyrką i Adam Dźwi-

gała) zmierzyło się z Wolfsburgiem Kamila Grabary na zakończenie bieżącego sezonu najwyższej niemieckiej klasy rozgrywkowej.

Worek z bramkami już w pierwszej połowie otworzył Konstantinos Koulierakis. Po przerwie walczący o przetrwanie gospodarze dodatkowo mieli pecha - bramkarz Nikola Vasić skierował piłkę do własnej bramki, a wynik spotkania w 80. minucie ustalił Dženan Pejićović. Wolfsburg wygrał 3:1. Dzięki zwycięstwu drużyny polskiego bramkarza zapewniła sobie udział w barażach o utrzymanie w Bundeslidze z przedstawicielem 2. Bundesligi.

WYNIKI W LIGACH TOP5

37. kolejka Premier League:

Aston Villa - Liverpool 4:2, Manchester United - Nottingham 3:2, Brentford - Crystal Palace 2:2, Everton - Sunderland 1:3, Leeds - Brighton 1:0, Wolverhampton - Fulham 1:1.

Final FA Cup:

Chelsea FC - Manchester City 0:1.

34. kolejka Bundesligi:

Heidenheim - Mainz 0:2, Union Berlin - Augsburg 4:0, Bayer - HSV 1:1, Borussia Mönchengladbach - Hoffenheim 4:0, Eintracht Frankfurt - Stuttgart 2:2, Bayern - Köln 5:1, St. Pauli - Wolfsburg 1:3.

37. kolejka Serie A

Roma - Lazio 2:0, Como - Parma 1:0, Genoa - AC Milan 1:2, Juventus - Fiorentina 0:2, Pisa - Napoli 0:3, Inter - Verona 1:1. ©©

Juvenia przegrała, ale zagra o Puchar Ekstraligi

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

RUGBY. **Juvenia Kraków uległa co prawda Enerdze Ogniwu Sopot 22:36 (10:12), ale i tak ma 5. miejsce w tabeli i zagra o Puchar Ekstraligi.**

Choć w tym meczu żadna z drużyn nie była pod presją wyniku, a deszcz padał przez pełne 80 minut, kibice nie mieli na co narzekać! Juvenia przegrała, ale oba zespoły zagrały twardo i widowiskowo!

Przed weekendem wydawało się, że ten mecz będzie szczególnie istotny dla Energii Ogniw Sopot. Juvenia miała już pewne piąte miejsce i półfinał Pucharu Ekstraligi. Sopocianom, drugie miejsce przed walką o medale mógł odebrać Orlen Orkan Sochaczew, ale ten niespodziewanie przegrał w sobotę z Life Style Catering Arką Gdynia. Zarówno dla „Smoków” jak i „Mew” ten mecz był więc formalnością. Jednak nikt nie zamierzał odpuszczać. Pierwszą połowę lepiej rozpoczął gospodarze, którzy przez kwadrans niezmiennie atako-

wali w końcu zdołali złamać obronę drugiej drużyny tabeli. Na pole punktowe przebił się Patrick Różycki, a podwyższył Riaan van Zyl. Sopocianie wkrótce odpowiedzieli przyłożeniem, ale starcie wciąż było wyrównane. Kolejne prowadzenie dał Juvenii, po celnym rzucie kamrym dał Van Zyl, ale tuż przed przerwą goście zdobyli jeszcze jedną „piątkę” i do przerwy na tablicy widniał wynik 10:12.

W drugiej części obie drużyny były skuteczniejsze, ale po obu stronach mnożyły się również błędy. Ogniw raz po raz odskakiwało, ale gospodarze niezmiennie utrzymywali bliski dystans. W trudnych warunkach i ciągłym deszczu ostatecznie lepiej poradzi sobie rugbiści z Pomorza zwyciężając 36:22.

- Drużyna zagrała twardo i w wielu obszarach zaprezentowała się bardzo dobrze - powiedział trener Ciaran Hearn.

JUVENIA KRAKÓW - ENERGA OGNIWO Sopot 22:36 (10:12)
Punkty: Van Zyl 7, Różycki 5, Wiertel 5, Jurczyński 5 - Kirasnow 11, Seerane 5, Mokrecow 5, Owerczuk 5, Mroziński 5, Maarman 5. ©©

PIŁKA NOŻNA IV, V liga

IV LIGA

Gorlice Gorlice - Beskid Andrychów 0:1, Bocheński KS - Poprad Muszyna 5:2, Hutnik II - Dalin Myślenice 3:0, Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska - Orzeł Ryczów 3:0, Pćimianka Pćim - Watra Białka Tatrzańska 2:0, Limanovia Limanowa - Lubarł Maniowy 2:2, Unia Tarnów - Garbarnia Kraków 3:0, Wieczysta II Kraków - Metal Tarnów 1:0, Okocimski KS Brzesko - MKS Trzebinia 3:1.

1. Wieczysta II Kraków	32	65	102-45
2. Beskid Andrychów	31	65	74-41
3. Orzeł Ryczów	31	62	53-31
4. Lubarł Maniowy	31	49	45-31
5. Limanovia Limanowa	31	49	55-59
6. Dalin Myślenice	31	49	53-49
7. Glinik Gorlice	31	48	53-35
8. Poprad Muszyna	31	44	52-53
9. Kalwarianka	31	43	60-49
10. Bocheński KS	30	43	55-46
11. Watra Białka Tatr.	31	41	54-64
12. Pćimianka Pćim	31	40	54-61
13. Hutnik II Kraków	31	39	48-55
14. Okocimski KS Brzesko	31	35	43-54
15. Garbarnia Kraków	30	34	45-52
16. Metal Tarnów	31	32	30-61
17. Unia Tarnów	32	32	39-59
18. Puszcza II Niepolomice	31	30	30-54
19. MKS Trzebinia	32	15	30-76

V LIGA

Grupa zachodnia: KS Chelmek - Brzezina Osiek 1:1, Jutrzenka Giebułtów - Niwa Nowa Wieś 3:3, Unia Oświęcim - Raba Dobczyce 2:2, Orzeł Piaski Wielkie - Kmita Zabierzów 1:1, Błękitni Modlnica - Sokół Kocmyrzów-Baranówka 3:2, Radziszowianka Radziszów - Świt Krzeszowice 1:2, Orzeł Myślenice - Tempo

Białka 1:1, Legion Bydlin - Victoria 1918 Jaworzno 0:3 w.o.

1. Victoria 1918 Jaworzno	25	55	63-31
2. Błękitni Modlnica	25	53	68-47
3. Niwa Nowa Wieś	25	43	53-38
4. Radziszowianka	25	42	41-32
5. Sokół Kocmyrzów B.	25	38	51-45
6. Tempo Białka	25	36	55-34
7. Świt Krzeszowice	25	35	35-39
8. Orzeł Piaski Wielkie	25	34	24-30
9. Jutrzenka Giebułtów	25	33	51-35
10. Kmita Zabierzów	25	33	48-45
11. KS Chelmek	25	32	41-46
12. Orzeł Myślenice	25	31	39-55
13. Brzezina Osiek	25	30	36-49
14. Unia Oświęcim	25	28	35-43
15. Raba Dobczyce	25	15	24-52
16. Legion Bydlin	25	12	20-63

Grupa wschodnia: Kolejarz Stróże - Turbacz Mszana Dolna 0:1, Błyskawica Proszówki - Dunajec Nowy Sącz 4:3, Wolania Wola Rzędzińska - Tarnovia Tarnów 5:0, LKS Szaflary - Jordan Jordanów 0:3, Bruk-Bet Termalica II Nieciecza - Sokół Słupnice 7:0, MLKS Żabno - Szreniawa Nowy Wiśnicz 1:1, Wisła Czarny Dunajec - KS Nowa Jastrzębka-Żukowice 0:1, Poprad Ryty - Gród Podegrodzie 4:3.

1. Bruk-Bet Termalica II	24	60	91-16
2. Wolania Wola Rz.	25	60	73-15
3. Poprad Ryty	25	53	54-38
4. MLKS Żabno	25	39	46-45
5. Wisła Czarny Dunajec	24	37	54-40
6. Gród Podegrodzie	25	37	49-49
7. Turbacz Mszana Dolna	25	35	53-46
8. KS N. Jastrzębka-Żuk.	25	33	39-34
9. Tarnovia Tarnów	25	32	51-59
10. Dunajec Nowy Sącz	25	32	50-51
11. Kolejarz Stróże	25	25	26-39
12. Jordan Jordanów	25	24	45-66
13. Sokół Słupnice	25	24	33-62
14. Błyskawica Proszówki	24	24	48-68
15. Szreniawa N. Wiśnicz	25	19	23-81
16. LKS Szaflary	24	19	32-58

(BK)

Żużel Bartosz Zmarzlik rządził na torze w Toruniu

Mistrz to po prostu mistrz

Paweł Wiśniewski
pawel.wisniewski@polskapress.pl

Bartosz Zmarzlik idzie po swoje. Zawodnik Orlen Oil Motor Lublin wygrał pierwszy z trzech turniejów finałowych indywidualnych mistrzostw Polski

Drugie miejsce w zawodach w Toruniu zajął Piotr Pawlicki, a trzecie Maciej Janowski.

Podobnie jak w trzech poprzednich latach, najlepszy żużlowiec kraju zostaje wyłoniony po przeprowadzeniu trzech turniejów finałowych.

Drugie zawody cyklu odbędą się 4 lipca w Bydgoszczy, a ostatnie - 15 sierpnia - w Ostrowie Wielkopolskim.

W fazie zasadniczej inauguracyjnych zawodów na toruńskiej Motoarenie najlepszy był Bartosz Zmarzlik, który wygrał trzy z pięciu wyścigów, w jakich brał udział, a w dwóch był drugi. Zawodnik Motoru Lublin zdobył 13 punktów i razem z Piotrem Pawlickim awansowali bezpośrednio do finału. Ten drugi wyjeżdżał 12 „oczek” w fazie zasadniczej.

Z dodatkowego półfinału promocję do finału uzyskali Krzysztof Buczkowski i Maciej Janowski. Odpadł Patryk Dudek, obrońca tytułu i przez długi czas lider fazy zasadniczej.

W decydującym biegu nie doszło do sensacji. Wszystkich pogodził mistrz świata Zmarzlik i został zwycięzcą pierwszej rundy IMP. Ostatecznie za nim finiszowali Pawlicki i Janowski, a czwarte miejsce zajął sensacyjny finalista Buczkowski.

Turnieje finałowe są rozgrywane według następujących zasad - po serii zasadniczej, składającej się z 20 biegów, odbywa się wyścig półfinałowy (barażowy) oraz wielki finał. Do niego bezpośredni awans uzyskuje czolowa dwójka z części głównej turnieju,



FOT. PAPAGNIESZKA BIELECKA

Zmarzlik wygrał pierwszy z trzech turniejów finałowych IMP

a kolejne dwa miejsca zajmują dwóch najlepszych zawodników z półfinału.

Do klasyfikacji generalnej wlicza się wyniki z serii zasadniczej oraz wyścigu finałowego (bez punktów za półfinał). Dodatkowy punkt otrzymuje żużlowiec, który uzyskał największą liczbę zwycięstw (także bez półfinału).

WYNIKI:

1. Bartosz Zmarzlik (Orlen Oil Motor Lublin) - 16 punktów (3, 2, 2, 3, 3, 3), 2. Piotr Pawlicki (Fogo Unia Leszno) - 14 (1, 1, 3, 3, 2, 3), 3. Maciej Janowski (Betard Sparta Wrocław) - 13 (3, 3, 3, 1, 2, 1), 4. Krzysztof Buczkowski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) - 9 (3, 0, 2, 2, 0, 2), 5. Patryk Dudek (PRES Grupa Deweloperska Toruń) - 12 (3, 3, 3, 2, 1), 6. Dominik Kubera (Stelmet Falubaz Zielona Góra) - 9 (2, 0, 1, 3, 3), 7. Wiktor Przyjemski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) - 9 (1, 1, 2, 3, 2), 8. Tobiasz Musielak (Cellfast Wilki Krosno) - 9 (1, 2, 2, 1, 3), 9. Kacper Woryna (Orlen Oil Motor Lublin) - 8 (2, 3, 0, 3, 0), 10. Szymon Woźniak (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) - 7 (0, 1, 3, 2, 1), 11. Jakub Jamróg (Inpro ROW Rybnik) - 6 (0, 2, 1, 1, 2), 12. Mateusz Cierniak (Orlen Oil Motor Lublin) - 6 (2, 2, 1, 1), 13. Przemysław Pawlicki (Stelmet Falubaz Zielona Góra) - 4 (2, 1, 1, 0, 0), 14. Jakub Miśkowiak (Krono-Plast Włókniarz Częstochowa) - 2 (0, 1, 1, 0, 0), 15. Antoni Kawczyński (PRES Grupa Deweloperska Toruń) - 1 (1, 0, 0, 0, 0), 16. Radosław Kowalski (Cellfast Wilki Krosno) - 1 (0, 0, 0, 0, 1), 17. Mikołaj Duchirski (PRES Grupa Deweloperska Toruń) - ns, 18. Bartosz Derek (PRES Grupa Deweloperska Toruń) - ns.

BIEG PO BIEGU:

1. (58,15) Janowski, Kubera, Kawczyński, Kowalski
2. (58,87) Buczkowski, Cierniak, Pi. Pawlicki, Woźniak
3. (58,00) Zmarzlik, Prz. Pawlicki, Musielak, Miśkowiak
4. (59,06) Dudek, Woryna, Przyjemski, Jamróg
5. (59,56) Janowski, Zmarzlik, Przyjemski, Buczkowski
6. (59,38) Woryna, Cierniak, Miśkowiak, Kawczyński
7. (58,91) Dudek, Musielak, Woźniak, Kubera
8. (59,69) Pi. Pawlicki, Jamróg, Prz. Pawlicki, Kowalski
9. (60,94) Janowski, Musielak, Jamróg, Cierniak (u)
10. (59,85) Dudek, Buczkowski, Prz. Pawlicki, Kawczyński
11. (59,13) Pi. Pawlicki, Zmarzlik, Kubera, Woryna
12. (59,57) Woźniak, Przyjemski, Miśkowiak, Kowalski
13. (60,78) Woryna, Woźniak, Janowski, Prz. Pawlicki
14. (60,81) Przyjemski, Pi. Pawlicki, Musielak, Kawczyński
15. (60,25) Kubera, Buczkowski, Jamróg, Miśkowiak
16. (69,62) Zmarzlik, Dudek, Cierniak, Kowalski
17. (60,13) Pi. Pawlicki, Janowski, Dudek, Miśkowiak
18. (60,19) Zmarzlik, Jamróg, Woźniak, Kawczyński
19. (60,12) Kubera, Przyjemski, Cierniak, Prz. Pawlicki
20. (60,09) Musielak, Buczkowski, Kowalski, Woryna
Baraż. (61,25) Buczkowski, Janowski, Dudek, Kubera
Finał. (59,75) Zmarzlik, Pawlicki, Janowski, Buczkowski © ©

Porażka Królewskiego. Tym razem na Suchych Stawach

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

BOKS. W meczu 5. kolejki Polskiej Ligi Boksu Królewski Kraków uległ Concordii Knurów 4:14. Krakowianie pozostają jedynym zespołem bez zwycięstwa w tym sezonie.

Wcześniejsze mecze Królewskiego w roli gospodarza rozgrywane były w hali Wisły przy ul. Reymonta. Tym razem rywalizacja toczyła się w hali na Suchych Stawach. Mecz ligowy został włączony do szerszego bokserskiego wydarzenia, które zaplanowano

na weekend 15-17 maja w hali Hutnika. Chodzi o Międzynarodowy Turniej Bokserski Stalowa Pięść Hutnika im. Stanisława Dragana. Po prostu w sobotę w samym turnieju zrobiono przerwę, a w tym czasie stoczono walki pomiędzy Królewskim Krakowem a Concordią.

Kilka sobotnich walk było wyrównanych, kilka jednostronnych, ale chyba największe emocje wzbudziło starcie w wadze 70 kg, w której Paweł Sulecki był długo na prowadzeniu. Prowadził Damianem Durkaczem do połowy drugiej rundy. Później jednak ten

ostatni ruszył mocno do przodu i ostatecznie wygrał całą walkę.

KRÓLEWSKI KRAKÓW - CONCORDIA KNURÓW 4:14

Wyniki walk: 55 kg - Hubert Martuszewski - Kacper Słomka 0:3; 60 kg - Olivier Sulecki - Łukasz Dudziński 0:3; 65 kg - Jakub Sulecki - Alan Misiek 3:0; 70 kg - Paweł Sulecki - Damian Durkacz 0:3; 75 kg - Patryk Joniec - Kamil Kocor 1:2; 80 kg - Wadim Stawer - Vitalij Walter 0:3; 85 kg - Mykoła Laktionow - Valerij Walter 0:2 RSC i; 90 kg - Adam Tutak - Miłosz Stachiewicz 2:0 RSC; +90 kg - Jakub Ciesielka - Oskar Kopera 0:3.

Mecz **CKB Potężnie Ciechocinek - RTX Gołden Team Nowy Sącz** zakończył się po zamknięciu numeru. © ©

Krótko

Porażka Wisły

W 28. kolejce Centralnej Ligi Juniorów U-19 Wisła Kraków przegrała z Arkonią Szczecin 1:3 (0:2). Bramkę: Olej 54 karny - Szczepankowski 24, Jacuła 39, Poleszak 73. (BK)

Wyniki lig żużlowych

Ekstraliga: GKM Grudziądz - Włókniarz Częstochowa 56:34, Stal Gorzów Wlkp. - Falubaz Zielona Góra 52:38, Unia Leszno - Motor Lublin 46:44, Sparta Wrocław - Pres GD Toruń - po zamknięciu wydania. 2. Ekstraliga: Stal Rzeszów - Ostrovia 47:43, KLŻ, 6. kolejka: Wybrzeże Gdańsk - Landshut Devils 55:35, mecz przełożone: Start Gniezno - Speedway Kraków, Śląsk Świętochłowice - Kolejarz Opole, pauza: Lokomotiv Daugavpils. (ART)

Sport w telewizji

Poniedziałek: 10.30, 12.30, 15.17.30, Canal Plus Sport 2, tenis, turniej WTA w Strasburgu; **12.14.16, Polsat Sport 1**, tenis, turniej ATP w Hamburgu; **16.10, Polsat Sport 1**, hokej, Finlandia - Stany Zjednoczone (MŚ); **16.10, Polsat Sport 3**, hokej, Kanada - Dania (MŚ); **17.55, TVP Sport**, piłka nożna, Puszcza Niepołomice - ŁKS Łódź (I liga); **18.55, Canal Plus Sport 3, Canal Plus Sport 5**, piłka nożna, Arka Gdynia - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (ekstraklasa); **20.10, Polsat Sport 1**, hokej, Szwecja - Czechy (MŚ); **20.10, Polsat Sport 3**, hokej, Niemcy - Szwajcaria (MŚ). (BK)

Lotto

Piątek, 15.05. Multi Multi, 14: 3, 5, 8, 12, 15, 26, 27, 31, 34, 37, 39, 50, 51, 59, 60, 63, 65, 66, 76, 77; plus 5. **Multi Multi, 22:** 6, 15, 21, 22, 23, 29, 33, 52, 55, 58, 59, 62, 65, 67, 68, 71, 72, 73, 74, 79; plus 6. **Kaskada, 14:** 2, 5, 6, 9, 10, 11, 13, 15, 20, 21, 22, 23. **Kaskada, 22:** 2, 6, 7, 10, 11, 13, 14, 15, 17, 20, 21, 23. **Ekstra Pensja:** 19, 23, 27, 28, 31 - 1. **Ekstra Premia:** 4, 17, 23, 30, 35 - 2. **Mini Lotto:** 5, 20, 27, 28, 38. **Eurojackpot:** 1, 32, 33, 36, 37 - 7, 12. **Sobota, 16.05. Multi Multi, 14:** 7, 11, 12, 17, 22, 25, 27, 28, 34, 41, 42, 47, 52, 65, 67, 68, 74, 75, 76, 80; plus 11. **Multi Multi, 22:** 4, 7, 8, 9, 15, 16, 19, 23, 30, 33, 43, 48, 49, 51, 53, 57, 59, 65, 69, 77; plus 33. **Kaskada, 14:** 2, 3, 4, 5, 11, 12, 14, 18, 19, 20, 22, 23. **Kaskada, 22:** 1, 3, 4, 8, 9, 12, 13, 15, 17, 18, 20, 23. **Lotto:** 3, 11, 12, 20, 23, 49. **Lotto Plus:** 1, 3, 18, 20, 28, 42. **Mini Lotto:** 16, 19, 25, 27, 34. **Ekstra Pensja:** 7, 18, 19, 28, 32 - 3. **Ekstra Premia:** 2, 4, 9, 25, 34 - 2. **Niedziela, 17.05. Multi Multi, 14:** 4, 11, 12, 21, 26, 27, 33, 35, 40, 41, 47, 52, 53, 56, 59, 64, 69, 71, 77, 78; plus 12. **Kaskada, 14:** 1, 3, 4, 5, 6, 8, 11, 15, 17, 21, 22, 23.

Świątek odrodziła się w Rzymie. Teraz Paryż

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek na półfinale zakończyła występy w turnieju WTA 1000 w Rzymie. Polka przegrała z Eliną Switoliną 4:6, 6:2, 2:6. W finale Ukrainka pokonała Coco Gauff (USA) 6:4, 6:7 (3-7), 6:2.

Spotkanie Świątek ze Switoliną było siódmym w karierze tych zawodniczek. Ukrainka odniosła trzecie zwycięstwo i drugie w tym roku. Switolina wygraną odniosła przede wszystkim dzięki świetnej grze w obronie oraz pod presją, gdy musiała bronić break pointów. Ukrainka wygrała aż 11 z 16 piłek, które mogły skutkować przegranym gemem przy własnym serwisie. Mecz trwał dwie godziny i 16 minut. Dla Świątek półfinał w Rzymie był pierwszym nie tylko w tym sezonie, ale też pierwszym od września 2025 roku.

- Patrząc z perspektywy tego, jak się czułam nawet w USA, turniej w Rzymie jest dla mnie krokiem naprzód. Oczywiście, chcę więcej, ale granie w tenisa nadal sprawiało

mi przyjemność. A to nie jest takie oczywiste i nie powinno być brane za pewnik - powiedziała Iga Świątek.

Polka przyjechała do Rzymu z wątpliwościami co do swojego ostatniego poziomu - po wczesnych porażkach w turniejach w Stuttgarcie i Madrycie. Tym razem jednak udało jej się odnieść kilka zwycięstw, które dodały jej pewności siebie - w tym zwycięstwa nad Naomi Osaką i Jessicą Pegulą - w każdym z tych meczów tracąc po zaledwie trzy gemy.

- Ewidentnie Iga wraca na stare, dobre tory i widać u niej dobrą energię. Wraca do fundamentów, w których czuje się bardzo dobrze. Buduje tenis na swojej solidnej bazie, mocnych stronach i czuje radość z gry. Dotyka tego, co już kiedyś знаła i teraz fajnie jest jej znowu to rozwijać, będąc starszą, doświadczoną tenisistką - mówi nam Michał Kaznowski, były trener Igi Świątek.

Iga skupia się teraz na drugim w tym sezonie turnieju wielkoszlemowym, Roland Garros. Trzecia tenisistka świata będzie faworytką do tytułu, biorąc pod uwagę jej hi-



Iga Świątek w Rzymie dotarła do półfinału. To jej najlepszy wynik w tym sezonie

storyczny bilans w Paryżu: 40-3, w tym cztery tytuły (2020, 2022, 2023, 2024). W przypadku wygranej, Świątek zostanie trzecią zawodniczką w erze Open z pięcioma tytułami w Paryżu - po Steffi Graf i Chris Evert. W 2025 roku Polka dotarła do półfinału turnieju w stolicy Francji.

- Być może Iga potrzebowała jakiegoś chwilowego kryzysu, wahania formy, by móc się rozwinąć wewnątrz. Trzeba było coś pokombinować, by wrócić na właściwe tory. Jest takie powiedzenie, że im spadniemy z wyższego konia, tym bardziej to boli. Z trudnych lekcji trzeba wyciągnąć wnioski,

trochę się przegrupować i wrócić silniejszym. Nie zapominał, że to wciąż jest jedna z najlepszych tenisistek świata, która cały czas jest na szczycie. Cieszy mnie, że odnajduje w sobie na nowo takie dziecko i cieszy się grą - mówi Kaznowski.

Trener Igi Świątek w latach 2011-2016 przewiduje, że w nie-

długim czasie Świątek pod wodzą nowego trenera Francisca Roiga rozwinie się jeszcze bardziej.

- Ten okres współpracy jest naprawdę bardzo krótki, a już widzimy realne korzyści. Iga za chwilę może próbować jeszcze częściej podchodzić do siatki. Widzę, że wraca do krótkiego ruchu przy serwisie. Myślę, że niebawem czymś nas zaskoczy. Gdy była nastolatką, często wpadała na różne pomysły, które na pierwszy rzut oka mogły się wydawać nawet głupie, a potem okazywało się, że były genialne. To jest właśnie jej talent i taka myśl, jak rozwijać i kreować swój tenis - mówi nam drugi w jej karierze trener i dodaje:

- Podejrzewam, że trener Roig zostawi Idzie trochę elastyczności w tym względzie. Jeśli chodzi o French Open, Iga może znowu wygrać cały turniej. Jest tenisistką, która, gdy tylko sprzyja jej okoliczności i ma spokojną głowę, to potrafi pokonać każdą przeciwniczkę - podsumował w rozmowie dla Polska Press Michał Kaznowski. ©©

Przyjechali i wygrali górale. Dzikusy Seby umiejętności poparły charakterem



Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. XXVI Finał Pucharu Tymbark w Małopolsce, rozegrany w Wadowicach, był dla młodych adeptów futbolu próbą charakteru.

Wśród 12-letnich chłopców wygrały Dzikusy Seby SP 11 Nowy Targ. Nazwa zespołu pochodzi od trenera Sebastiana Świerzbinińskiego, który niesamowitą pozytywną energią stara się zachęcać chłopców do pracy.

- Nazwę „Dzikusów” sam wymyśliłem - wyjawia Sebastian Świerzbiniński. - Rodzice chłopców wiedzą, że słowo „dzikusy” ma tutaj pozytywne znaczenie. Konkretnie chodzi o to, żeby chłopcy są gotowi za trenerem - jak to się mówi - pójść w ogień. Są pozytywnie nakreśli.

Nie przypadkiem mówi się, że górale to twardzi ludzie, a charakteru wielu im zazdrości. W przypadku Dzikusów Seby sukces rozdzielił się w bólach, można powiedzieć, że w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Alan Świerzbiniński, najlepszy strzelec turnieju, zdobywca 19 goli, dzień wcześniej wylądował w szpitalu. Na urodzinach kolegi uległ wypadkowi. Było podejrzanie złamanie palca u ręki. Skończyło się jednak na skręceniu. Jednak dwa palce u ręki zostały usztywnione i zabandażowane. Solenizant nie miał tyle szczęścia. Złamał palce u nóg, więc musiał zostać w domu.

- Kolega z kontuzją nogi nie mógł nas wesprzeć, ale w moim przypadku, kiedy ucierpiała tylko ręka, musiałem zagrać - podkreśla Alan Świerzbiniński. - Nasza drużyna jest jak muszkieterowie,

czyli jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Zawodnik przyznaje, że każdy mecz dla jego zespołu był bitwą, ale z wygraną grupy Dzikusy Seby nie miały kłopotów. Poza bezbramkowym remisem z SP 1 Bukowno, kolejne mecze zakończyły się zwycięstwami: Jedynka 7:1, Raclawice 13:0, JCE United 4:1, Jedynka Team 15:0.

- Pierwszy, zdecydowany opór rywali, trafił nam się w ćwierćfinale - wspomina Alan Świerzbiniński. - Pokonaliśmy w nim Tygryski z Chełmka 2:1 i wtedy tak naprawdę poczuliśmy, że jesteśmy w stanie tego dnia dokonać czegoś wielkiego.

Nowy Targ kojarzy się głównie z hokejem, ale obecnie w stolicy Podhala jest mocny kurs na futbol.

- Nasz zespół oparty na chłopcach z klasy sportowej przy klubie piłkarskim, a uczących się w Szkole Podstawowej nr 11 w Nowym Targu - wyjawia Sebastian Świerzbiniński.

Oile w fazie grupowej natężenie spotkań nie było zbyt duże, to już w fazie pucharowej drużyny doświadczyły piłkarskiego maratonu.

- Formuła turnieju, moim zdaniem, jest bardzo fajna. Jest dużo grania, któremu towarzyszy też presja wyniku, choć założeniem



Dzikusy Seby SP 11 Nowy Targ cieszą się po zwycięstwie w wadowickim finale

jest dobra zabawa, ale nic nie szkodzi, żeby połączyć jedno z drugim. Każde kolejne zwycięstwo napędzało pozytywnie zespół. W Pucharze Tymbark można doświadczyć wszystkiego, z czym obecnie młody chłopiec spotka się w przyszłości w dorosłym futbolu - uważa Sebastian Świerzbiniński.

Najlepszy strzelec, Alan Świerzbiniński, kontynuuje zatem rodzinną tradycję, bo w futbolu poszedł w ślady taty.

- Pochodzę z Białegostoku, a tam nie było hokeja, więc dla mnie zawsze na pierwszym miej-

scu był futbol. Nie miał we mnie kto zaszczepić hokeja - wspomina z uśmiechem Sebastian Świerzbiniński. - Syn był zatem niejako skazany na futbol. Trenując pod okiem taty, nie ma łatwego zadania, bo nie chce sprawić mi zawodu, mając świadomość, że jestem wymagający.

Właśnie Alan Świerzbiniński dał prowadzenie swojej drużynie w meczu finałowym przeciwko Piątce Gorlice. Rywale wyrównali na 1:1 w ostatnich sekundach, więc o przepustce na PGE Narodowy decydowały rzuty karne. Górale wygrali 3:2.

- Po stracie gola w końcówce spotkania, pomyślałem, że może to dla nas oznaczać koniec marzeń. Jednak powiedziałem kolegom, że góralski charakter musi zwyciężyć. Jak na Dzikusów przystało, poszliśmy na całego.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©©

Robię bekę z nowej żony mojego byłego męża i nie będę przepraszać

Natalia Niemen na Instagramie Fot. Robert Woźniak



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 74

Maja Ostaszewska wywołała burzę

Aktorka jest kojarzona z działalnością na rzecz praw zwierząt, tymczasem została właśnie twarzą kampanii marki specjalizującej się w produkcji skórzanego obuwia i akcesoriów, co wywołało prawdziwą burzę w necie. „Pani Maju, za ile złotych zmienia pani poglądy?” – pytają internauci. Jak na razie aktorka nie odpowiedziała na zaczepki.



Teatr Telewizji: „Moralność pani Dulskiej” TVP 1, 20:30

Aniela Dulka (Kinga Preis), matka trojga dzieci i właścicielka kamienicy, to kobieta fałszywa oraz chciwa. Gardzi ludźmi biednymi. Wszystko robi wyłącznie na pokaz, a jej życiem kieruje lęk przed opinią innych. Jej postawa, nazywana „dulszczyzną”, prezentuje pozorną moralność.

Kraven Łowca Polsat, 20:35

Kravena prowadzi żądza zemsty, ukształtowana przez trudną relację z bezwzględnym ojcem – gangsterem Nikolaïem Kravinofem. Motywacja bohatera zmienia go w bezlitosnego i budzącego grozę łowcę.

Ostatnie chwile Kennedy'ego: nagranie, które wstrząsnęło światem WP, 21:00

Niezwykła historia amatorskiego filmu, na którym uchwyciono zamach na prezydenta Johna F. Kennedy'ego. Abraham Zapruder przypadkiem zarejestrował moment, w którym świat zmienił się na zawsze.

Mniejsze zło Kino Polska, 22:20

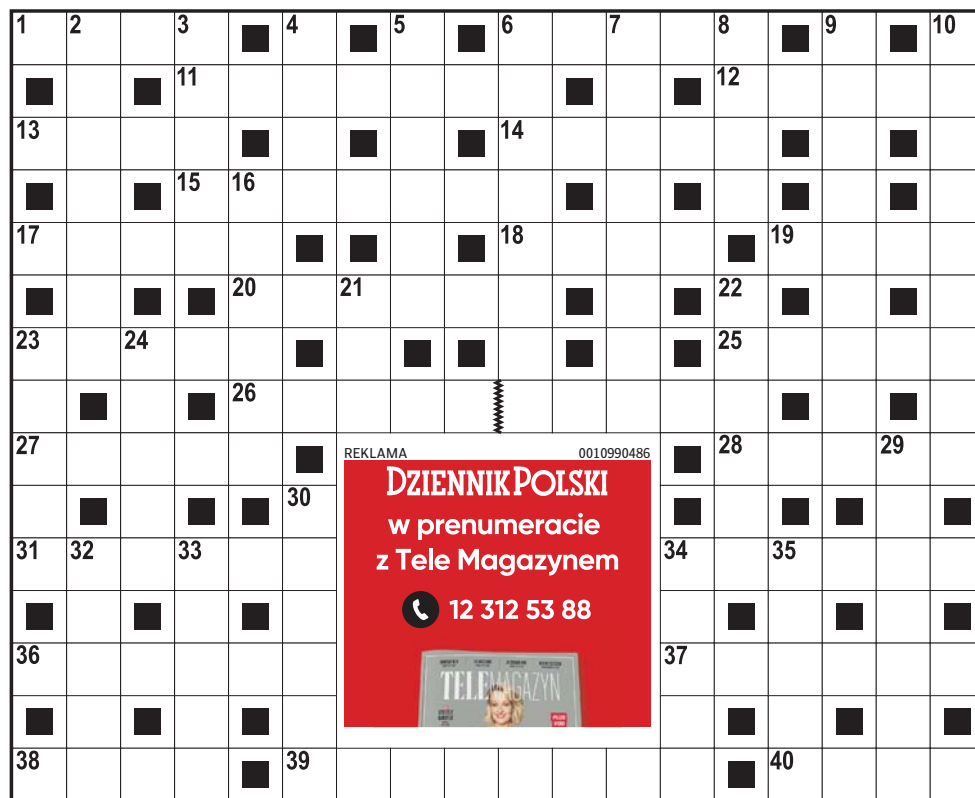
Kamil to ambitny student polonistyki, który pragnie zostać pisarzem. Bez talentu, lecz zdeterminowany, by odnieść sukces, kradnie dzieło genialnego pacjenta szpitala psychiatrycznego.

Poziomo:

- układ wyrazów w zdaniu,
- ostry wierzchołek buta,
- najstarsza era Ziemi,
- niewielki, barwnie upierzony ptak o melodyjnym głosie,
- „Kniaź ...”, opera Aleksandra Borodina,
- wyznaczona porcja żywności,
- „Płonie ... w lesie”,
- osesek ssaka z brodą,
- sprzęt Pawła Fajdka,
- przykład do naśladowania,
- ... Ramsay, brytyjski szef kuchni i restaurator,
- Gruba ..., zaopatruje Warszawę w wodę,
- pomoc z powietrza,
- film postapokaliptyczny z rolą Kevina Costnera,
- przywidzenie, fatamorgana,
- przypisek autorski na marginesie,
- Zielona Góra lub Białystok,
- służba pełniona na okręcie,
- rywalizowała z Atenami,
- kraina w delcie Wisły,
- ciastko z bitą śmietaną,
- zagłębienie terenu wypełnione wodą,
- nośny w samolocie.

Pionowo:

- dom wiejski z budynkami gospodarczymi,
- ... Strasburger, prezenter „Familiady”,
- staropolski tytuł grzecznościowy,
- „Bema pamięci żałobny ...”,
- żartobliwie o niewiniątku, świętoszku,



DZIENNIK POLSKI
w prenumeracie
z Tele Magazynem
12 312 53 88

- ... jednego różańca”, film w reżyserii Kazimierza Kutza,
- afrykański kraj ze stolicą w Ndżamenie,
- „Kobieta i ...”, film Claude'a Leloucha,
- amerykańska odmiana gruszy,
- duży, wędrowny ptak wodny,
- rodzina mająca wspólnego przodka,

- wystawiana w teatrze,
- dominuje w skorupie ziemskiej,
- urządzenie w kanale żeglownym,
- „żywy” pieniądz,
- dorosły samiec sarny,
- gwałtowny ruch, rozpęd,
- emu zwyczajne z Australii,
- element szlifów generalskich,
- ... potęgą jest i basta”.

ROZWIĄZANIE NR 73

K O L O S E U M P A R K O M A T
O A Z A R U I O I U
R M K I K S E G E R A A R
P I E T A Ł A W I C A N U R E K
U T P O E N I K U
S W A D A S A R O N G K L A P S
I O Z W O P U L
S Z A L O N Y K A P E L U S Z N I K
J A O L A S
Z A K R E S S Z K W A L
A O P L E A
P A R N I K L E A
O Y L T M Z
L E N N O K R A I K
E T G R U Z O W I S K O R A A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu jedna rozmowa przyniesie korzystny przełom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne tempo pozwoli uporządkować sprawy. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem dostaniesz miłą wiadomość od bliskiej osoby.
Baran (21.03 - 19.04)
Nowe kontakty okażą się inspirujące. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zachować cierpliwość i unikać zbędnych sporów.

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy nabiorą dziś znaczenia. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że krótki odpoczynek poprawi humor i doda energii.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Ale horoskop na dziś radzi też uważnie słuchać innych przy podejmowaniu decyzji.
Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja pomoże zamknąć zaległe zadania. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry moment na pojednanie i szczere słowa. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że ktoś z otoczenia doceni dziś Twoje zaangażowanie.
Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne emocje mogą zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować dystans. Dzięki temu łatwiej ocenisz sytuację...
Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się okazja do ciekawego spotkania. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by nie odkładać ważnych decyzji na później.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie widoczne efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by znaleźć również chwilę na relaks i regenerację.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje kreatywne pomysły spotkają się z dużym uznaniem. Horoskop na dziś radzi, by wieczorem zadbać też o własne potrzeby.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże Ci lepiej zrozumieć bliskich. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu w ważnych sprawach.



DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl

Redaktor naczelny **Piotr Rapalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kolacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01

sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/Ogłoszenia tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203
Sosnowiec Miłowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

